



Prawie 2 miliony dla gm. Sosnowica. Wójt odebrał umowę
Wójt Sławomir Czubacki

strona 22



Moi uczniowie chętnie wrócili do szkoły: 96 proc. frekwencji
Beata Tryniecka, dyrektor I LO

strona 23



strona 3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

25 - 31 maja 2021 r. nr 21 (689) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEM ■ SOŁOWICA

Znamy liderów przedsiębiorczości

Nagrodą w konkursie była statuetka oraz dyplom



Eliza zmarła tuż po pierwszych urodzinach

Miała covid, ale nigdy nie wróciła do zdrowia po porodzie w szpitalu w Parczewie

Pani Natalia: Byłaś najpiękniejszym, co mnie w życiu spotkało, córeczko.

STR. 7

Śledztwo ws. porodu jest w toku, nikt nie usłyszał zarzutów.

Janusz Hordejuk, były dyr. szpitala

Przyłączam się do kondolencji.

Analizowaliśmy nasze postępowanie i nie stwierdziliśmy istotnych niedociągnięć.



2800 zł na umowie o pracę może zarobić fryzjer w Parczewie

Mamy dla Was dużo ofert pracy!

STRONA 6

Co mają nasi radni. Najwyższe zarobki ma Marek Chwalczuk, a Adam Domański największe zadłużenie

STRONA 5

Mamy pierwszą część oświadczeń majątkowych parczewskich radnych za 2020 rok.



Barbara Bloch

72 lata, emerytka
Ma dom i mieszkanie o łącznej wartości 490 tys. zł.



Marcin Brzezowski

42 lata, szlifierz w hucie szkła.
Właściciel mieszkania za 250 tys. zł.



Marek Chwalczuk

53 lata, starszy operator sprzętu w PSP.
Ma Opla Fronterę z 2004 r. i Ursusa z 1984 r.



Adam Domański

46 lat, kierownik Wydziału Komunikacji w starostwie.
Jeździ Lexusem RX330 z 2004 r.

Sołtysi dostali skromną podwyżkę. „Są dla nas niezbędni”



Paweł Krępski, wójt gm. Milanów

Nie 150, lecz 200 zł miesięcznie zarabiają sołtysi z gminy Milanów.

STRONA 2

Godziennie spotykam się z sołtysami. Dzięki nim nasze wspólne sprawy są załatwiane profesjonalnie.

Ukradł rower sprzed „skarbowki”. Na trop złodzieja wpadli policjanci

STRONA 3

Wbrew konstytucji wydali pocztę spisy wyborców. Są doniesienia do prokuratury

Grażyna Łamczyk, wójt gm. Dębowa Kł.

Nie przekazaliśmy ani nazwisk, ani numerów PESEL. Wysłaliśmy tylko ogólną informację, ilu mamy wyborców.



STRONA 5

Siedmiu chętnych na fotel dyrektora szpitala

STRONA 2

Przyjęli program naprawczy dla szpitala. W 2019 roku przyniósł sporą stratę

Czy ze względu na starzenie się społeczeństwa, możliwa jest np. likwidacja oddziału pediatrii?

STRONA 24

REKLAMA

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

AUTO KASACJA

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

PUSTAK OGRODZENIOWY

ERDOM Łuków ul. Warszawska 83a

TEL. 500 599 111

TOWAR OD RĘKI
TRANSPORT Z ROZŁADUNKIEM

Co 25. Polka nie ma kasy na zakup środków higienicznych. W Podedwórzku wiedzą, jak im pomóc

STRONA 21

S T O P K A

W **wspólnota****NOWY ADRES REDAKCJI**ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń

e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186**Dziennikarze**
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Polynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184**Dyrektor ds. marketingu
i reklamy**Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak

tel. 517 070 803

badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys**Wydawca**
Wydawnictwo Wspólnota**Redaktor naczelny**
Mateusz Orzechowski**Druk**
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19**Księgowość:** tel. 510 166 892**Kolportaż:** tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.**TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI****PARCZEW**

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochlik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**26 maja
godz. 7.00-16.30,
Dawidy 1.**DYŻURY APTEK**22.05-28.05
Apteka Choma
al. Zwycięstwa 9
29.05-04.06
Apteka Przyszpitalna
ul. Kościelna 136

Sołtysi dostali skromną podwyżkę. „Są dla nas niezbędni”

Nie 150, lecz 200 złotych miesięcznie zarobią sołtysi z gminy Milanów. 50-złotową podwyżkę zatwierdziła miejscowa Rada Gminy.

Prawie 8 lat temu rajcy z Milanowa zdecydowali, że od stycznia 2014 roku miesięczna dieta sołtysów wyniesie w tej gminie 150 zł. Taka kwota obowiązywała przez ponad 7 lat. W tym czasie nasze pensje znacząco poszybowywały w górę – np. w 2014 roku minimalne wynagrodzenie wynosiło 1680 zł brutto, a obecnie wynosi 2800 zł. Wzrosły też koszty życia, a wynagrodzenia sołtysów pozostawały na tym samym poziomie.

Do Rady Gminy Milanów wpłynął projekt ws. podniesienia diety sołtysom do 200 zł.

– Mamy trudne czasy, trwa pandemia koronawirusa, a sołtysi roznosili np. nakazy podatkowe.



Paweł Krępski
wójt gm. Milanów

Sołtysi są niezbędni

- Praktycznie codziennie rozmawiam z którymś z sołtysów, zdarzają się nawet takie dni, że z dwoma. To rodzaj przedłużenia mojej działalności w terenie, nie zawsze jestem bowiem w stanie dojechać do każdej miejscowości. Po kontakcie z sołtysiem jestem przekonany, że dana sprawa zostanie załatwiona profesjonalnie

Pomagali też w dostarczeniu informacji o zmianie stawki za odbiór odpadów komunalnych. Podwyżka diety jest uzasadniona – mówi Paweł Krępski, wójt gm. Milanów.

Miejscowi rajcy poparli projekt, a zatem diety wynoszą obecnie już 200 zł miesięcznie.

– Będą mieli większą motywację do pracy – uważa wójt i dodaje, że praca sołtysa jest niezbędna do dobrego funkcjonowania gminy.

– Praktycznie codziennie rozmawiam z którymś z sołtysów, zdarzają się nawet takie dni, że z dwoma. To rodzaj przedłużenia mojej działalności w terenie, nie zawsze jestem bowiem w stanie dojechać do każdej miejscowości. Po kontakcie z sołtysiem jestem przekonany, że dana sprawa zostanie załatwiona profesjonalnie – przyznaje wójt i dodaje, że wiosną sołtysi zgłaszają władzom gminy np. potrzeby remontowe.

W normalnych czasach przychodzą również na sesje Rady Gminy, obecnie nie są zapraszani z powodów epidemicznych (chodzi o to, aby ograniczyć liczbę interakcji).

Sołectwa zgodnie są tzw. jednostkami pomocniczymi gminy. W ich skład wchodzi: Rada Sołectwa (organ uchwałodawczy) i sołtysi (organ wykonawczy).

Wybory na sołtysów i do rad sołectkich nie odbywają się jednocześnie z wyborami samorządowymi, ostatnie miały miejsce wiosną w 2019 roku (kilka miesięcy po wyborach samorządowych).

W gminie Milanów jest 12 sołectw: Cichostów, Czeberaki, Kopina, Kostry, Milanów, Okalew, Radcze, Rudno I, Rudno II, Rudno III, Rudzieniec i Zieloniec.

Grzegorz Rekiel

**WASZE KOMENTARZE****parczew.24wspolnota.pl****WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU**

Niedawno pisaliśmy o tym, że Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda, dostała prawie 700-złotową podwyżkę. Zarobi teraz nieco ponad 10 tysięcy złotych brutto. Na naszym forum wywiązała się ciekawa dyskusja. Dominowały opinie, że pensja pani wójta jest zbyt wysoka, choć podobną pobierają dyrektory szkół. Wybieramy najbardziej interesujące, naszym zdaniem, opinie.

Bez końca:

Teraz Pani Wójt da podwyżkę radnym, potem radni dadzą jej i tak bez końca.

Zapewne:

Teraz czas na podwyżki dla pracowników, bo wszystko drożeje w sklepach i nie ma z czego zakupów zrobić pod koniec miesiąca. Ciężko żyć w tych czasach, może radni

zatoszczą się też o pozostałych pracowników?

Bogatybiednegonierozumi: Podwyżka wynagrodzenia już była, teraz czas na podwyżki za wodę, ścieki, śmieci i tak w kółko.

Im też się należało:

W Kancelarii Premiera od marca do października ubiegłego roku pracownicy dostali w sumie 857 tys. zł premii.

Żaden problem:

Następnym razem wybierzcie innych radnych. Pamiętajcie, że to z waszych podatków są opłacane ich diety i oni mają Wam służyć, a nie odwrotnie.

Robotnik budowlany:

Po co być wójtem? Na budowie mam 10 tysięcy na rękę. Trzeba tylko chcieć pracować. Nigdy bym nie chciał takiego stołka, żeby wszyscy mnie

opluwali.

Dawaj namiary:

A na której budowie tak płacą?

Rencistka:

700złotych to mi zostaje na życie właśnie po opłaceniu rachunków, leków oraz najpotrzebniejszych środków do życia.

Proste:

Właśnie dlatego renciści, emeryci i cała reszta powinna głosować na takich, którzy nie idą do polityki dla pieniędzy i stołków. O ile tacy w ogóle są.

Ja:

Większość naszych rodaków nie ma nawet połowy wynagrodzenia netto przed podwyżką Pani Wójt, a musimy jakoś sobie radzić. W dodatku ceny wszystkich produktów

idą ostro w górę, niestety.

Precz!:

Bardzo niestosowna decyzja, cały czas słyszymy, że gminy nie mają pieniędzy na inwestycje, bo jest kryzys, bo firmy stoją i podatków nie płacą. Za 6,8 tys. netto chyba da się żyć, to nie jakaś „głódowa” pensja, żeby zebrać o podwyżkę.

Panda:

Bogata ta wasza gmina, że stać was na podwyżki i to w czasie kryzysu.

Wszystkie komentarze można znaleźć na stronie internetowej parczew.24wspolnota.pl oraz facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.

Wybrał Grzegorz Rekiel

Siedmiu chętnych na fotel dyrektora szpitala

7 ofert wpłynęło w konkursie na dyrektora parczewskiego szpitala. Nazwiska kandydatów mamy poznać w tym tygodniu, kiedy zbierze się komisja konkursowa.

Stanowisko dyrektora szpitala w Parczewie jest nieobsadzone od czterech miesięcy. W połowie stycznia kierujący placówką przez kilkanaście lat Janusz Hordejuk został starostą parczewskim. Zastąpił na tym stanowisku zmarłego w połowie grudnia Jerzego

Maślucha. Obowiązki dyrektora szpitala pełni obecnie Ryszard Kielar, który w placówce odpowiadał za sprawy administracyjno-techniczne. W marcu Rada Powiatu powołała komisję, która przeprowadzi konkurs na nowego dyrektora.

Nazwiska chętnych mieliśmy poznać 22 kwietnia, a starosta Hordejuk zapowiadał na naszych łamach, że „wyniku można się spodziewać na początku maja”. Termin zgłaszania kandydatur został jednak przedłużony o mie-

siąc. Potencjalni dyrektorzy mogli się zgłaszać do minionego czwartku, 20 maja. Oficjalnym powodem zmiany była „przedłużająca się sytuacja epidemiologiczna związana z rozprzestrzenianiem się koronawirusa oraz przedłużenie restrykcji przez Ministra Zdrowia”.

Artur Jaszczuk, wicestarosta parczewski, który jest członkiem komisji konkursowej, mówi, że wpłynęło 7 ofert, ale nie zostały one jeszcze otworzone.

– Musi się zebrać komisja, którą

zwołuje jej przewodniczący – starosta Janusz Hordejuk. Stanie się to prawdopodobnie w tym tygodniu – powiedział w miniony piątek wicestarosta.

Nowego szefa parczewskiego szpitala wybierze 7-osobowa komisja, w której oprócz J. Hordejuka i A. Jaszczuka, zasiadają m.in.: radna powiatu Aneta Szewczyk, radny Adam Wróblewski czy Sławomir Czech, przedstawiciel Rady Społecznej Szpitala.

Grzegorz Rekiel

WAŻNE TELEFONY**✚ ZAKŁ. POGRZEBOWE**Usługi Pogrzebowe Paweł Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48

Piotr Kochanowski 509 412 470

💰 USŁUGI**UBEZPIECZENIA:**Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.comTomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.plAgencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com**SZAMBO-WYWÓZ:**

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:**Przeglądy stanu technicznego
budynków:** kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728**Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska**
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954**KRAWCOWA:**

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

🔧 NAPRAWY**AGD:**

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

🚚 TRANSPORT**TAXI:**

6 osób 513 550 976

🏠 BUDOWLANE**REMONTY:**

517 936 819

💰 FINANSOWE**KANTOR:**

Kantor Mirek 604 427 603

🏥 ZDROWIE**DENTYSTA:**Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452**APTEKA:**Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16**WETERYNARZ**Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Ukradł rower sprzed Urzędu Skarbowego. Na jego trop wpadli policjanci



Właścicielka oszacowała wartość roweru na 600 złotych

59-latka podejrzanego o kradzież roweru sprzed Urzędu Skarbowego zatrzymali parczewscy kryminalni. Jednoślą wrócił już do właścicielki, a mężczyzna usłyszał zarzut.

Policjanci z parczewskiej komendy dostali zgłoszenie, że sprzed budynku Urzędu Skarbowego w Parczewie został skradziony rower typu damka. Właścicielka oszacowała wartość pojazdu na 600 złotych.

Tydzień po zdarzeniu parczewscy kryminalni ustalili, kto mógł dokonać kradzieży. W połowie maja zapukali do jednego z mieszkań w Parczewie.

– Zastali tam podejrzanego o kradzież 59-latka. Ustalenia okazały się trafne. Na terenie nieruchomości, którą zamieszkiwał mężczyzna,

mundurowi znaleźli poszukiwany rower – relacjonuje starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

59-latek został zatrzymany i przewieziony na komendę. Usłyszał tam zarzut zwykłej kradzieży (rower nie był przypięty, w innym razie byłaby to kradzież z włamaniem), do czego się przyznał. Odpowie przed sądem, będzie mu grozić kara do 5 lat więzienia. Rower wrócił do właścicielki.

Zwykła kradzież (bez pokonywania zabezpieczenia, czyli np. zamka) jest tzw. czynem przepołowionym. Gdyby rower był wart nie więcej niż 500 złotych, osoba podejrzana o kradzież odpowiadałaby za wykroczenie, za które grozi mandat.

Jeśli sprzęt jest warty co najmniej 500 złotych, domniemany złodziej odpowiada już za przestępstwo, za które można trafić za kratki.

GR

Wyróżnienia za 2019 rok zostały przyznane dopiero teraz ze względu na epidemię koronawirusa

Znamy liderów przedsiębiorczości

Zakład Usług Komunalnych w Parczewie, Karol Kania i Synowie oddział Dębowa Kłoda oraz Gospodarstwo rolne Małgorzata i Karol Kropiwić z gm. Jabłoń – to laureaci konkursu „Lider Przedsiębiorczości Powiatu Parczewskiego 2019”.

Konkurs skierowany był do przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą na terenie powiatu parczewskiego. Celem wydarzenia jest „nagradzanie różnych form prowadzonej działalności gospodarczej oraz osiągnięć lokalnego biznesu”. Do konkursu stanęło w sumie 10 firm. W kategorii „usługi i handel” wygrał Zakład Usług Komunalnych w Parczewie. Najlepszym producentem została firma Karol Kania i Synowie oddział Dębowa Kłoda, a w kategorii „gospodarstwo rolne” zwyciężyli Małgorzata i Karol Kropiwić z miejscowości Dawidy w gminie Jabłoń. Nagrodą w konkursie była statuetka oraz dyplom. W połowie maja wyróżnienia wręczyli: Janusz Hordejuk, starosta parczewski oraz dr inż. Tomasz Grudniewski, przewodniczący kapituły, prorektor ds. międzynarodowych w Państwowej Szkole Wyższej

GR



Wyróżnienia wręczył starosta Janusz Hordejuk (na zdjęciu pierwszy z prawej)

im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej. Była to już 5. edycja konkursu. Tytuł laureata otrzymało dotychczas 15 przedsiębiorstw prowadzących działalność gospodarczą na terenie naszego powiatu. Konkurs odbył się pod patronatem Lecha Sprawki, wojewody lubelskiego.

Informacja o laureatach 2019:

Zakład Usług Komunalnych w Parczewie – w 2019 roku spółka zrealizowała projekt „Kompleksowe rozwiązanie gospodarki ściekowej na terenie aglomeracji Parczew”, w ramach którego wykonana została gruntowna modernizacja oczyszczalni ścieków i budowa 6,5 km odcinka sieci kanalizacyjnej z pięcioma przepompowniami w Wierzbówce oraz na ul. Lipowej i ul. 11 Listopada w Parczewie. Wartość inwestycji to ponad 26 milionów złotych.

KAROL KANIA I SYNOWIE Oddział w Dębowej Kłodzie – jest prężnie działającą spółką rodzinną. Zajmuje się produkcją i sprzedażą podłoża pod uprawę pieczarek. Wysoką pozycję na rynku firma zawdzięcza oddziałom produkcyjnym, z czego najbardziej nowoczesny został wybudowany w 2009 roku w gm. Dębowa Kłoda.

Gospodarstwo rolne Małgorzata i Karol Kropiwić – małżeństwo prowadzi we wsi Dawidy w gm. Jabłoń gospodarstwo rolne o powierzchni ponad 30 ha, które w 2008 r. przejął od rodziców pan Karol. Jako zootechnik przez pierwsze 10 lat kontynuował zapoczątkowaną przez jego rodziców hodowlę zarodowej trzody chlewnej tzw. rasy polskiej białej zwisłouchiej i puławskiej. W 2018 r. właściciele gospodarstwa zmienili profil produkcji trzody chlewnej z tzw. hodowli zarodowej na produkcję tuczników. Obecnie w gospodarstwie produkuje się rocznie około 8 tys. tuczników w trzech budynkach.

Radny Duda: Orzechowa wymaga remontu

O remont ulicy Orzechowej apelował radny Grzegorz Duda. Miasto przychyliło się do jego prośby, doraźne prace polegające na dowiezieniu tłucznia, mają zostać wykonane jeszcze w tym kwartale.

Grzegorz Duda, miejski radny, zwrócił uwagę, że ulica Orzechowa w Parczewie wymaga remontu. Na jej stan skarżą się okoliczni mieszkańcy.

– Po raz kolejny powstała zimą ubytki znacznie utrudniając poruszanie się po tej drodze samochodów, a także pieszych, którzy nie mają chodnika – zauważył radny i wyjaśnił, że problem występuje zwłaszcza na

odcinku od ulicy Klonowej.

Duda napisał w tej sprawie interpelację do burmistrza Pawła Kędrackiego. Poprosił o „remont ulicy Orzechowej polegający na wyrównaniu jezdni tłuczniem”. – Dotychczasowe doraźne wypełnianie ubytków działa krótkotrwale, dlatego zasadne wydaje się dosypanie grubszej warstwy kruszywa po całej jezdni – ocenił.

Burmistrz Kędracki przychylił się do prośby. – Nawierzchnia na tej ulicy zostanie poprawiona poprzez dowieszenie tłucznia. Stanie się to jeszcze w tym kwartale – zapowiedział, dodając, że „remont zostanie pokryty ze środków na bieżące utrzymanie dróg”.

Niedawno pisaliśmy, że podobny problem występuje na ulicy Kościelnej w Parczewie. Mieszkańcy kilku posesji



Paweł Kędracki

Burmistrz

- Nawierzchnia na ul. Orzechowej zostanie poprawiona poprzez dowieszenie tłucznia



Grzegorz Duda

Radny

- Dotychczasowe, doraźne wypełnianie ubytków, działa krótkotrwale

grzęzną w błocie przez będącą w złym stanie drogę dojazdową. Złożyli w tej sprawie petycję, którą pozytywnie rozpatrzyła rada miejska.

Jest spora szansa, że problem zostanie wkrótce rozwiązany. „Latem ze środków bieżących ułożona zostanie warstwa

wierzchnia z tłucznia kamiennego. Równocześnie systematycznie będą wykonywane etapy budowy drogi” – czytaliśmy w uzasadnieniu uchwały, pod którym podpisał się Mirosław Naumiuk, przewodniczący rady miejskiej.

Grzegorz Rekiel

CENTRUM ROWEROWE

PİOTR KOCHANOWSKI

■ tel. 509 412 470 ■ ul. Kolejowa 242, Parczew
■ www.rowery.wparczewie.com

ROWERY NOWE I UŻYWANE

■ polskie
■ niemieckie
■ holenderskie

**SPRZEDAŻ
NAPRAWA
WYPOŻYCZALNIA**

SKLEP OGRODNICZY
Podlasianka

**KONCESJONOWANA SPRZEDAŻ
ŚRODKÓW OCHRONY ROŚLIN**

POLECAMY:

- ▶ krzewy owocowe i ozdobne
- ▶ iglaki w szerokim asortymencie
- ▶ meble ogrodowe, grille, akcesoria itp.
- ▶ kosiarki, węże, folie i inny sprzęt ogrodniczy

SZEROKI WYBÓR NASION

- ▶ nasiona traw, warzyw, kwiatów, pastewne

Parczew, ul. Bema 4
tel./fax 83 355 11 60

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

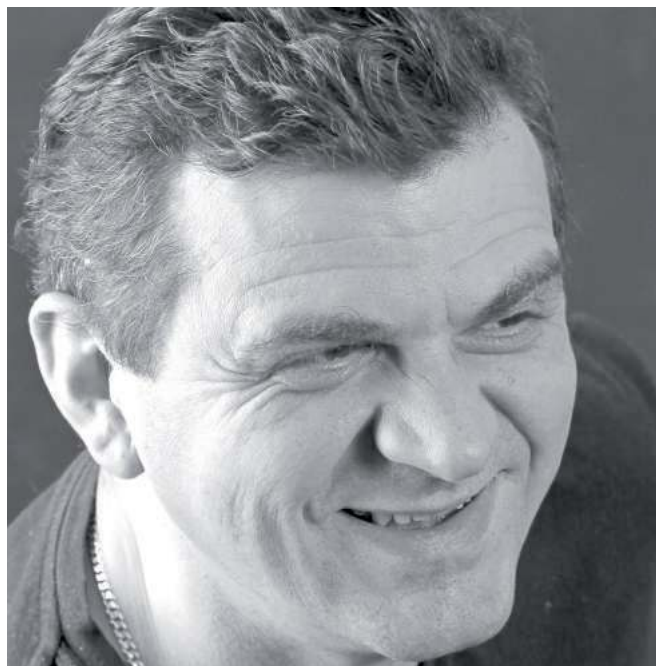
**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

Samorządowiec, pielgrzym, większości znany jako sprzedawca w sklepie papierniczym

Jacek Janowski

- zwycięski wojownik Boga



Jacek Janowski

Absolwent I Liceum Ogólnokształcącego, które ukończył w 1982 r. Wiceprzewodniczący Rady Miasta od 24 sierpnia 2000 roku, od 24 marca 2003 r. radny. Był w Radzie Miasta dwóch kadencji. Wieloletni uczestnik Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej na Jasną Górę. Redaktor Katolickiego Radia Podlasie, działał w parafialnej Grupie Żywego Słowa „Logos”.

Radzін Podlaski: We wtorek, 18 maja, po ciężkiej chorobie nowotworowej zmarł Jacek Janowski. Odszedł w dniu pogrzebu swojej mamy, Aleksandry. Miał zaledwie 57 lat. Jego mszę św. pogrzebową koncelebrowało kilkunastu kapłanów, zęgały go tłumy radziniaków.

- Pani Ola zdążyła się już wstawić u Boga... i w dniu swojego pogrzebu zabrała do Ojca swojego syna - napisał na Facebooku przyjaciel rodziny, Janusz Wliżło.

Wielu radziniaków Jacek był znany jako właściciel sklepu papierniczego przy ul. Ostrowieckiej, a później Warszawskiej.

„W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem”

- Powiedziałeś mi w wieczór przed śmiercią: „Jerzy, ty i Paweł chcecie, żebym chodził, a dla mnie pokonaniem szczytu jest dojście do łożnicy, a powrót to dwa takie wysiłki” - wspominał w pogrzebowej homilii brat zmarłego, ks. Jerzy Janowski.

- Dziełnie znosiłeś chorobę, bez narzekania. Przepraszamy Cię, że śmierć, która dla Ciebie była dopełnieniem oczekiwania - dla nas była momentem walki z Bogiem, by nasza wola się stała.

Każdniedzieja powrócił wspomnieniami do rodzinnego domu. - Byłeś oczekiwaną radością rodziców. Podziwiałem Cię, gdy tata zmarł nagle, po-

szedłeś na zegarmistrzostwo, przejąłeś po nim zakład. Ze względu na miłość do taty, na wartość jego życia. Twoją motywacją była troska o sytuację miejsca, byt rodziny. Twoja przyjaźń z naszym sąsiadem Jankiem, nigdy się nie pokłóciście. Wspólne wyjazdy, te małe piękne pobyty - to wspólne radowanie się było wielbieniem Boga.

„Janosik”

- Tak nazywaliśmy Jacka w liceum i oazie - wspomina koleżanka, Anna Pajdosz. - Był tam bardzo ważną osobą, świetnym organizatorem. Zapamiętałam go jako nad wiek poważnego, zdyscyplinowanego, ale radosnego chłopaka. Brał udział w strajku szkolnym w obronie krzyża, organizował modlitwę na korytarzu w czasie przerw. Wiele lat służył do mszy jako ministrant, lektor.

- Nazywaliśmy go tak trochę od nazwiska, ale Janosik to postać legendarna: sprawiedliwa, odważna, waleczna, dotrzymująca słowa. Taki był Jacek - mówiła podczas mszy św. pogrzebowej w imieniu społeczności szkolnych kolegów, Ewa Śliwińska.

Hanusia „wpadła mu w oko”

- Nigdy nie zabiegał o poklask, rozgłos. Był zawsze sobą - wspominała Śliwińska. - Może dlatego, że był synem najbardziej znanego w Radziniu zegarmistrza, dzięki niemu byliśmy wielką całością. Po pewnym czasie, nie dało się nie zauważyć, pewna koleżanka „wpadła mu w oko”. Ale miał trudny orzech do zgryzienia - była to Hanusia, córka naszego wychowawcy, prof. Pańnikowskiego, nauczyciela matematyki. Wymagało to od niego



Jacka Janowskiego zęgał przyjaciele, koledzy, bliżsi i dalsi znajomi. Wielu wspominało jego piękny głos, słyszany podczas czuwań modlitwowych w kościele Św. Trójcy, zaangażowanie Jacka w życie wielu wspólnot: Ruchu Światło-Życie, Odnówę w Duchu Świętym...



ks. Jerzy Janowski,
brat zmarłego

Zabierasz ze sobą jakąś część naszego serca

Byłeś wierny Bogu w codziennych, zwykłych sprawach. Te zwykłe sprawy są wielkością Twego życia. Te małe czyny, które wykonywałeś jako ojciec, brat, dziadek, kuzyn, kolega, obywatel, radziniak, sprawiły, że jesteś w sercach wielu. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus powiedziała, że ostatni wieczór naszego życia jest pierwszym porankiem naszej wieczności.

- oprócz wielkiego uczucia do Hani - wielkiego aktu odwagi. Od razu znalazł się pod „specjalnym nadzorem” profesora.

Utalentowany

- Był umysłem humanistycznym z duszą wyjątkowego artysty, człowiekiem wielu talentów. Otrzymał wiele darów od Pana Boga, których nie zakopał. Co było Jego największym darem? Wielkie, wrażliwe serce i niezwykle czuła dusza. Pięknie śpiewał, grał na gitarze. Miał aktorski, radiowy głos. Dusza towarzysztwa. Reprezentował klasę we wszystkich zawodach sportowych, szanując słabszych - wspominała koleżanka z LO.

Człowiek wiary

- Pamiętam go podczas wycieczki szkolnej do Warszawy z 13 maja 1981 roku. Jechałam w tym samym autobusie, atmosfera jak to na wycieczce i nagle słyszymy w radio informację o zamachu na papieża. Cisza, jaka wtedy nastąpiła, nagle została przerwana spontanicznym wystąpieniem Jacka, który wezwał wszystkich do modlitwy za Ojca Świętego. Wszyscy



Paweł Janowski SDS,
salwatorianin, syn śp. Jacka

Tata z mamą są już zanurzeni w miłości Boga

Po śmierci mamy, tata często słuchał płyty Agaty Budzyskiej: „Dni człowieka są jak trawa”. Godzinami. Te teksty znam na pamięć. Dedykuję je Wam - przyjaciółom i rodzinie: „I dziś, właśnie dziś, spotykam Cię, Panie na drodze. Dzięki Tobie mogę kochać, jestem szczęśliwy, jest mi dobrze”. Wierzę, że te słowa dzięki Waszej modlitwie i miłości do mojego ojca dziś się spełniają.

posłusznie zaczęli pod jego przewodnictwem odmawiać różaniec i tak, modląc się, dojechaliśmy do samego Radzyna - wspomina Anna Pajdosz.

Wielu wspomina jego piękny głos, słyszany podczas czuwań modlitwowych w kościele Św. Trójcy, zaangażowanie Jacka w życie wielu wspólnot: Ruchu Światło-Życie, Odnówę w Duchu Świętym.

Żona Hanka była Jego wielką miłością

- To była potężna, piękna miłość. Dwaj synowie: Piotr i Paweł. Później straszna wiadomość, zapierająca dech: Hanka miała wypadek pod Janowem Lubelskim. Pięć tygodni czuwania przy jej szpitalnym łóżku. Byłeś tam codziennie, od rana do wieczora. Byłeś z nią w modlitwie, trochę, wreszcie śmierci... - wspominał ks. Jerzy, przypominając prośby Jacka: „Nie mów mi o żeniaczce”. Ta miłość do niej trwała przez całe Twoje życie... Byłeś blisko niej, ona blisko Ciebie. Teraz jesteście razem - dodał w homilii ks. Jerzy. - Okrutnie go los doświadczył. W wieku 35 lat został wdowcem, z dwójką małych synków - to jest



Adam Świć,
dyr. domu kultury w Kocku

Miał w sobie to „coś”

Bliskiego kolegę zęga się bardzo trudno. Za dużo wspomnień, wspólnych chwil. Nie pojedziemy już z ekipą na weekend do Lwowa, czy na dłuższą wyprawę ukraińską lub białoruską. Jacek to był dobry duch tych wyjazdów - zawsze w dobrym nastroju, który udzielał się innym. Miał w sobie to „coś”, że się go po prostu lubiło. Nigdy nie narzucał się swoim zdaniem, nie próbował przekonywać do własnych racji. Choć np. w swojej trafnej diagnozie polskich spraw i potrzeb wyprzedzał wielu o dobrych kilka, kilkanaście lat. Będzie mi Go brakować. Już brakuje.

tragedia. Teraz po latach to wiemy, kiedy jesteśmy ojcami, matkami - mówiła Śliwińska. - Musiał być ojcem i matką. Nie bez znaczenia jest pomoc jego mamy i całej rodziny. Dla swoich synów był największym autorytetem. Swojej żonie pozostał wierny do końca swoich dni. Taka miłość zdarza się w książkach albo w filmach.

Nie dał się nie lubić

- Niesamowity człowiek, zawsze ciepły i skory do rozmowy. Po prostu się go lubiło i lubi nadal. I pierwsza myśl, że spotkał kochaną żonę, która odeszła tak młodo i dawno. Wierzę w to, że znowu są razem - powiedziała Marta Skowron. Już nikt tak jak Ty nie zaśpiewa „Atamana”... - Twoja towarzyska dusza, otulająca wszystkich wokół swoim ciepłem zostanie z nami. Bez Ciebie będzie na pewno już smutniej, ale kiedyś się przecież pośmiejemy jeszcze razem... Twoje pogodne usposobienie i poczucie humoru powinno być eksportowane jako



Jacek Janowski zmarł w dniu pogrzebu jego mamy, Aleksandry Janowskiej. - Pani Ola zdążyła się już wstawić u Boga... i w dniu swojego pogrzebu zabrała do Ojca swojego syna - napisał na Facebooku przyjaciel rodziny Janusz Wliżło



Mateusz Orzechowski,
prezes Wydawnictwa Wspólnota

Zawsze pogodny i wyważony

W jednym z pierwszych numerów Wspólnoty przeprowadziłem wywiad z Jackiem, wówczas wiceszefem Rady Miasta. Dziś przeczytałem ten artykuł. Nudny. Bo Jacek nie parł do sporów, nie krytykował. Zawsze pogodny i wyważony. Wtedy zabiegał o próg zwalniający przy szkole „dwójce”. Dziś ten próg jest... Moje wspomnienia Jacka, to miłe sercu obrazy: sylwester z kuligiem u niego w Paszkach, fantastyczna podróż busem, którą On zorganizował po Kresach: Lwów, Kamieniec Podolski... Długie rozmowy o polityce, którą bez żalu opuścił, ale chętnie mi o niej opowiadał na zapleczu swego sklepu, z nierozłącznym papierosem w ustach. Wreszcie spotkanie w Jego domu, po których u niego nocowałem, bo jako nieradziak nie miałem gdzie... Wreszcie nasze wesele, na które z Gosią nie zamówiliśmy kamerzysty, ale i tak powstał wzruszający film. Nakręcił go Jacek.

towar unikatowy - tak sąsiada z ul. Parkowej wspomina Janusz Wliżło.

„A my się spotkamy dopiero w niebieskiej piwnicy za barem”

Na swoim profilu na Facebooku, przyjaciel Witold Zabiński umieścił nagranie, na którym Jacek w kapeluszu i czarnych okularach śpiewa piosenkę rosyjskiego barda, Bułata Okudźawy: *Co było - nie wróci / I szaty rozdierać na próżno / Cóż, każda epoka ma własny porządek i ład / A przecież mi żal, że w tych drzwiach nie pojawi się Puszkin / Tak chętnie bym dziś, choć na kwadrans, na koniak z nim wpadł.*

Jakub Hapka

Co mają nasi radni? (cz. 1)

Marek Chwalczuk zarobił więcej niż w 2019 r., a Adam Domański – mniej. Znamy oświadczenia majątkowe parczewskich radnych za 2020 rok. Nie zostało

jeszcze opublikowane oświadczenie przewodniczącego Mirosława Naumiuka.

Obowiązek składania oświadczeń majątkowych nakłada na

samorządowców ustawa o samorządzie gminnym. Oświadczenia składają m.in.: wójt, zastępca wójta (o ile w danej gminie jest takie stanowisko), skarbnik, se-

kretarz, radny czy kierownik jednostki organizacyjnej gminy (np. dyrektor szkoły).

W oświadczeniu należy wykazać: oszczędności, dochody,

samochody o wartości powyżej 10 tysięcy złotych i zobowiązania finansowe powyżej tej kwoty. Oświadczenia składane są co roku do 30 kwietnia według

stanu na koniec roku poprzedzającego złożenie oświadczenia, czyli w tym przypadku na koniec 2020 r.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko, wiek, status zawodowy i pełnione funkcje	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy i rzeczy o wart. ponad 10 tys. zł	Porównanie z 2019 r.
 Barbara Bloch 72 lata, emerytka	Emerytura - prawie 33 tys. zł ; dieta - 10,5 tys. zł ; czynsz za pokój - 2100 zł ; gospodarstwo rolne - prawie 3 tys. zł	Okolo 83 tys. zł	Nie dotyczy	Dom o powierzchni 110 mkw. (wartość 200 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 65 mkw. (wartość 290 tys. zł); gospodarstwo rolne o powierzchni 1,24 ha ze stodołą, budynkiem gospodarczym i garażem (współwłasność małżeńska, wartość 30 tys. zł)	Toyota Corolla 2005 r.	O ponad tysiąc zł większa emerytura
 Marcin Brzezowski 42 lata, szlifierz w hucie szkła Parczew	Umowa o pracę - prawie 51 tys. zł ; dieta radnego - ponad 10 tys. zł ; umowa zlecenie - około 1,5 tys. zł	Nie dotyczy	Kredyt hipoteczny w PKO BP w wysokości 79 tys. zł	Mieszkanie o powierzchni 75 mkw. (wartość 250 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Ford Focus 2005 r.	O tysiąc zł większe dochody na etacie
 Marek Chwalczuk 53 lata, starszy operator sprzętu w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie	Straż Pożarna - prawie 88 tys. zł ; dieta radnego - około 10 tys. zł	45 tys. zł	Nie dotyczy	Dom o powierzchni 200 mkw. (wartość 300 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o powierzchni 6 ha pod uprawę zbóż (wartość 200 tys. zł, współwłasność małżeńska); budynek pod działalność gospodarczą o pow. 200 mkw. (wartość 180 tys. zł)	Opel Frontera 2004 r; ciągnik Ursus 1984 r.	O około 15 tys. zł większe zarobki w PSP
 Adam Domański 46 lat, kierownik Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Parczewie	Starostwo Powiatowe w Parczewie - 69 tys. zł ; dieta radnego - 11 tys. zł ; Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa - 1,5 tys. zł ; gospodarstwo rolne - 1,5 tys. zł	21 tys. zł; 4 tys. euro; 250 zł na koncie Aurum	Kredyt budowlany w PKO BP (do spłaty zostało 134 tys. zł)	Dom o pow. 115 mkw. (wartość 250 tys. zł, współwłasność małżeńska); 1/2 udziału w mieszkaniu o powierzchni 60 mkw. (wartość 100 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o pow. 1 ha (produkcja roślinna, wartość 80 tys. zł, współwłasność małżeńska); działka pod dom o pow. 20 arów (wartość 50 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Lexus RX 330 z 2004 r.	O ok. 2 tys. zł mniejsze zarobki
 Grzegorz Duda 50 lat, starszy specjalista w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa	Umowa o pracę - 62 tys. zł ; dieta radnego - ponad 10 tys. zł ; zasiadanie w komisji wyborczej - prawie tysiąc zł ; program „500plus” - 11 tys. zł	Ponad 12 tys. zł	Nie dotyczy	Dom o pow. 147,5 mkw. (wartość 250 tys. zł, współwłasność małżeńska); działka o pow. ponad 5 arów z garażem (wartość 60 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Nie dotyczy	O 6,5 tys. zł większe zarobki

Mieszkańcy: Zakład utrudnia nam życie. Psuje powietrze i hałasuje

Na rzekomą emisję pyłów i hałasu przez mieszczący się przy ulicy Polnej w Parczewie zakład Sobianek, skarżą się okoliczni mieszkańcy. Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska prowadzi w tej sprawie kontrolę interwencyjną.

Dwie skargi trafiły też do naszej redakcji.

„Proszę o opisanie sprawy pyłów węglowych, które unoszą się nad miastem. Szczególnie odczuwalne jest to nad osiedlem Polna znajdującym się obok zakładu Sobianek, który naszym zdaniem jest winowajcą tej sytuacji. Widać to na oknach, dachach samochodów, a także czuć we wdychanym powietrzu. W dobie koronawirusa zakład Sobianek funduje dodatkowe obciążenie dla naszych płuc” – e-mail o takiej treści dostaliśmy od jednej z Czytelniczek.

Podobne spostrzeżenia miał inny z naszych Czytelników – starszy mężczyzna, który mieszka w pobliżu zakładu.

– To jest nie do wytrzymania. Sadza jest wszędzie, na całym osiedlu, a ich nic nie rusza. Ludzie nie mogą tego wytrzymać. Dodatkowym problemem jest emisja hałasu, w nocy mamy problemy ze spaniem. Czy bogatemu wszystko wolno? – zastanawia się mężczyzna i dodaje, że jego zdaniem zakład powinien założyć dodatkowe filtry. – Na przykład z kotłowni pył nie leci – dodał starszy pan.

Kontrola jest w toku

Sprawą zajmuje się Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Lublinie, delegatura w Białej Podlaskiej.

– Mieszkańcy Parczewa wnioskowali o podjęcie interwencji w firmie Sobianek, w związku z uciążliwościami związanymi



Agnieszka Hawryluk
sekretarz miasta

Sprawę bada WIOŚ

- Sygnały o rzekomych uciążliwościach docierają też do nas. Oficjalne skargi jednak nie wpłynęły, bo nie jesteśmy organem właściwym do prowadzenia tego typu spraw. Całość postępowania prowadzi Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska

z emisją pyłu węglowego i nadmierną emisją hałasu. Na wniosek mieszkańców rozpoczęto kontrolę interwencyjną w zakładzie – mówi Teresa Demidowicz, która pełni obowiązki kierownika delegatury WIOŚ w Białej Podlaskiej. Kontrola jest w toku.

– O ustaleniach poinformujemy po jej zakończeniu – zapowiada Demidowicz.

Agnieszka Hawryluk, sekretarz gm. Parczew wyjaśnia, że sygnały o rzekomych uciążliwościach docierają też do Urzędu Miasta, w którego skład wchodzi m.in. referat ochrony środowiska i gospodarki komunalnej.

– Oficjalne skargi jednak do nas nie wpłynęły, bo nie jesteśmy organem właściwym do prowadzenia tego typu spraw. Całość postępowania prowadzi WIOŚ, jeśli inspektorat się do nas zwróci, to a pewno będziemy współpracować – zapowiada Hawryluk.

„Nie udzielimy żadnej informacji”

Przedstawiciele firmy Sobianek nie chcą komentować sprawy. Do zakładu po raz pierwszy zadzwoniliśmy w minioną środę. Pracownica sekretariatu poprosiła nas o zostawienie numeru telefonu, co też zrobiliśmy.

– Przekażę go szefostwu – zapowiedziała.

Nikt się z nami jednak nie skontaktował, dlatego w czwartek ponownie zadzwoniliśmy do zakładu Sobianek. – Szefostwo przekazało, że osoba wyznaczona do kontaktu z mediami obecnie przebywa na kwarantannie. Nie udzielimy żadnej informacji – usłyszeliśmy w sekretariacie.

Firma Sobianek działa od 1992 roku. Zajmuje się m.in. sprzedażą węgla i nawozów rolniczych, jako autoryzowany dystrybutor producentów: Grupy Azoty, Anwil, Luvena, Grupy Siarkopol czy Polcal.

Skargi mieszkańców:

To jest nie do wytrzymania. Sadza jest wszędzie, na całym osiedlu, a ich nic nie rusza. Ludzie nie mogą tego znieść. Dodatkowym problemem jest emisja hałasu, w nocy mamy problemy ze spaniem. Czy bogatemu wszystko wolno?

„Jesteśmy firmą rodzinną opartą wyłącznie na polskim kapitale. Poprzez systematyczny rozwój na przestrzeni lat, obecnie firma posiada pięć oddziałów w Polsce: Miączyń, Siemiatycze, Węgrów, Podedwórze i Rudno. Jesteśmy członkiem Izby Gospodarczej Sprzedawców Polskiego Węgla oraz liderem wśród autoryzowanych sprzedawców” – w taki sposób firma reklamuje się na swojej stronie internetowej.

Grzegorz Rekiel

Chory 62-latek stracił dach nad głową



Maryna Ciołek jest prawnym opiekunem Józefa Wasilewskiego. - Józek potrzebuje pełnej obsługi. Potrzebuje, żeby napalić w piecu, zrobić herbatę i ją posłodzić, naszykować ciuchy - opowiada

POWIAT ŁUKOWSKI Sąsiad ledwo go odratował. Musiał wyłamać zamknięte drzwi. Chory od ponad 40 lat pan Józef nie ma się gdzie podziać. Bliscy, przyjaciele i władze gminy ruszają z akcją odbudowy domu w Helenowie.

W czwartek, 6 maja, o godz. 20:54 straż pożarna została zaalarmowana, że płonie dom w Helenowie, w gminie Wojcieszków. Na miejsce pojechali strażacy z OSP Wojcieszków, OSP Świderki, OSP Wola Bystrzycka, dwa samochody z zawodowych strażaków z Łukowa, policja, pogotowie i pogotowie energetyczne.

Pałił się parterowy, murowany dom, kryty eternitem. Całkowicie spłonęło jedno pomieszczenie wraz z wyposażeniem, poddasze i więźba dachowa.

- Byłam na podwórku. Obrazczałam. Wcześniej zaniósł Józka kolację - opowiada Maryna Ciołek, która jest prawnym opiekunem Józefa Wasilewskiego. Pani Martyna chodziła do niego trzy razy dziennie. Nagle usłyszała huk, jakby tłuczone szkło. - Wyleciałam za obronę i zobaczyłam ogień - relacjonuje. Ruszyła na ratunek. Do pokonania miała może 200 metrów. Żeby dotrzeć do domu pana Józefa trzeba przejść polną ścieżką i małym zagajnikiem. - Zanim dobiegłam był tam już sąsiad. Na całe szczęście wyciągnął Józka, który się na noc zamyka. Musiał wyłamać drzwi. Uratował go - opowiada Ciołek.

Agnieszka Cieślak: Jeżeli komuś zostały pustaki czy cegła, czy drewno może pomóc. Ułatwiłoby to znacznie odbudowę tego małego domku

Zachorował jeszcze w liceum

Józefa Wasilewskiego świetnie zna Henryk Tymosz. Ten radny powiatowy z ponad 20-letnim stażem mówi „Wspólnocie”, że jego młodszy kolega, z którym ganiał po okolicznych polach zachorował w liceum.

Martyna Ciołek zauważa, że z panem Józkiem postępuje się jak z dzieckiem. Wymaga on stałej opieki i dużo uwagi. - Józef potrzebuje pełnej obsługi. Potrzebuje, żeby napalić w piecu, zrobić herbatę i ją posłodzić, naszykować ciuchy, pomóc się wykapać i ogolić, zrobić kanapki. Nawet jeżeli zaniósłm zupę w garnuszku, to trzeba mu ją nalać na talerz, bo on sobie sam nie należy i postawić na stole - wylicza pani Martyna.

Dodaje, że były próby namawiania pana Józefa, aby korzystał z dziennych pobytów w Warsztatach Terapii Zajęciowej. Bezskutecznie. - On najlepiej czuje się we własnych czterech ścianach. Inne miejsca nie akceptuje. Tam w Helenowie ma swoją enklawę - zauważa Henryk Tymosz.

Ruszyła akcja pomocy

Aktualnie pan Józef przebywa w szpitalu na lubelskich Abramowicach. Jest szansa, że wróci do odbudowanego już domu. Centrum Usług Wspólnych w Wojcieszowie, którego podopiecznym jest Wasilewski policzyło, jakie i ile materiałów potrzeba na odbudowę domu (patrz ramka).

- Najważniejszy jest dach, który spłonął doszczętnie. Dom jest murowany. Ściany zostały. Okno jest plastikowe. Drzwi mamy - wylicza Mariola Ciołek.

- Gmina pomoże. Wysłałmśmy zapytanie ofertowe do firm budowlanych. Czekamy na odpowiedź - informuje Agnieszka Cieślak, wójt gminy Wojcieszów. Pani wójt i rodzina proszą o pomoc. - Nie chodzi o pieniądze.

Materiały potrzebne do odbudowy:

- 2 palety suporexu całego;
- 1 paleta suporexu połówki;
- 150 cegieł;
- cement 6 worków (200 kg);
- klej do suporexu 14 worków (350 kg)

krokwie:

- 14 x 7 tj. 6mb x 7 szt.;
- 14 x 7 tj. 3 mb x 7 szt.;

jętki:

- 14 x 7 tj. 2,5 mb x 7 szt.;

łaty

- 6,5 mb x 22 szt.

belki

- 15 x 20 tj. 5 mb x 6 szt.;

murlaty

- 14 x 7 tj. 6 mb x 3 szt.;

deski całowe 0,5 m³

blacha trapezowa:

- 6 arkuszy tj. 6 mb;
- 6 arkuszy tj. 3 mb;
- blacha gładka 2 m² farmery 1 opakowanie.

Akcje koordynuje Centrum Usług Wspólnych w Wojcieszowie. Tel. 25 755 43 34

Henryk Tymosz: Józef najlepiej czuje się we własnych czterech ścianach. Inne miejsca nie akceptuje. Tam w Helenowie ma swoją enklawę

Jeżeli komuś zostały pustaki czy cegła, czy drewno może pomóc. Ułatwiłoby to znacznie odbudowę tego małego domku - podkreśla Cieślak.

Będziemy śledzić losy pana Józefa i wierzymy, że w niedługim czasie poznacie Państwo szczęśliwy finał tej historii.

Łukasz Prusak



Urząd Pracy Radzyń

Zawód	Miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Układacz nawierzchni drogowych	Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Ładowacz nieczystości płynnych	Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Kierownik produkcji/mistrz produkcji	Radzyń/GFN	2800-3500 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony	Radzyń/Arma	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca-magazynier	Kock	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca w stacji paliw	Radzyń/Euro-Trans	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca	Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Elektryk/automatyk	Radzyń/GFN	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik-pomocnik mechanika	Kępki/Agro-serwis	3500 zł/umowa o pracę
Kierownik wytwórni mas bitumicznych	Szóstka/Fedro	5000 zł/umowa o pracę
Operator wytwórni mas bitumicznych	Szóstka/Fedro	3000 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych	Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc mechanika	Ulan Mały	2800 zł/umowa o pracę
Spawacz	Turów	2800 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Parczew

Zawód	Miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Pomocnik stolarza	Okalew	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik elektryka	Amelin	2800 zł/umowa o pracę
Piekarz	Parczew/Marta Lipka	2800 zł/umowa o pracę
Cukiernik	Parczew/Marta Lipka	2800 zł/umowa o pracę
Wózkowy transprtu wewnętrznego	Parczew/Elpar	3074,4 zł/umowa o pracę
Fryzjer	Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Operator koparki jednonaczyniowej	Parczew/Sobianek	3500-4500 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego/pracownik placowy	Parczew/Sobianek	3500-4500 zł/umowa o pracę
Nauczyciel informatyki	Jabłoni/Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego	1474,5-2023 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. obsługi i konserwacji sieci komputerowej	Jabłoni/Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego	1770 zł/umowa o pracę
Ślusarz/mechanik	Dębowa Kłoda/HTS	3000 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód	Miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Kucharz kuchni orientalnej	Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Lakiernik proszkowy	Biała Podl./MARIO	3500 zł/umowa zlecenie
Wulkanizator	Biała Podl./MARIO	3500 zł/umowa zlecenie
Specjalista sprzedaży internetowej	Biała Podl./MARIO	3500 zł/umowa zlecenie
Robotnik budowlany	Jelnica/Tadeusz Bogucki	2800 zł/umowa o pracę
Brukarz	Jelnica	2800 zł/umowa o pracę
Asystent ds. księgowości	Biała Podl./Biuro rachunkowe	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna	Międzyrzec/Triomix	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony	Biała Podl./Impel Facility	2800 zł/umowa o pracę
Kierownik budowy	Biała Podl./UBIT	4000 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. ciężarowego	Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Ślusarz-spawacz	Stawacinek Nowy/ GALA BBG	4500 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy	Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Pakowacz ręczny	Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Asystent księgowego	Stawacinek Nowy/ GALA BBG	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik przygotowujący fast-food	Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Dyrektor generalny	Małaszewicze	5000 zł/umowa o pracę
Kierownik zakładu/kierownik zmiany	Biała Podl./WIMAX	5000 zł/umowa o pracę
Asystent medyczny	Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Serwisant-monter sieci telekomunikacyjnych	Biała Podl./Telekom	2800 zł/umowa o pracę
Żalobnik	Wisznice/Granit	6000 zł/umowa o pracę
Elektromonter	Biała Podl.	2800-3000 zł/umowa o pracę
Pracownik pomocniczy	Biała Podl./POL-KRES AGRA	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Kierowca sam. dostawczego	Międzyrzec/Polar	1400 zł/umowa o pracę
Tynkarz	Biała Podl.	4000-6000 zł/umowa o pracę
Sprzątacza	Biała Podl.	1400-2100 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany (wykończeniowiec)	Dobryń Duży/Eurotrans	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny	Biała Podl./VIKKING KTS	2800-3500 zł/umowa o pracę

Ten poród wstrząsnął Polską

Dziewczynka zmarła kilkanaście dni po pierwszych urodzinach

Kilkanaście dni po swoich pierwszych urodzinach zmarła Eliza. To dziewczynka, która pomimo bezproblemowej ciąży, po porodzie w parczewskim szpitalu przez wiele miesięcy walczyła o życie. – Byłaś najpiękniejszym, co mnie w życiu spotkało, córeczko – napisała pani Natalia, jej mama, w mediach społecznościowych. Na razie nie wiadomo jednak, w jakim stopniu do zgonu przyczyniły się komplikacje poporodowe, bo dziewczynka była zakażona koronawirusem.

Pani Natalia i pan Robert byli parą od kilku lat. Oboje wychowywali się w niepełnych rodzinach, dlatego chcieli stworzyć własną. Kiedy kobieta skończyła 18 lat, zdecydowali się na dziecko.

Ciąża przebiegała bez problemów.

Kobieta była pod opieką lekarza z Lublina, gdzie pani Natalia chciała urodzić. Z powodu pandemii i rozpoczętej przed terminem akcji porodowej, musiała jednak pojechać do najbliższego szpitala - w Parczewie.

Dramat rozegrał się na początku maja ubiegłego roku. Sprawę ujawniła redakcja TVN Uwaga.

– Kiedy lekarz przyszedł, zob-

czył datę mojego urodzenia, bez wahania powiedział, że rodzimy. Skoro jestem młoda, to sobie poradzę. Kiedy zrobiono mi pomiar miednicy, pielęgniarka spytała go, czy może lepiej wykonać cesarskie cięcie. Lekarz powtórzył, że jestem młoda, to sobie poradzę. Zalecił oksytocynę i poszedł sobie – opowiadała pani Natalia.

Zero punktów w skali Apgar

– Położna naprawdę się starała. Lekarz się ze mnie śmiał. Powiedział coś w stylu: Chciałaś dziecko? Umiałaś je zrobić? To teraz masz – relacjonowała kobieta dziennikarzom TVN.

Wszystko wskazywało na to, że funkcje życiowe dziecka były zagrożone, ale kobiecie kazano przejść o własnych siłach do innej sali.

– Kiedy akurat byłam podpięta pod KTG, dziecku zaczęło spadać tętno. Nie wiadomo, ile razy to miało miejsce, bo nie byłam cały czas monitorowana. Wpadłam w panikę, zaczęłam krzyczeć. Oni to widzieli i zignorowali. Chwilę potem próbowali ją wypchnąć, to się okazało, że Eliza już nie oddycha. Nagle położna stwierdziła: będzie cięcie – opowiadała pani Natalia.

Jej córeczka przyszła na świat 8 maja ubiegłego roku.

– Dotarło do mnie po chwili, że Eliza nie płacze. Spytałam dlaczego,



Pani Natalia: Byłaś najpiękniejszym, co mnie w życiu spotkało, córeczko. Niech Pan Bóg ma Cię w opiece. Ja zawsze będę miała Cię w sercu.

Śledztwo ws. porodu wszczęła w ub. roku Prokuratura Okręgowa w Lublinie. Jest w toku, nikt nie usłyszał zarzutów

ale mnie ignorowano. Zaczęłam bardzo krzyczeć, wręcz wyć, mówiąc, że chcę zobaczyć dziecko. Usłyszałam: Zamknij pysk i się nie drzyj – wspominała młoda matka.

Eliza, jej córeczka, dostała zero punktów w skali Apgar. Trafiła do specjalistycznej kliniki, gdzie rozpoczęto walkę o jej życie. Dziewczynka nie widziała, nie płakała, nie potrafiła ssać. Miała ostrą padaczkę. Jej mózg był aktywny tylko w trzydziestu procentach. Śledztwo ws. porodu wszczęła w ubiegłym roku Prokuratura Okręgowa w Lublinie. Jest w toku. Nieoficjalnie ustaliliśmy, że nikt nie usłyszał w tej sprawie zarzutów.

„Ja zawsze będę miała Cię w sercu”

W pomoc dziewczynce zaangażowali się internauci. Na Facebooku powstała grupa „Licytacje dla Elizy Ziółkowskiej - walczymy o lepsze jutro”. Ludzie dobrej woli wpłacali pieniądze na leczenie dziewczynki. Jej stan niedawno się pogorszył.

– Eliza i Robert mają covid. Nadal nie wiadomo, czy Eliza dożyje rana. Bardzo ją kochamy. Lekarze robią wszystko, żeby ją ratować – relacjonowała kilka dni temu na Facebooku pani Natalia.

Walka o życie dziewczynki skończyła się niepowodzeniem. Eliza zmarła rok po pierwszych urodzinach, o czym w niedzielę wieczorem poinformowała na Facebooku pani Natalia.

– Byłaś najpiękniejszym, co mnie w życiu spotkało, córeczko. Niech Pan Bóg ma Cię w opiece. Ja zawsze będę miała Cię w sercu – napisała pani Natalia. Jej córeczka odeszła kilkanaście dni po pierwszych urodzinach.

Starosta: Przyłączam się do kondolencji

Starosta Janusz Hordejuk, który w czasie niefortunnego porodu był dyrektorem parczewskiego szpitala, przyznaje, że śmierć dziewczynki to fatalna wiadomość.

– Przyłączam się do kondolencji, kosztowało to rodzinę sporo zdrowia i wyrzeczeń. Jest to ostatnia rzecz, jaką byśmy życzyli młodym rodzicom – przyznaje starosta i dodaje, że załoga szpitala przeżyła tamten poród bardzo mocno.

Hordejuk uważa, że jest za wcześnie na ogłaszanie, czy ktoś powinien ponieść konsekwencje za problemy zdrowotne, z jakimi zmagala się dziewczynka po porodzie.

– Analizowaliśmy nasze postępowanie i nie stwierdziliśmy istotnych niedociągnięć, aczkolwiek zdarzenie miało negatywny wpływ na opinię o naszej porodówce. Liczba porodów spadła – przyznaje J. Hordejuk.

Kondolencje składa też Tomasz Pyter, zastępca dyrektora szpitala ds. leczenia. – Jest mi bardzo przykro z powodu śmierci dziewczynki, składam wyrazy współczucia. Jestem człowiekiem wrażliwym na krzywdę innych, zwłaszcza jeśli cierpią dzieci – powiedział nam Pyter.

Z kolei jego zdaniem trudno powiedzieć, w jakim stopniu zdarzenie z ubiegłego roku miało wpływ na liczbę porodów w parczewskim szpitalu.

– W ostatnim czasie ogólnie rodzi się mniej dzieci. Na logikę ta sytuacja mogła się do tego przyczynić, ale nie prowadziliśmy sprawy szczegółowych badań w tej kwestii – dodał T. Pyter.

Grzegorz Rekiel

Obwodnica Łukowa ma mieć 9,5 km. Pojedziemy nią 80 km/h

Znamy wstępną długość i wstępne daty, w których powstawać będzie przyszła, duża obwodnica Łukowa.

Do magistratu dotarło pismo będące odpowiedzią na pytania wystosowane przez władze miasta. Generalny Dyrektor Dróg Krajowych i Autostrad podzielił się kilkoma istotnymi informacjami na temat planowanej inwestycji.

Według pisma z 17 maja obwodnica ma liczyć długość około 9,5 kilometra i ma łączyć drogi krajowe nr 63 i 76. Droga na całej długości ma biec w nowym korytarzu, tzn. ma być zrealizowana zupełnie od podstaw, bez wykorzystania istniejących odcinków dróg.

Inwestycja ma mieć następu-

jące parametry techniczne: klasa techniczna drogi: GP (droga główna ruchu przyspieszonego); prędkość projektowa: 80 km/h (w terenie niezabudowanym), 60 km/h (w terenie zabudowanym); przekrój poprzeczny: 1 x 2; szerokość pasa ruchu: 3,50 m; nośność nawierzchni: 115 kN/osi.

W tym kwartale ma zostać podpisana umowa na dokumentację techniczną przyszłej drogi.

Ministerstwo Infrastruktury planowało podpisanie w ubiegłym tygodniu, lecz ostatecznie wydarzenie zostało odwołane. Nie podano nowej daty. Uzyskanie Decyzji o Środowiskowych Uwarunkowaniach zaplanowane jest na II kwartał 2023 r.

Ogłoszenie przetargu w systemie „Projektuj i buduj” to rok 2024. Prace mają ruszyć dwa

lata później, a skończyć się jesienią 2028 roku. Ponadto, jak dodaje generalny dyrektor, 16 kwietnia w przetargu wyłoniona została firma, która opracuje tzw. studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowe z elementami koncepcji programowej (STE-Ś).

– Celem tej analizy będzie m.in. określenie wariantów przebiegu przyszłej obwodnicy, z których ostatecznie wyłoniony zostanie optymalny – informuje Urząd Miasta w Łukowie.

Inwestor (GDDKiA) planuje także przeprowadzić spotkania informacyjne z mieszkańcami. Drogowcy chcą poznać ich oczekiwania względem przyszłej inwestycji.

Łukasz Prusak

Ukradli busa i zasnęli w nim. Obudzili ich policjanci

Za kradzież busa z terenu jednej z firm z ul. Zimna Woda odpowie 49-latek i jego 35-letni kolega.

Jak informuje asp. sztab. Marcin Józwiak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie, 18 maja policja została poinformowana o kradzieży samochodu z terenu jednej z firm. Zginął dostawczy Renault Master, w którym była niewielka ilość paliwa. Złodziej wykorzystał to, że w stacye były kluczyki.

– Policjanci założyli, że kradzież auta mógł dokonać były pracownik firmy, 49-latek z Łukowa, który odszedł z pracy kilka dni wcześniej. Sprawdzając okoliczne drogi, kilka kilometrów od placu firmy, kryminalni zauważyli w przydrożnych zaroślach skradzione auto. Wewnątrz samochodu „śmacznie spali” dwaj mężczyźni – opowiada rzecznik prasowy policji



Renault został zwrócony właścicielowi, a 49-latek i jego kolega zostali zatrzymani w policyjnej celi w Łukowie.

Razem z 49-latką był jego 36-letni kolega. Przebudzeni mężczyźni potwierdzili policjantom, że razem zaplanowali kradzież samochodu. Udany skok postanowili uczcić alkoholem. Przesadzili i zasnęli w nim.

Renault został zwrócony właścicielowi, a 49-latek i jego kolega zostali zatrzymani.

Usłyszeli już zarzuty kradzieży. Starzy z nich odpowie też za naruszenie dożywotniego zakazu kierowania pojazdami.

Łukasz Prusak

Głodzony pies z Zawady ma nowy dom. Mieszkał w starej szopie, teraz bryluje na salonach



W takich warunkach w Zawadzie jeszcze niedawno mieszkał Ziomek



A tak Ziomek odpoczywa w swoim nowym domu



Ziomek i jego nowy pan poznają siebie nawzajem. Piesek ma też czworonożnego towarzysza do zabawy

Ziomek, bo tak teraz nazywa się kundelek, którego wygłodzonego, ze sterczącymi żebrami obrońcy praw zwierząt odebrali mieszkańcy gminy Wąwolnica, zamieszkał w domu z pięknym, dużym ogrodem pod Wrocławiem. Pieska adoptował Wojciech Samojluk, wicemistrz Polski.

Głodzone, bite, na krowich łańcuchach

O losie psów z Zawady pisaliśmy w poprzednim numerze „Wspólnoty”. Po zgłoszeniu sąsiedów o złym traktowaniu zwierząt przez właściciela - biciu ich i głodzeniu, na miejsce przyjechali

wolontariusze Puławskiej Fundacji Pomocy Zwierzętom Uszy do góry. W gospodarstwie znaleźli dwa czworonogi. Jeden już nie żył - leżał pod szopą obok sterty śmieci, zjadany przez robaki. Po wstępnych oględzinach wiele wskazywało na to, że zwierzę ma przetrącony pysk, najprawdopodobniej zostało uderzone jakimś twardym narzędziem. Właściciel stwierdził, że zdechł na początku kwietnia, ale zapomniał go zakopać. Drugi piesek był skrajnie wychudzony. „Sama skóra i kości” - tak jego wygląd określała prezes fundacji, która w asyście policji brała udział w interwencji w gospodarstwie w Zawadzie. Zwierzak stał na ciężkim krowim łańcuchu, nie miał dostępu do wody, z jego miski wolontariusze wysypali piach. Gdy podali mu wodę nie potrafił nawet pić. Pies był tak wycieńczony, że nie był

w stanie samodzielnie ustać na nogach. Trafił pod opiekę wolontariuszy. Przez kilka dni dochodził do siebie pod okiem pracowników jednej z puławskich przychodni weterynaryjnych. Okazało się, że ma uszkodzoną wątrobę - zwierzę z głodu jadł nawet własne odchody.

Poruszający post fundacji

Wolontariusze z fundacji Uszy do góry jeszcze tego samego dnia na facebookowym profilu organizacji opisali swoją interwencję w Zawadzie informując jednocześnie, że po rekonwalescencji będą dla pieska szukać nowego, lepszego domu. Właśnie dzięki wpisowi w internecie jego losem zainteresował się obecny właściciel kundelka.

- Post fundacji Uszy do góry z facebooka podesłała mi moja

przyjaciółka, która także jest wielką miłośniczką i posiadaczką zwierząt. Właściwie od pewnego czasu szukaliśmy jakiegoś pieska ze schroniska, któremu moglibyśmy zapewnić lepsze warunki i dać nowy dom. Przeglądaliśmy strony różnych schronisk i wtedy dostałem link do posta pani Ani - opowiada Wojciech Samojluk.

Nowy dom Ziomka pod Wrocławiem

Nie przeraziła go spora odległość, jaką ma do pokonania, aby z okolic Wrocławia przyjechać po pieska do Puław. - Odebraliśmy go w niedzielę, 16 maja. Chcieliśmy przyjechać po niego już wcześniej, ale ze względu na leczenie, jakie przechodził było to niemożliwe. Przez cztery godziny drogi nawet na moment się nie położył - opowiada nowy właściciel Ziomka.

Wojciech Samojluk, nowy opiekun Ziomka
- Dobrze, że nie potrafi mówić, bo gdyby mógł opowiedzieć, co mu się przytrafiło... podejrzewam, że niejednemu człowiekowi mogłyby popłynąć łzy

Teraz piesek, który przez kilka lat żył w starej szopie, z 10-kilogramowym łańcuchem u szyi, za budę mając stary fotel, zamieszkał w diametralnie innych warunkach, w dużym domu z 2-hektarową działką z pięknym ogrodem. U swego boku ma troszczących się o niego ludzi. - Ma swój kojczyk. W ogrodzie ma swój namiot, ponieważ czasem trudno jest ściągnąć go do domu. Chciałem, aby miał tam swoje bezpieczne miejsce - mówi Wojciech Samojluk. Jak przyznaje nowy właściciel Ziomka przed nim i innymi do-

mownikami jeszcze wiele pracy, aby psiak odzyskał zaufanie do ludzi. - Strasznie boi się mężczyzn, być może przez to, jak był traktowany przez poprzedniego właściciela, także mężczyznę. Bardziej ufny jest w stosunku do kobiet - mówi pan Samojluk i dodaje:

- Dobrze, że nie potrafi mówić, bo gdyby mógł opowiedzieć, co mu się przytrafiło... podejrzewam, że niejednemu człowiekowi mogłyby popłynąć łzy.

Marta Pietroni

Maseczka pod brodą, ale dystans zachowany. Niewinny

Bialski Sąd Rejonowy uniewinnił Tadeusza L. od zarzucanego mu przez policję naruszenia w okresie epidemii obowiązku zasłaniania ust oraz nosa. Pieszy został zatrzymany w Wisznicach - miał maseczkę, ale założoną pod brodą.

Do zdarzenia doszło 20 października. W samo południe policjanci dostrzegli mężczyznę, który podążał chodnikiem przy wisznickiej ul. Kościelnej.

- Szedł sam zachowując odstęp 1,5 m od poprzedzających go i idących za nim pieszych.

Posiadał maseczkę, ale miał ją założoną pod brodą, nie zasłaniała ust i nosa. Po interwencji patrolu policji nałożył maseczkę na usta i nos - zeznał później w sądzie jeden z funkcjonariuszy.

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, poinformowała nas, że mężczyzna odmówił przyjęcia mandatu karnego.

- W związku z powyższym przeprowadzono postępowanie wyjaśniające i przekazano zebrane materiały do sądu - wyjaśnia komisarz.

Komenda Miejska Policji w Białej Podlaskiej zarzuciła Tadeuszowi L., że „znajdując się w miejscu ogólnodostępnym naruszył obowiązek zasłaniania ust

oraz nosa w okresie epidemii na terenie RP”.

Obwiniła go o naruszenie przepisów porządkowych, wykroczenie przeciwko ograniczeniom, nakazom i zakazom ustanowionym rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 9 października 2020 w związku z wystąpieniem stanu epidemii.

Przed bialskim sądem mężczyzna ograniczył się do oświadczenia, iż nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu i nie kwestionował zeznań policjanta, których wiarygodności nie podważało.

Magdalena Dobosz, starszy inspektor Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie, poinformowała nas, że 20 kwietnia

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej uniewinnił Tadeusza L. od zarzucanego czynu.

- Orzeczenie uprawomocniło się 12 maja - zaznaczyła Magdalena Dobosz.

Przewodniczący składu orzekającego: sędzia Piotr Marczyński, zauważył w uzasadnieniu, że w rozporządzeniu Rady Ministrów z października 2020 r. w sprawie ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii, nakazy zasłaniania ust i nosa dotyczą tylko sytuacji, kiedy nie jest zachowany dystans między osobami przebiegającymi się pieszo.

- Skoro niespornym jest, iż T. L. poruszając się pieszo po chodniku zachowywał dystans 1,5

m od innych osób, to nie ciążył na nim obowiązek zasłaniania ust i nosa (...), a tym samym nie naruszył żadnych przepisów porządkowych o zachowaniu się w miejscach publicznych - czytamy w uzasadnieniu wyroku.

Bialski sąd podkreślił, iż nakaz zakrywania ust i nosa w sytuacji, kiedy obok znajduje się inna osoba (spoza tego samego gospodarstwa domowego) służy przeciwdziałaniu rozprzestrzeniania się choroby, czego nie można powiedzieć o nakazie zakrywania ust i nosa przez osobę idącą samotnie pustą ulicą.

- Zachowanie T. L. nie naruszało przepisów porządkowych wydanych na podstawie ustawy a regulujących zachowanie się

w miejscach publicznych, stąd nie można przypisać mu popełnienia wykroczenia z art. 54 kw, stąd jedynym dopuszczalnym rozstrzygnięciem jest uniewinnienie go - brzmiało uzasadnienie.

Sędzia wskazał na wątpliwości w analizowanym rozporządzeniu Rady Ministrów, co do zakresu obowiązywania nakazu zakrywania ust i nosa oraz co do racjonalności tworzenia takich przepisów.

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla dodała, iż komendant Komendy Miejskiej Policji w Wisznicach wystąpił o uzasadnienie wyroku, ale nie wnosił w tej sprawie apelacji.

Marek Pietrzela

Na liście osób przewidzianych do zwolnienia figurowało sześć nazwisk. Tuż po Wielkanocy wypowiedzenia otrzymało trzech pracowników

Lecą na bruk. Na liście do „odstrzału” związkowcy. Bo niewygodni?

POWIAT OPOLSKI:

Trzech kierowców musi już szukać innej pracy. Prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach zwolnienia tłumaczy trudną sytuacją finansową gminnej spółki. Związkowcy twierdzą, że usuwani są niewygodni ludzie.

Dwa lata temu w Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach utworzony został związek zawodowy. Stało się to po zmianie na stołku prezesa, gdy gminną spółką zarządzać zaczął Mariusz Bigos, wieloletni pracownik miejscowego Urzędu Gminy. Był to pomysł – jak mówią związkowcy – wszystkich pracowników, którzy z wieloma rzeczami się nie zgadzali. W tym roku zaczęły się problemy.

Związki zawodowe solą w oku prezesa?

- Nie podobała nam się polityka prowadzona przez nowego prezesa. Było wiele zaniedbań. Nic nam nie mówił o jakichś przedsięwzięciach czy planach. Nie wiedzieliśmy nic. Jakies suche informacje od czasu do czasu padały. Oprócz tego kwestie związane z BHP leżały nam na sercu. Wiele spraw było do omówienia, a wiedzieliśmy, że jak nie będziemy stroną, to nikt z nami nie będzie rozmawiał – opowiada przewodniczący Koła Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność przy Zarządzie Regionu w Lublinie, z którym rozmawialiśmy. Z imienia i nazwiska nie chciał się jednak ujawniać.

Stąd decyzja o założeniu związku zawodowego. Pracownicy twierdzą, że prezes od samego początku był negatywnie nastawiony do ich organizacji, która zaczęła się domagać dla pracowników m.in. podwyżek płac i zapewnienia warunków pracy zgodnych z wymaganiami BHP.

Związkowcom udało się wywalczyć podwyżki w tym roku. Uzgodnili z prezesem, że będą one zależne od sytuacji finansowej zakładu.

- Było to po 200 – 300 zł brutto na osobę. Niektórzy dostali po 100 zł. Domagaliśmy się wyższej



Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska
- Prowadzenie polityki kadrowej należy do wyłącznych, samodzielnych kompetencji zarządu spółki, którego członkowie ponoszą odpowiedzialność dotyczącą podjętych decyzji oraz ich konsekwencji. Wójt nie posiada uprawnień do ingerencji w jej prowadzenie



Mariusz Bigos, prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach
- Te osoby, które dostały wypowiedzenia, to są jedyne, które dostały na tę chwilę i dalej nie planuję zwalniać

podwyżki wcześniej, ale zrezygnowaliśmy z uwagi na sytuację, jaką mamy – przyznaje nasz rozmówca.

Zapewnia, że z ich strony była wola negocjacji i współpracy, czego efektem ma być zawartych kilka ugód.

Początkowo do związku zawodowego działającego w ZGK w Karczmiskach należało dwanaście osób. Dziś jest ich siedem. Niektórzy odeszli na emeryturę, inni wypisali się.

- Szef stwierdził na posiedzeniu komisji stałych Rady Gminy, że nasza organizacja nie istnieje w ZGK, ponieważ cztery osoby odeszły od związków. Tymczasem my przeszliśmy do Koła Regionu i o tym wcześniej powiadomiliśmy pisemnie prezesa – przyznaje przewodniczący.

Związkowcy do zwolnienia

Prezes ZGK w Karczmiskach gruchnął z informacją o zwolnieniach grupowych tydzień przed Wielkanocą. Zarząd związku zawodowego dostał dokument informujący o zamiarze wypowiedzenia umów o pracę sześciu pracowników. Poproszony został o ustosunkowanie się do niego.

Na liście znalazło się czterech związkowców. Wśród nich byli przewodniczący, jego zastępca i skarbnik.

- Do zwolnienia wybrane zostały osoby przed 60-tką, z dużym stażem pracy, umową na czas nieokreślony. Jako związek zawodowy nie wyraziliśmy zgody na zwolnienia, bo nie było podanej motywacji. I o powodach zwolnień nie dowiedzieliśmy się do dziś –

mówi szef związkowców. – Były to też zwolnienia związane z redukcją stanowiska pracy. Dla nas to było bardzo dziwne, że redukuje się stanowiska jednoosobowe – dodaje.

Prezes wybrał do zwolnienia jednego w zakładzie elektryka – elektronika oraz operatora koparki. Na listę wpisał też trzech kierowców autobusowych, będących zarazem mechanikami oraz sprzątaczkę. Ostatecznie sprzątacze zmienił umowę.

- Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że jest pandemia, ale kiedyś ona się skończy i wszystko wróci do normy. A ludzi z fACHEM w ręku trudno będzie później znaleźć. Tym bardziej że mamy zaplecze autobusowe, które w tej chwili narażone jest na niszczenie. A to jest majątek gminy, czyli nas wszystkich – podkreśla.

Tymczasem w Karczmiskach pojawiły się pogłoski, że gmina chce zlikwidować przewozy lokalne, które kilka lat temu uruchomiła i którymi się chwaliła. Dotarły one do związkowców. Podobnie jak i pogłoski o planowanej reorganizacji Zakładu Gospodarki Komunalnej.

- W dalszym ciągu nie wiemy jako związek zawodowy, na czym ta reorganizacja ma polegać. Nikt nie pofatygował się nas o tym poinformować ani wyjaśnić nam tego – dodaje nasz rozmówca.

Nie ma zgody na zwolnienia

Ostatecznie z sześciu osób z listy przewidzianych do zwolnienia wypowiedzenia tuż po Wielkanocy otrzymały trzy osoby. Wszyscy zatrudnieni byli na

stanowiskach kierowców. Dwóch z nich to związkowcy.

Ci w zwolnieniach widzą drugie dno sprawy.

- To nie był przypadkowy dobór osób do zwolnienia – uważa przewodniczący związku zawodowego, który póki co wypowiedzenia nie otrzymał, podobnie jak i jego zastępca, gdyż obaj są pod szczególną ochroną.

- Moim zdaniem to jest usuwanie niewygodnych ludzi, którzy zadają zbyt wiele pytań. Na wiele z nich nie uzyskaliśmy odpowiedzi – dodaje.

To, co prezes Bigos zrobił, budzi sprzeciw i rozgoryczenie załogi.

- Każdy z nas włożył w tę firmę wiele wkładu. Tymczasem ktoś wypuścił na święta specjalnie taki dokument informujący o planowanych zwolnieniach grupowych, żeby nas postraszyć. Na taki stan rzeczy, jaki nastąpił, nie wyrażam zgody – mówi stanowczo nasz rozmówca.

Zwolnienia to jedyna metoda

Zwolnienia pracowników wynikają z trudnej sytuacji firmy, do której doprowadziła panująca od ponad roku pandemia. Tak twierdzi prezes.

- To jedyny na tę chwilę sposób, aby ratować sytuację spółki – mówi Mariusz Bigos, prezes ZGK w Karczmiskach, gminnej spółki zatrudniającej aktualnie 23 osoby. - Głównym powodem wręczenia wypowiedzeń była sytuacja związana z dowozami dzieci do szkół wywołana pandemią – dodaje.

Spółka opiera swą działalność głównie na dostawie wody i odbiorze ścieków. Natomiast przewozy są działalnością dodatkową.

- Mamy z gminą umowę na dowóz 300 osób, na zakup biletów miesięcznych. I od tamtego roku jest sytuacja taka, że różnie to robimy. W kwietniu, maju i czerwcu nikogo nie dowoziliśmy i nie mieliśmy żadnych przychodów. Jeżeli nie ma zamówienia na zakup biletów, więc my nie mamy przychodów. Przez te trzy miesiące w ogóle nie dostaliśmy pieniędzy z gminy i dopłaty z urzędu marszałkowskiego – tłumaczy.

Natomiast koszty związane m.in. z utrzymaniem samochodów, ubezpieczeniem, podatkiem

i wynagrodzeniami spółka ponosić musiała cały czas. Sytuacja nieznacznie poprawiła się w tym roku. Od stycznia spółka dowozi około 110 dzieci. Ale na dowozach wciąż wykazuje straty. Tylko w minionym roku – jak podają władze spółki – wyniosły one około stu tysięcy złotych.

Zwolnienie trzech pracowników pozwoli prezesowi zaoszczędzić miesięcznie około 20 tys. zł. Bigos zaprzecza, że usuwa z pracy niewygodnych ludzi.

- To jest tylko i wyłącznie zdanie związków zawodowych. Natomiast ja nie jestem nastawiony tak, żeby niewygodne osoby usuwać. Nie miałem też żadnych nacisków, żeby usuwać te osoby – przekonuje.

Pytany o to, czy planuje zwolnić przewodniczącego i jego zastępcę, którzy znaleźli się na czarnej liście odpowiada:

- Uważam, że sam zamiar zwolnienia to nie jest jeszcze zwolnienie. Sytuacja w spółce nie jest łatwa, naprawdę. I trudno mi powiedzieć, jakie będą jeszcze dalsze działania podjęte. Obecnie nie mam takich planów, aby zwalniać kolejne osoby – twierdzi szef ZGK w Karczmiskach.

Czyli ta lista jest już nieaktualna?

- Te osoby, które dostały wypowiedzenia, tak jak powiedziałem wcześniej, to są jedyne, które dostały na tę chwilę i dalej nie planuję zwalniać – dodaje.

Prezes Bigos zapewnia też, że działające w zakładzie związki zawodowe nie przeszkadzają mu, a współpraca z nimi jakoś się układa.

- Spotykamy się, rozmawiamy i to, co jest na miarę możliwości, wprowadzamy – zapewnia.

Dlaczego związki zawodowe nie poznały powodów zwolnień? Prezes twierdzi, że o trudnej sytuacji związanej z dowozami informował na spotkaniach załogę i związki zawodowe.

Co dalej?

Tymczasem w Karczmiskach pojawiły się głosy, że gmina chce zlikwidować przewozy lokalne, które kilka lat temu uruchomiła i którymi się chwaliła. O odniesienie się do krążących pogłosek poprosiliśmy wójta, który jest jednocześnie właści-

ciel spółki ZGK. Odpowiedzi jednoznacznej nie otrzymaliśmy.

Włodarz gminy Karczmiska przekazał nam informację o przedłożonym mu przez prezesa bilansie spółki za 2020 rok, rachunku zysków i strat oraz sprawozdaniu oraz odbytych w marcu posiedzeniach rady nadzorczej Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

- Spółka na działalności polegającej na dowozie uczniów odnotowała znaczącą stratę. W związku z powyższym oraz z uwagi na trudną do przewidzenia sytuację związaną z pandemią, a co się z tym wiąże – sposób funkcjonowania placówek oświatowych i dowozów uczniów, Rada Nadzorcza zarekomendowała zarządowi spółki podjęcie działań zmierzających do rezygnacji ze świadczenia usług dowozu uczniów w dotychczasowej formie. Z uwagi na powyższe zarząd spółki opracował program naprawczy, który zakładał m.in. redukcję etatów – informuje Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska.

Podjęcie kroków związanych z restrukturyzacją dowozów jest więc nieuniknione.

- Firmy, które wykonują na terenie powiatu takie dowozy, troszkę inaczej je wykonują. Więc jest taki pomysł, żeby może troszkę inaczej to zorganizować. Na pewno chcielibyśmy utrzymać te dowozy od września. Spółka ma sprzęt i chciałaby dalej dowozy wykonywać – zapewnia Mariusz Bigos.

Wójta zapytaliśmy również o to, czy niepokoi go, że do zwolnienia wybrani zostali związkowcy. Nie odpowiedział nam wprost.

- Prowadzenie polityki kadrowej należy do wyłącznych samodzielnych kompetencji zarządu spółki, którego członkowie ponoszą odpowiedzialność dotyczącą podjętych decyzji oraz ich konsekwencji. Wójt gminy nie ma uprawnień do ingerencji w jej prowadzenie – odpisał nam Goliszek.

Inwestujemy i rozwijamy się. Budżet powiatu puławskiego na 2021 rok

Co kryje w sobie uchwalony przez Radę Powiatu Puławskiego tegoroczny budżet? Jakie są najważniejsze plany samorządu powiatowego? Jakich inwestycji możemy spodziewać się w ciągu najbliższych miesięcy? Na pytania odpowiada starosta Danuta Smaga.

- Jakie są założenia budżetowe na ten rok?

- Planowane dochody powiatu po kwietniowych zmianach wynoszą ponad 147 milionów złotych, zaś suma wydatków wykracza nieco ponad 154 miliony. Zakładany deficyt kształtuje się na poziomie 7 milionów złotych. Znaczną część naszych wydatków stanowią nakłady na utrzymanie powiatowego systemu oświaty.

- Dla oceny budżetu z punktu widzenia mieszkańców powiatu, kluczową kwestią pozostają zaplanowane inwestycje. Realizacji jakich zadań możemy się spodziewać w bieżącym roku?

- Suma wydatków zaplanowanych na inwestycje wynosi nieco ponad 25 milionów złotych. Jednym z głównych priorytetów polityki inwestycyjnej powiatu w 2021 roku pozostaje konsekwentna poprawa stanu infrastruktury drogowej. Dobra jakość dróg jest ważnym czynnikiem, który decyduje o komforcie życia i bezpieczeństwie mieszkańców oraz atrakcyjności inwestycyjnej, mieszkaniowej i turystycznej naszego regionu. Dzięki dobrej współpracy z samorządami gmin oraz skuteczności w pozyskiwaniu środków z Funduszu Dróg Samorządowych, w ostatnich dwóch latach znacząco zwiększyliśmy skalę realizowanych inwestycji drogowych. Pod tym względem, plan na bieżący rok prezentuje się również bardzo ambitnie.

- Które odcinki dróg powiatowych doczekają się remontu w bieżącym roku?

- Zaplanowaliśmy modernizację kilku odcinków, których łączna długość przekracza 11 kilometrów. W zależności od pozyskania środków zewnętrznych, ciężki sprzęt zawita na drogę 2235L, czyli ulicę Bełżycką od rynku w Wąwolnicy i drogę 2524L Janowice – Baryczka. Podobna sytuacja dotyczy się modernizacji odcinka w ciągu dróg 2521 i 2519L, prowadzącego z Klikawy przez Tomaszów do Trzcianek. Natomiast wkrótce otworzymy oferty na przebudowę drogi 2511L w Żerdzi. Niedawno zakończyliśmy realizację rozpoczętych w ubiegłym roku prac na drogach 2525L w Brześciach i 2523L z Janowca do granicy powiatu w Ławeczku Starym. Łączne nakłady inwestycyjne, związane z modernizacją dróg powiatowych, w 2021 roku, przy ewentualnym wsparciu funduszy rządowych, wyniosą ponad 10 milionów złotych.

- Czy zarząd powiatu posiada plany związane z poprawą stanu dróg powiatowych na kolejne lata?

- Oczywiście. W przyjętej strategii poprawy stanu dróg powiatowych ważnym elementem jest planowanie i przygotowanie inwestycji na lata następne. W budżecie zabezpieczyliśmy więc około 800 tysięcy złotych na opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowych, które umożliwią realizację kolejnych zadań drogowych oraz otworzą furtkę do aplikowania o dofinansowanie zewnętrzne.

- Które odcinki dróg powiatowych trafią w tym roku na deski kreślarskie?

- W trakcie prac projektowych są: modernizacja dróg powiatowych 2522L, na liczącym około 12 kilometrów odcinku od Kolonii Góra Puławska przez Janowiec do Brześć, 1514L Kurów – Michów, 2536L Kurów – Wąwolnica oraz 2537L Kurów – Kaleń – Markuszów, 2530L, czyli ulica Piasecznica w Puławach.

- Utrzymanie dynamicznego tempa inwestycji w obecnym, trudnym czasie pandemii nie jest proste. Jak w tych warunkach radzi sobie powiat puławski?

- Gospodarka finansowa powiatu w największym stopniu uzależniona jest od transferu środków z budżetu centralnego, które trafiają do powiatowej kasy w formie subwencji i dotacji. Dlatego ważnym czynnikiem, determinującym skalę i tempo realizowanych inwestycji, jest skuteczność w pozyskiwaniu środków zewnętrznych.



Starosta puławski Danuta Smaga



Modernizacja Obserwatorium Astronomicznego w Puławach



Droga do Trzcianek

- Jak pod tym względem ocenić można miniony rok?

- Dla powiatu puławskiego był on bardzo udany. Z Funduszu Dróg Samorządowych wykorzystaliśmy w sumie ok. 7,7 miliona złotych. Kolejne 2 miliony dotacji pozyskaliśmy na wspomniane już wcześniej, trwające roboty drogowe na terenie gminy Janowiec. Wydatnym wsparciem przy realizacji zadań inwestycyjnych są też środki z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. W ramach dwóch naborów, przeprowadzonych w minionym roku, pozyskaliśmy łącznie ok. 8,7 miliona złotych. Na nieco wyższym, wynoszącym blisko 9,5 mln zł poziomie, kształtuje się suma środków z funduszy pomocowych, które w bieżącym roku wydamy na realizację programów i projektów współfinansowanych z budżetu Unii Europejskiej.

- W jakie obszary, poza drogownictwem, w najbliższym czasie zainwestuje powiat puławski?

- Zaplanowaliśmy wiele ambitnych zadań, dlatego bieżący rok zaczął się bardzo pracowicie. Czekają nas między innymi modernizacja budynku Powiatowego Centrum Opiekuńczo-Wychowawczego w Puławach, budowa kompleksu sportowego i zagospodarowanie terenu przy Zespole Szkół nr 3 w Puławach (oferty w trakcie badania i oceny), zakupy inwestycyjne w ramach projektu podniesienia jakości edukacji zawodowej w powiecie puławskim czy wreszcie odrestaurowanie zabytkowego pałacyku, mieszczącego Powiatowe Centrum Pomo-

cy Rodzinie. Ciekawostką jest z pewnością rozpoczęty w tym roku projekt obejmujący modernizację obserwatorium astronomicznego w Puławach i przystosowanie obiektu do pełnienia funkcji kulturalnej. Realizujemy także projekt zwiększenia funkcjonalności budynku administracyjnego przy ul. 6 Sierpnia 5 w Puławach i zagospodarowania jego terenu, przygotowujemy dokumentację dot. odnowy zabytkowego budynku Pałacu i otaczającego go terenu Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Kęble oraz przedsięwzięcie jakim jest ochrona i rewitalizacja obiektów w Zespole Szkół w Kazimierzu Dolnym. Na podkreślenie zasługuje wysoki wskaźnik zadań inwestycyjnych, oraz fakt, że wszystkie te przedsięwzięcia będziemy realizować bez potrzeby zaciągania kredytu w tym roku.

- Reasumując naszą rozmowę, jak podsumowuje Pani budżet powiatu puławskiego na bieżący rok?

- Budżet przygotowaliśmy w poczuciu odpowiedzialności, ale także nadziei na szybkie zakończenie epidemii. Zaproponowany przez zarząd powiatu i przyjęty przez radę powiatu plan dochodów i wydatków jest więc z jednej strony wyważony, z drugiej zaś – na miarę sytuacji i naszych możliwości – ambitny i prorozwojowy. Jestem przekonana, że to dobra strategia, która pozwoli nam optymalnie wykorzystać nasze szanse i możliwości dla dobra mieszkańców i zrównoważonego rozwoju całego obszaru powiatu.

POWIAT LUBARTOWSKI – inwestujemy w przyszłość!

Dzięki staraniom rady i zarządu powiatu, na czele ze starostą **Ewą Zybałą**, podjęto przez ostatnie lata wiele starań by inwestować w przyszłość. Są to nakłady zarówno w infrastrukturę techniczną jak i w kapitał ludzki. Budowa i remonty dróg oraz zakup sprzętu do ich utrzymania; doinwestowanie szkół; nowa siedziba Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury i Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej; zakup lub wsparcie zakupu pojazdów dla DPS-u, Zarządu Dróg Powiatowych, na potrzeby transportu door – to – door, Policji, Straży Pożarnej; inwestycje w szpital powiatowy (wymiana łóżek, nowy sprzęt medyczny, remonty, itp.); stypendia dla uzdolnionej młodzieży; wsparcie działań z zakresu kultury, sportu i sztuki, promocji pieczy zastępczej oraz integracji i aktywizacji działań na rzecz społeczności lokalnych, stanowi tylko wycinek działań lubartowskiego samorządu i wymaga starań o pozyskiwanie środków z różnych źródeł, co z powodzeniem w wielu przypadkach jest realizowane. Z satysfakcją możemy poinformować mieszkańców powiatu, że obecna kadencja jest pod tym względem rekordowa.

Dla zobrazowania niektórych z ww. inwestycji przedstawiamy państwu fotoreportaż.



Jak samorządy radzą sobie z zapewnieniem opieki osobom starszym

Seniorzy zadomowią się w pałacu Łubieńskich. Będzie tam dzienny dom pomocy

Gm. Jabłoń, pow. parczewski: Remont przechodzi budynek byłego domu pomocy społecznej w Kolanie (pałac Łubieńskich). W drugiej połowie tego roku ma się tam przeprowadzić dzienny dom pomocy dla osób starszych.



Dariusz Łobjko
wójt gminy Jabłoń

Dwa razy ubiegaliśmy się o dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, ale nie dostaliśmy pieniędzy. Nie mogliśmy dłużej czekać, zwłaszcza, że część środków mieliśmy z pozyskanej dotacji. Wzięliśmy kredyt i dołożyliśmy brakujące pieniądze, żeby rozstrzygnąć przetarg.

wych listew przyściennych z drewna liściastego”.

Pomieszczenia Pałacu Łubieńskich w Kolanie, gdzie mieścił się dom pomocy społecznej, zostaną wyremontowane. W drugiej połowie tego roku przeprowadzi się tam prowadzony przez gm. Jabłoń dzienny dom pomocy dla osób starszych, który tymczasowo ma swoją siedzibę w budynku wiejskiego domu kultury. W planie jest m.in.: naprawa pękniętych ścian, odnowienie schodów zewnętrznych wraz z wykonaniem pochylni dla osób niepełnosprawnych, wymiana stolarki okiennej, budowa instalacji gazowej, montaż zbiornika bezodpływowego, wykonanie instalacji wodno-kanalizacyjnej czy ocieplenie stropu nad ostatnią kondygnacją dwoma warstwami wełny. Odnowione zostaną drewniane podłogi poprzez „cyklinowanie i lakierowanie wraz z montażem no-

Pierwotnie gmina przewidywała, że prace zakończą się 30 kwietnia tego roku, ale termin jest nieaktualny, bo ogłoszony pod koniec ubiegłego roku przetarg, znacznie się przeciągnął. Poszło o pieniądze. Gmina Jabłoń zarezerwowała w budżecie ponad 300 tysięcy złotych, a dwie oferty, jakie wpłynęły w przetargu, znacząco przewyższały tę kwotę. Firma z Parczewa zaproponowała ponad 700 tysięcy złotych, a przedsiębior-

stwo z podlubelskiej miejscowości Dys – około 950 tys.

Gmina zastanawiała się, jak wybrnąć z tej sytuacji. – Dwa razy ubiegaliśmy się o dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, ale nie dostaliśmy pieniędzy. Nie mogliśmy dłużej czekać, zwłaszcza, że część środków mieliśmy z pozyskanej dotacji. Wzięliśmy kredyt i dołożyliśmy brakujące pieniądze, żeby rozstrzygnąć przetarg – tłumaczy Dariusz Łobjko, wójt gm. Jabłoń.

Urzednicy zdecydowali, że inwestycję wykona firma z Parczewa. Zanim to się stało, miejscowa rada gminy zgodziła się na dołożenie pieniędzy i wprowadzenie poprawek do tegorocznego budżetu.

Przy wyłanianiu zwycięzcy przetargu liczyła się głównie cena (waga 60 %), ale też proponowany okres gwarancji (waga 40 %). Obie firmy proponowały 5-letni okres gwarancji, dlatego w praktyce liczyła się tylko cena. Inwestycja zostanie dofinansowana z pieniędzy unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Grzegorz Rekiel



27 maja uchwalony został przez Sejm RP w 2000 roku Dniem Samorządu Terytorialnego.

Z tej okazji wszystkim Samorządowcom i Pracownikom Samorządowym życzymy realizacji prowadzonych przedsięwzięć i nieślabnącego zapału do nowych wyzwań. Realizacji planów i inwestycji na rzecz lokalnych społeczności, inspiracji i motywacji do dalszej pracy.

Redakcja Wspólnoty

Nasi samorządowcy oceniają ogłoszony przez rząd program reform na najbliższe lata

Nowy Polski Ład. „Zmiany są słuszne, ale trzeba pomóc samorządom”

Proponowane zmiany podatkowe są słuszne, ale trzeba znaleźć rozwiązanie, aby samorządy na nich nie ucierpiały – w taki sposób nasi samorządowcy odnoszą się do proponowanego przez rząd Prawa i Sprawiedliwości Nowego Polskiego Ładu.

Program reform na najbliższe lata został zaprezentowany w połowie maja. W planie są ważne zmiany podatkowe: tzw. kwota wolna od podatku ma wynieść aż 30 tys. zł, a drugi próg podatkowy zostanie podniesiony z około 85 tys. zł do 120 tys. zł. Chodzi o to, aby więcej pieniędzy zostało w kieszeniach Polaków, choć zmiany prawdopodobnie nie będą korzystne dla najlepiej zarabiających.

10 miliardów złotych mniej dla samorządów?

Sporo obaw mają też samorządy, bo udział z PIT-u jest znaczącym źródłem ich dochodów. Szacuje się, że w skali całego kraju samorządy mogą stracić około 10 miliardów złotych rocznie.

Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa przyznaje, że dochody gminy prawdopodobnie spadną, ale trudno jeszcze oszacować, o ile. W tegorocznym budżecie wpływy z podatku dochodowego od osób fizycznych mają wynieść około 12 milionów złotych, jest to jeden z filarów części pt. „dochody bieżące”.

– Trudno nam określić, jakiego rzędu może być to spadek dochodów. Liczę na to, że w ramach dobrej współpracy, rząd znajdzie rozwiązanie, żeby zrekompensować ewentualne ubytki. Dobrym rozwiązaniem byłoby zwiększenie (procentowe) udziału samorządów w podatku PIT lub CIT. Innym sposobem jest całkowite przejęcie



Paweł Kędracki
wójt gm. Milanów

Spadną wpływy z PIT

Nie mamy wyliczeń, ale wpływy z PIT na pewno spadną. Liczymy na to, że rząd w jakiś sposób nam to zrekompensuje, premier zapowiedział już, że będą dodatkowe środki na inwestycje.

finansowania oświaty przez budżet państwa – ocenia burmistrz.

Wpływy z PIT na pewno spadną

Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń przyznaje, że „trudno jeszcze oszacować, jaki będzie dokładnie to wpływ, bo nie są wdrożone przepisy wykonawcze”. – Można jednak powiedzieć, że każda zmiana, która dotyczy utraty dochodów przez samorządy, będzie odczuwalna, bo nasze wpływy i tak są od dłuższego czasu ograniczone. Wskaźnik dochodów bieżących nad wydatkami jest minimalny. Od dłuższego czasu znacząco rosną koszty zatrudnienia pracowników – mówi Łobejko.

Jego zdaniem, podniesienie kwoty wolnej od podatku jest dobrym pomysłem, ale ma obawy czy utrata wpływów zostanie zrekompensowana. Wójt przypomina, że kilkanaście lat temu weszła w życie tzw. ulga inwestycyjna,



Dariusz Łobejko
wójt gm. Jabłoń

Chciałbym się mylić

Kilkaście lat temu weszła w życie tzw. ulga inwestycyjna, która polega na zwolnieniu rolników z części podatku. Rekompensatę dostaliśmy tylko w pierwszym roku, a w każdym kolejnym nie otrzymywaliśmy pieniędzy. Rocznie na tych ustawowych ulgach, które musimy udzielić, tracimy około 70 tysięcy złotych. Obawiam się, że w tym przypadku może być podobnie, choć chciałbym się mylić.

która polega na zwolnieniu rolników z części podatku. Samorządy muszą udzielać ulg, co negatywnie odbija się na ich budżetach. – Przed laty rekompensatę dostaliśmy tylko w pierwszym roku, a w każdym kolejnym nie otrzymywaliśmy pieniędzy. Rocznie na tych ustawowych ulgach, które musimy udzielić, tracimy około 70 tysięcy złotych. W tym przypadku może być podobnie – obawia się Łobejko.

Wpływy z PIT są też znaczącą częścią budżetu gm. Milanów. – W tegorocznym budżecie wyniosą około 1,6 mln złotych – szacuje wójt Paweł Kędracki, który również przyznaje, że zmiany będą miały wpływ na sytuację gminy. – Nie mamy wyliczeń, ale wpływy z PIT na pewno spadną. Liczymy na to,



Paweł Kędracki
burmistrz Parczewa

A może budżet przejmie oświatę?

Trudno nam określić, jakiego rzędu może być to spadek dochodów. Liczę na to, że w ramach dobrej współpracy, rząd znajdzie rozwiązanie, żeby zrekompensować ewentualne ubytki. Dobrym rozwiązaniem byłoby zwiększenie procentowego udziału samorządów w podatku PIT lub CIT. Innym sposobem jest całkowite przejęcie finansowania oświaty przez budżet państwa. W zupełności wystarczyłoby to na pokrycie ewentualnych strat.

że rząd w jakiś sposób nam to zrekompensuje – mówi wójt.

Jego zdaniem sam pomysł wprowadzenia zmian podatkowych jest słuszny. – Będą dla mieszkańców korzystne, ale trzeba znaleźć rozwiązanie, żeby samorządy nie ucierpiały – uważa Kędracki.

Będzie nam się lepiej żyło?

Niezwykle istotne jest zwiększenie środków w budżecie państwa, a tym samym w samorządach na inwestycje, na które wszyscy czekamy – mówi z kolei Jacek Danieluk, burmistrz Terespoła. – Dzięki dofinansowaniu ze środków unijnych i krajowych nasze państwo, jak też miasto Terespol, dynamicznie się rozwija. Moim zdaniem to kon-



Jacek Danieluk
burmistrz Terespoła

Pięć filarów ładu

Ogłoszony przez Rząd Zjednoczonej Prawicy program zawiera w sobie wiele konkretnych, które będą miały przełożenie na poprawę życia zarówno mieszkańców naszej ojczyzny, jak i bezpośrednio samorządów. Ład opiera się na pięciu filarach. Nikt chyba nie ma wątpliwości, że większe środki wpłyną z budżetu na służbę zdrowia, dzięki temu poprawi się jakość leczenia. Nowy sprawiedliwy system podatkowy to większe zasoby pieniężne w budżetach domowych ponad 18 milionów Polaków. Również emeryci pobierający emeryturę poniżej 2,5 tysiąca złotych będą zwolnieni z płacenia podatków. Po czwarte, bez własnego wkładu, a nie wszystkich, w szczególności młodych ludzi, na taki wkład jest stać, będą mogli zakupić własne mieszkanie. Niezwykle istotne jest zwiększenie środków w budżecie państwa, a tym samym w samorządach na inwestycje, na które wszyscy czekamy. Dzięki dofinansowaniu ze środków unijnych i krajowych nasze państwo, jak też miasto Terespol, dynamicznie się rozwija. Moim zdaniem to konkretne działania rządu w efekcie, których będzie się nam lepiej żyło. (Z archiwum)

kretnie działania rządu w efekcie, których będzie się nam lepiej żyło – przekonuje.

Odmienne zdanie ma prezydent Białej Podlaskiej, Michał Litwiniuk. – Ogłoszony przez rząd „ład” oznacza dla naszego samorządu kolejne zmniejszenie dochodów



Michał Litwiniuk
prezydent Białej Podlaskiej

Nie godzimy się na utratę dochodów

Ogłoszony przez rząd „ład” oznacza dla naszego samorządu kolejne zmniejszenie dochodów z udziałów we wpływach z PIT. Obawiamy się, że zapowiadana rekompensata ubytku udziałów w PIT może nie być wystarczająca. Nie godzimy się na utratę dochodów. Skutki wprowadzonych przez rząd zmian, a także tych zapowiadanych, będą prowadziły do ciągłego wzrostu wydatków bieżących JST, przy relatywnie niższym wzroście dochodów bieżących. Spowoduje to „kurczenie się” nadwyżki operacyjnej budżetów i „kurczenie się” możliwości inwestycyjnych samorządów; skala rekompensaty zapowiadana jako obiektywna jest samorządom nieznana. Samorządy od lat borykają się z problemem niedofinansowania zadań oświatowych, nasze miasto co roku do zadań oświatowych „dopłaca” z dochodów własnych ponad 51 mln. Dopłata wynika z wprowadzanych przez rząd podwyżek, na które miasto nie dostaje adekwatnego pokrycia w przekazywanej z budżetu państwa subwencji oświatowej.

z udziałów we wpływach z PIT. Obawiamy się, że zapowiadana rekompensata ubytku udziałów w PIT może nie być wystarczająca – mówi prezydent.

Grzegorz Rekiel, McM

Poseł Stefaniuk i wiceminister Soboń zachwalają Polski Ład

BIAŁA PODLASKA: Zjednoczona Prawica przeprowadza kampanię informacyjną dotyczącą najnowszego rządowego programu. – Chcemy pokazać Polakom, jak zamierzamy wykorzystać pieniądze unijne i krajowe – mówi Dariusz Stefaniuk, białski poseł PiS.

Podczas konferencji prasowej poseł Stefaniuk podkreślił, że takimi spotkaniami chce we wszystkich byłych miastach wojewódzkich przeprowadzić kampanię informacyjną dotyczącą Polskiego Ładu.



Poseł Dariusz Stefaniuk i wiceminister aktywów państwowych Artur Soboń przekonywali w Białej Podlaskiej do „Polskiego Ładu”. Podkreślali wsparcie dla rodzin i gospodarki

Wsparcie dla rodzin- Ten program jest komplementarny, tym programem chcemy pokazać Polakom, jak wykorzystamy środki unijne i krajowe. Najważniejsza jest zmiana podatkowa. Polacy nie tracą na tym programie. 90 proc. polskich rodzin zyska na tym programie – przekonywał poseł PiS Stefaniuk chwali się również pomocą dla rodzin.

– To wsparcie rządu 12 tys. zł, jeżeli komuś urodzi się dziecko, po to, by mama czy tata szybko wrócili na rynek pracy. Chodzi o zakup pieluch, ubrań czy wózka. Poza tym można też wynająć opiekunkę dla dzieci. Chcemy pokazać, że oprócz 500+

dalej pomagamy polskim rodzinom – mówi poseł. Dodatkowo rodziny, starając się o kredyt hipoteczny, będą miały gwarancje rządu polskiego. – Banki wymagają powyżej 20 proc. wkładu własnego. Chcemy gwarantować rodzinom do 100 tys. zł wkładu własnego – mówi Stefaniuk.

Dobry program Według Artura Sobonia wiceministra aktywów państwowych, program to odpowiedź na moment, w którym znalazła się polska i europejska gospodarka. – Pandemia oczywiście powoduje skutki zdrowotne, ale również jest szokiem dla gospodarki. Gospodarki europejskie skurczyły się o kilkanaście

procent produktu krajowego brutto. Polska gospodarka ten szok przeżyła stosunkowo łagodnie. Ale przede wszystkim dzięki mechanizmom finansowym, które uruchomiliśmy, czyli ponad 200 mld zł wsparcia dla przedsiębiorców, utrzymaliśmy ich płynność i uratowaliśmy miejsca pracy – mówi wiceminister

Kluczowe znaczenie ma mieć m.in. opieka zdrowotna. – To cyfryzacja, zabezpieczenie szpitali w odpowiednią liczbę lekarzy, sprzęt, czy programy profilaktyki. To wszystko część programu – zapowiada.

Maciej Maciejuk

Iwona Brodzik – Lubelski Bibliotekarz Roku 2020 ze statuetką i nagrodą marszałka województwa za upowszechnianie kultury

Rok covidowy, a czytelnictwo wzrosło

POWIAT ŁUKOWSKI Iwona Brodzik od 16 lat zarządza Gminną Biblioteką Publiczną w Starych Kobiątkach w gminie Stoczek Łukowski. Została doceniona za wkład pracy w minionym roku, gdy mimo pandemii działalność biblioteki nie ustała, tylko zyskała dodatkową formułę on-line.

Lubelski Bibliotekarz Roku – to konkurs organizowany przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w II etapach: wojewódzkim i ogólnokrajowym. Pierwsza w Lubelskim Pani Iwona zwyciężyła w naszym województwie, a rywalizując z bibliotekarzami z całej Polski w etapie ogólnokrajowym uplasowała się na XIII pozycji. Do konkursu zgłosiła ją Renata Ziemkiewicz, instruktor powiatowy z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łukowie, która sprawuje nadzór i opiekę nad bibliotekami gminnymi.

- Nasza biblioteka od kilku lat znajduje się w czołówce bibliotek w rankingu organizowanym przez „Rzeczpospolitą”. W tym roku



Okolicznościowy dyplom oraz kwiaty wręczyli Iwoni Brodzik (w czerwonym garniturze) dyrektor WBP im. H. Łopacińskiego Tadeusz Sławecki (drugi z lewej) i Joanna Chapska (pierwsza z prawej), przewodnicząca Zarządu Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Lublinie, organizatora konkursu. Statuetkę Lubelskiego Bibliotekarza Roku 2020 wręczyła Magdalena Marzec (w żółtej bluzce), dyrektor Biblioteki Publicznej Gminy Terespol - Lubelski Bibliotekarz Roku 2019. Gratulacje złożył także Marek Czub (pierwszy z lewej), wójt Gminy Stoczek Łukowski, w której mieści się GBP w Starych Kobiątkach, miejsce pracy Lubelskiego Bibliotekarza Roku 2020 Iwony Brodzik.

byliśmy na 37. miejscu w kraju, 2. miejscu w województwie i 1. miejscu w powiecie i myślę, że to był jeden z powodów – mówiła po zdobyciu tytułu Brodzik.

Szeroka działalność

Działalność zarządzanej przez Brodzik placówki wykracza daleko poza funkcjonowanie typowej biblioteki publicznej. GBP w Starych Kobiątkach ma salę wido-

wiskową na 135. miejsc, z profesjonalną sceną, kompletnym nagłośnieniem, oświetleniem oraz sprzętem multimedialnym i odpowiednim zapleczem. Jest to jedyny tego typu obiekt w powiecie łukowskim.

- Dzięki temu mamy jeszcze większe pole do popisu, jeśli chodzi o działalność kulturalną. Niestety, przez ostatni rok masowe spotkania były znacznie ograniczone, natomiast w miarę

możliwości, kontynuujemy działalność pozacytelniczą – mówi pani Iwona.

Spotkania on-line

W tym roku kapituła konkursu na Lubelskiego Bibliotekarza Roku kładła szczególny nacisk na działania on-line, związane ze stanem pandemii.

- Razem z pracownikami biblioteki, zaraz po tym, jak ogłoszono

lockdown w marcu ubiegłego roku, przeszliśmy szkolenia z nowych technologii i te umiejętności wykorzystywaliśmy w codziennej pracy. Zrealizowaliśmy nawet cztery projekty, w tym trzy międzynarodowe: z Ukrainą, Białorusią i Izraelem, we współpracy z fundacją, którą zarządza Longin Kajka. Poza tym powołaliśmy do życia TV Biblioteka, w ramach której nagraliśmy reportaże z interesującymi osobami z naszej okolicy - opowiada Iwona Brodzik.

Dobre z czytaniem

Dodatkowo pracownicy biblioteki starali się, aby mieszkańcy mieli stały dostęp do lektur.

- W czasie roku covidowego czytelnictwo u nas mimo wszystko wzrosło. Myślę, że to także za sprawą akcji „książka na telefon”, w ramach której umawialiśmy się telefonicznie z czytelnikami, przygotowywaliśmy książkowe zamówienie w bezpiecznej foliowej torbie i wystawialiśmy je na zewnątrz, do bezkontaktowego odbioru przez czytelnika. Była to „gimnastyka”, ale efekt jest taki, że czytelnictwo nie spadło i czytelnicy nie uciekli od nas, nie szukali książek w sieci, a to jest bardzo

ważne – wspomina Brodzik.

Ze statuetką i nagrodą

W ubiegłym tygodniu 14 maja w siedzibie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, podczas XI Lubelskiego Forum Bibliotekarzy Iwona Brodzik otrzymała statuetkę Lubelskiego Bibliotekarza Roku 2020 i Nagrodę Kulturalną Województwa Lubelskiego od marszałka województwa lubelskiego.

Podczas uroczystości laureatce towarzyszyli pracownicy GBP w Starych Kobiątkach: Agnieszka Soszka (starszy bibliotekarz), Iwona Gastólek (instruktor) i Artur Piskorz (instruktor) oraz Marek Czub, wójt Gminy Stoczek Łukowski.

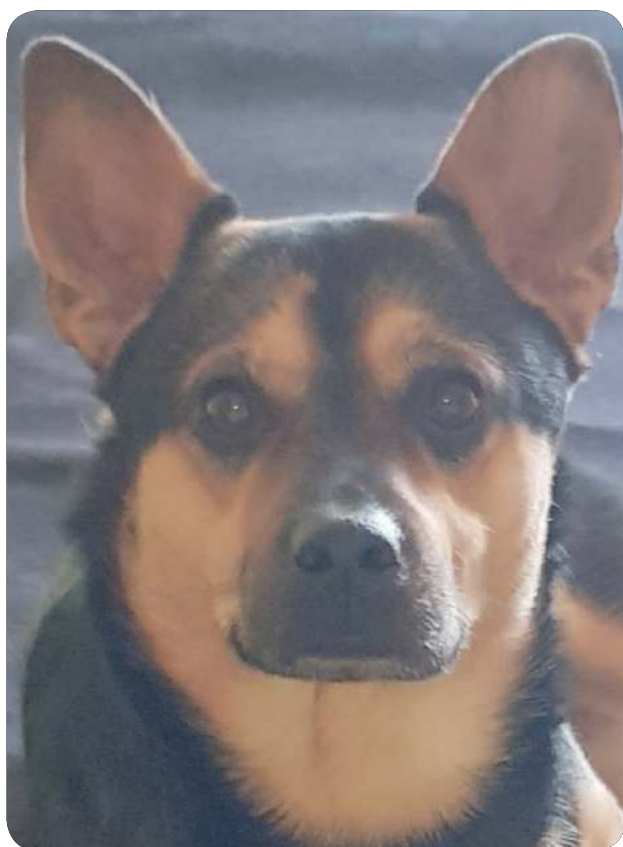
Praca pani Iwony została także doceniona podczas sesji Rady Gminy Stoczek Łukowski 18 maja. Władze gminy przekazały specjalne podziękowania na ręce laureatki, dziękując za działalność na rzecz upowszechniania kultury i czytelnictwa wśród mieszkańców.

mo

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłać:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: `wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość`, np. `wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn`. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



GIZMO
Właściciel: Grzegorz Gomółka, Łuków



LUKAS
Właścicielka: Karolina Mateusiak, Łuków



PUSIA
Właściciel: Grzegorz Wysokiński, Zarzec Ulański



MORUS
Właścicielka: Monika Klajn, Rozplucie Pierwsze



PUPIL
Właścicielka: Ewelina Izdebska, Leszczanka

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyslij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: `Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość`.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

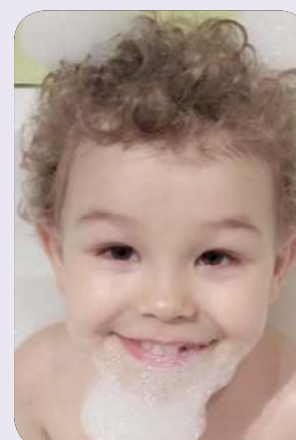
**Przysyłajcie
fotki swoich
pociec, do
wygrania
kubek
z nadrukiem
zdjęcia
zwycięzcy.**



Nela Jaroszek
11 miesięcy, Opole Lubelskie



Dominik Hodun
6 miesięcy, Sętki



Aleksander Patyński
4 latka, Łuków

„Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)”. Fragmenty książki prof. Anny Łosowskiej (4/5)

Ksiądz Prałat był zawołanym gospodarzem, jego krowy wygrywały konkursy

Charakterystyczną cechą księdza było przekonanie, że musi wszystkiego dopilnować, bo bez niego nic się nie robi. Kręcił się zatem przy robotnikach, czasami o coś pytał, często doradzał i niejednokrotnie po prostu przeszkadzał.

Sytuacja plebańskiego gospodarstwa w Cziemiernikach nie nastrojała optymistycznie. Chociaż powierzchnia należącego do parafii pola była podobna do tej w Niedrzwicy, to ziemia o kilka klas uboższa, nie przynosiła wystarczających dochodów.

„Jakaż to wszystko biedota”

W podobnej sytuacji byli też mieszkańcy wsi, zwłaszcza tych położonych na obrzeżach parafii(...) Młodzi i silniejsi chłopcy ratowali budżet rodzinny wyjeżdżając w miesiącach zimowych do prac przeładunkowych w portach w Gdańsku i Gdyni lub przy wyrębie lasu w Nadleśnictwie Hława i okolicach.

Widział to proboszcz i przeżywał po swoim. Wysyłając życzenia świąteczno-noworoczne ks. Józefowi Kuńcowi, swojemu poprzednikowi na probostwie, pisał:

„Ja chodzę po kołędzie – byłem już Działyn, Wierzchowiny i biedny Amelin. Jakaż to wszystko biedota. Skąd ja wezmę na budowę obory i stodoły. Zaczynam się tego wszystkiego bać”.

W innym liście z gorczą wyznawał, że na szczęście zabrał z Niedrzwicy swoje stare gumki, to ma w czym chodzić po błocie, bo pieniędzy na nowe nie ma.

Ksiądz często przebiegał się w robocze ubranie i pracował razem z robotnikami

Ksiądz-budowniczy

Nie podał się jednak. Wiosną 1946 r. rozebrano pozostałości po oborze i stodołę i przystąpiono do prac budowlanych. Ksiądz osobiście jeździł do

Wrocławia w sprawie zakupu cegieł, które tam można było kupić z rozbiórki budynków, a w Lubelskiem nie było to możliwe. Na szalunki i niższe rusztowania wykorzystał deski z rozebranej części parkanu oddzielającego kościół i wikariat.

Kiedy zabrakło pieniędzy na pokrycie dachu na wznoszonych budynkach, ks. Jan sprzedał drewniany dom, który kiedyś służył pracownikom kościelnym oraz kancelarii parafialnej, a z uzyskanych pieniędzy zakupił blachę na pokrycie dachu stodoły i obory.

W 1958 r. ksiądz proboszcz naprawiał dach nad plebanią, planował remont kościoła i w tym celu sprowadził architekta z Krakowa. W 1959 r. rozpoczął remont południowej wieży kościelnej, której pęknięcia na całej wysokości stawały się coraz bardziej niepokojące.

Plany remontu przygotował inż. Wacław Pietraszkiewicz z Lublina, a polegały one na wzmocnieniu ścian wieży specjalnymi śrubami rzymskimi. W związku z tym ksiądz rozesłał pisma do mieszkańców z prośbą o datki na ten cel, ale został ukarany grzywną w wysokości 1250 zł. Dlatego, aby zapłacić robotnikom, zapożyczył się w miejscowym GS na kwotę 10 000 zł.

Zawołany gospodarz

Należy w tym miejscu podkreślić, że ksiądz często przebiegał się w robocze ubranie i pracował razem z robotnikami, na przykład przy mieszanii zaprawy murarskiej i innych prostych czynnościach. A kiedy trzeba było jechać na lekcje religii do odległego Działyna, narzucał sutannę, wsiadał, początkowo na rower, potem na motocykl marki WFM i jechał przez piaszczyste drogi, wzniecając tumany kurzu.

Jego gospodarskie oko nawet wtedy potrafiło dostrzec drobne zmiany w mijanych gospodarstwach, nie przejeżdżał obojętnie, ale potrafił się zatrzymać, aby porozmawiać i dodać ducha.

(...) Ksiądz Prałat był zawołanym gospodarzem, jego krowy wygrywały konkursy wojewódzkie, budząc zazdrość okolicznych chłopów. (...)



To był dusza ksiądz

Dziękujemy panu Andrzejowi Warpasowi, mieszkańcowi Cziemiernik, za nadesłanie zdjęć z rodzinnego albumu, na których jest postać ks. Jana Poddębniaka. W latach 60. ub. wieku pan Andrzej był ministrantem w kościele parafialnym. Widać go na zdjęciu z prawej. To pamiątka z wycieczki do Lublina, na prymicy pochodzącego z Cziemiernik ks. Janusza Kuska.

Na zdjęciu z lewej ks. Poddębniak udziela ślubu Jadwidze Podgórskiej, z domu Warpas. - Służyłem do mszy wiele lat. Mieszkamy wciąż blisko kościoła, mama chciała, żebym został ministrantem, a potem cieszyła się, że zostanę księdzem. Tak się nie stało - mówi z uśmiechem Andrzej Warpas. - Księdza Poddębniaka wspominam bardzo dobrze. Umiął z ludźmi żyć. To był dusza ksiądz, gospodarz, lubił z chłopami rozmawiać o gospodarce

Ksiądz Prałat był zawołanym gospodarzem, jego krowy wygrywały konkursy wojewódzkie

Przydały się szkolenia i kursy, w których uczestniczył będąc proboszczem w Niedrzwicy, zresztą przez cały czas swego gospodarowania tylko tam jeździł po prosięta.

Hodował też drób: kury, gęsi, indyki i kaczki i jak każdy dobry gospodarz trzymał psa. Starsi parafianie pamiętają też pawie, ale służyły chyba tylko do ozdoby gospodarstwa. W razie potrzeby, kiedy chorowały krowy czy krowy, potrafił spędzić w oborze wiele godzin.

Mieszkańcy Cziemiernik pamiętają księdza, kiedy z grabiami przywiązanymi do ramy roweru i w swojej białej, płóciennej kaszketówce na głowie, jechał na łąkę.

Zachowała się też anegdota, że kiedyś chciał wspomóc jednego z uboższych mieszkańców Cziemiernik, któremu spalił się dom i wysłał go na pole z obornikiem.

Po porannej mszy wsiadł na



Ks. Jan Poddębniak
Dopóki zdrowie dopisywało, to ksiądz proboszcz prowadził gospodarstwo osobiście, dopiero w ostatnich latach swego życia przekazał ziemię i inwentarz w dzierżawę

Kiedy chorowały zwierzęta, koń czy krowa, ksiądz potrafił spędzić w oborze wiele godzin

rower i pojechał zobaczyć, jak też radzi sobie ów wynajęty pracownik. I zobaczył, jak ten człowiek stoi na pełnej furmance i próbuje widłami wybierać obornik spod nóg. Zdenerwowany złapał stojący obok dziabak, czyli specjalne widły do ściągania obornika i sam rozładował wóz. Klasyczne widły służyły bowiem do roztrząsania obornika na polu, a nie do zdejmowania go z wozu, o czym każdy prawdziwy chłop wiedział.

„Niech ksiądz stąd złazi i nie przeszkadza”

Charakterystyczną cechą księdza było przekonanie, że musi wszystkiego dopilnować, bo bez niego nic się nie robi. Kręcił się zatem przy robotnikach, czasami o coś pytał, często doradzał i niejednokrotnie po prostu przeszkadzał.

W charakterze anegdoty przekazywane jest zdarzenie, że kiedy robotnicy wymieniali pokrycie dachu na jednej z wież, a ksiądz stojąc obok, ciągle ich poprawiał, jeden z nich (Stanisław Łucek) nie wytrzymał i zwracając się do kapłana, zapytał:

„Czy jak ksiądz jest przy oł-

tarzu i odprawia Mszę Świętą, to ja stoję z boku i podpowiadam, kiedy ma być Ojciec Nasz i Zdrowaś Mario?”.

„No nie” - odpowiedział kapłan. „To niech ksiądz stąd złazi i nie przeszkadza”. I ksiądz proboszcz zszedł bez słowa, usiadł na ławce i patrzył z dołu.

(...) Kiedy już przeczuwał, że jego życie dobiega kresu, prosił ks. Józefa, aby go jeszcze raz obwioził po polach i łąkach, błogostawie i zebrał się z krainą, w której przeżył ostatnie 39 lat.

Dopóki zdrowie dopisywało, to ksiądz proboszcz prowadził gospodarstwo osobiście, dopiero w ostatnich latach swego życia przekazał ziemię i inwentarz w dzierżawę.

Tytuł i śródtytuły od redakcji
Anna Łosowska

W NASTĘPNYM ODCINKU

Kresem ziemskiego posługiwania ks. Jana Poddębniaka była niedziela 17 kwietnia 1994 r. Dzień, w którym odszedł do Pana, kończył długi, ośmioletni okres, w którym powoli i w cierpieniu, ale z godnością niósł swój krzyż. Niewątpliwie doceniał obecność i opiekę swoich współpracowników ks. Józefa Chorebąty, wówczas już administratora parafii, oraz wikariusza ks. Kazimierza Próchniaka, którzy nie pozostawili go w samotności i potrzebie.

Drodzy Czytelnicy!

Jeśli macie w domowych archiwach zdjęcia ks. Jana Poddębniaka, podzielcie się nimi ze Wspólnotą. Będą one ilustracją do naszego cyklu o duszpasterzu z Cziemiernik. Mogą to być fotografie ze ślubów, chrztów, Pierwszych Komunii, procesji Bożego Ciała...

Czekamy na kontakt: tel. 502 528 110
lub e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Byli w Puławach Polacy, którzy pomagali Niemcom i byli tacy Niemcy, co przynosili Żydom chleb i czekoladę - wspomina żydowski kronikarz

Kronika zagłady żydowskich Puław (cz. III)

Mosze Blusztajn przed wojną był niezły sytuowanym, aktywnym społecznie jednym z liderów żydowskiej społeczności Puław. Starozakonni stanowili wtedy ok. czterdziestu procent społeczności. W ciągu kilku tygodni jesieni 1939 stał się on, podobnie jak jego pobratymcy, człowiekiem drugiej kategorii.

Swoje wspomnienia spisał w Księdze Pamięci Puław, która ukazała się w Nowym Jorku w 1964 roku. Oryginalne teksty są w jidysz i hebrajskim, wspomnienie Blusztajna przetłumaczono na angielski. Tłumaczenie z angielskiego i śródtytuły - moje.

Męka i upokorzenie

Dla Żydów piekło zaczęło się od razu, kiedy Niemcy zajęli Polskę. Przed piekarniami ustawiały się kolejki. Większość piekarni należała do Żydów, ale oni byli wypychani z kolejki. Niemiecki oficer przychodził, Polacy wskazywali, kto w kolejce był Żydem i taka osoba musiała ustąpić miejsca. Żydowskie mieszkańcy byli męczeni, mężczyźni zmuszani do przymusowej pracy od szóstej rano do siódmej wieczorem. Ci zabierani do pracy musieli iść z miotłami i szuflami na ramionach i śpiewać poniżające piosenki. To



Zbudowana w XIX wieku synagoga w Puławach, dziś na jej miejscu (okolicie ulicy Piłsudskiego) znajduje się głaz z pamiątkową tablicą. Niemcy zniszczyli ją w czasie II wojny światowej, a niemal wszystkich z 3600 Żydów z Puław zamordowali na miejscu, bądź wywieźli do obozów zagłady. Fotografia z zasobu Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta Muzeum Czarotryskich, przekazana przez pana Krzysztofa Przygodzkiego, opublikowana na profilu FB

było wszystko po to, żeby zohydzić ich w oczach polskiej społeczności, która chętnie patrzyła na degradację swoich żydowskich sąsiadów. Kobiety zmuszone do przymusowej pracy musiały ustąpić miejsca. Żydowskie mieszkańcy byli męczeni, mężczyźni zmuszani do przymusowej pracy od szóstej rano do siódmej wieczorem. Ci zabierani do pracy musieli iść z miotłami i szuflami na ramionach i śpiewać poniżające piosenki. To

Żyd w mieście próbował uniknąć zatrzymania i szukał jakiegoś miejsca do ukrycia się. Było wiele rozmaitych pomysłów: mężczyzna chował się wewnątrz wychodka, a jego żona albo matka zamykała go w środku. Ukrywali się na strychach między stropami i szmatami, niczym w więzieniu, głodni i spragnieni, byle tylko Niemcy nie mogli ich znaleźć. Trzeba oczywiście podkreślić, że za przymusową pracę nie otrzymywało się

żadnej zapłaty oprócz bicia i jeszcze raz bicia. Otrzymywali razy przed pracą, w jej trakcie i na zakończenie.

Judenrat - fałszywy samorząd

Kilka dni po moim powrocie przybyli też Niemcy. Stormowali Judenrat (Radę Żydowską), a ja zostałem jego członkiem. Jego zwierzchnikiem był dyrektor szkoły, Heinrich Adler. Zostałem zwierzchnikiem

kuchni żydowskiej. Zrozumiałem, że nie mam innego wyjścia niż ucieczka - nie mogłem patrzeć na sposób, w jaki Niemcy używali Judenratu do swoich potrzeb. Podobnie, jak w całym kraju, Niemcy próbowali uwikłać także puławskich Żydów w myślenie, że to dla ich własnego dobra i w ten sposób zmusić żydowskich liderów do wzięcia udziału w ich złych czynach. Judenrat był pseudo-samorządem, a w rzeczywistości robił to, co kazali mu Niemcy.

Niektórzy Polacy pomagali Niemcom

Polska дума bardzo ucierpiała, kiedy ich odwieczny arcy-wróg zwany „Szwabami” szybko przejął nad nimi władzę. Pocięgą dla nich było patrzenie na żydowskie cierpienie i poniżenie.

Zamiast połączyć się z biednymi Żydami przeciw wspólnemu wrogowi, pomagali Niemcom uczynić życie Żydów bardziej nieznośnym. Każdego ranka polska młodzież dołączała do Niemców szukających i wyłapujących Żydów albo pokazywała, gdzie mieszkają Żydzi. Nigdy Polacy nie uznali za konieczne zaprotestować, albo wyrazić niezgodę na taki stan rzeczy.

Niemcy też byli różni

To był częsty widok. Niemcy napadali na żydowskich mężczyzn

i kobiety. Niejednej kobiecie zsunął się wtedy naszyjnik... W nocy grupa żołnierzy wchodziła do żydowskich domów, przetrząsała je i zabierała, co chciała. Żydzi nie mogli jeździć tramwajami i autobusami. Było jasne, że przez to mordercy próbują odebrać im radość z życia i zagłodzić.

Muszę przy tym wspomnieć, że mimo iż Niemcy byli okrutni, niektórzy z nich okazywali pewne uczucia i emocje wobec Żydów. To byli przeważnie Austriacy albo Niemcy pochodzący z Sudetów. Można było z nimi porozmawiać i, póki nie zamknięto getta, byliśmy w dobrych relacjach. Odwiedzali nas, przynosili nam chleb albo czekoladę, które były uznawane za dobra luksusowe. To były jasne promyki w ciemności.

Powstanie getta

To wszystko zmieniło się, kiedy powstało getto. Pod koniec października Niemcy przekazali nowe rozkazy społeczności katolickiej, informujące, że Żydzi to niszczycielski element, który zagraża chrześcijańskiemu duszom, morduje chrześcijańskie dzieci i używa ich krwi do produkcji macy, zatrzuwa studnie, żeby zabijać chrześcijan i dlatego trzeba urządzić dla nich osobną dzielnicę, żeby oddzielić ich od czystej aryjskiej rasy.

cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Jeden z największych hitlerowskich zbrodniarzy z wizytą w Międzyrzeczu Podlaskim. Wilhelm Frick (w samochodzie), minister spraw wewnętrznych III Rzeszy, a potem Protektor Czech i Moraw, północną Lubelszczynę odwiedził w 1940 roku.

W imieniu Odilo Globocnika, szefa policji w dystrykcie lubelskim, w Międzyrzeczu witał go Gerett Korsemann. Frick odwiedził też m.in. Terespol. Po wojnie był sądzony przez Trybunał w Norymberdze, odmówił składania wyjaśnień, został skazany na karę śmierci i powieszony. Zdjęcie z Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Matki Boskie Lubelszczyzny

Jablęczyńska Ikona Matki Boskiej. W Męskim Monasterze Prawosławnym w Jabłecznej przechowywana jest od XVI wieku i jest jednym z jego, oprócz ikony św. Onufrego, największych skarbów, znajduje się na lewo od ikonostasu. Postać Maryi i Dzieciątka otoczona jest Archaniołami i świętymi ze Starego Testamentu, dlatego nazywa się ikoną Wypełnieniem Przepowiedni Proroczych. W latach 90. została skradziona, mnisi musieli wykupić ją od złodziei.



Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 36. KOLEJKI

Wisła P. - Orleńta 2:1

Bramki: Cheba 22', Pielach 52' - Maj 57'.

Lewart - KSZO 1:1

Bramki: Fularski 30' - Mężyk 44'.

Siarka - Podlasie 3:2

Bramki: Bałdyga 18', D'Apollonio 37', Szołtyś 81' - Zabielski 57', Martyniek 85'.

Wisła S. - Avia 0:1

Bramka: Kompanicki 12'.

Wisłoka - Wólczanka 4:1

Bramki: Łanucha 43', Fedan 74' (k), Siedlik 77' (k), Kamiński 84' - Peda 5'.

Hetman - Korona II 1:0

Bramka: Pokrywka 52'.

Podhale - Sokół 1:2

Bramki: Burnat 19' - Ochot 23', King 49'.

Łagów - Cracovia II 2:2

Bramki: Baran 12', Kolasa 62' - Jarzyna 23', Vinicius 78'.

Stal K. - Stal St. 0:2

Bramki: Grabarz 39', Mistrzyk 56'.

Chelminianka - Jutrzenka

(meczw przerwany w 90 minucie przy stanie 1:0, goście zrezygnowali z gry).

KS Wiazownica - pauza

WYNIKI 37. KOLEJKI

Podlasie - Wisła S. 1:1

Bramki: Kocot 19' (k) - Taranek 89'. Orleńta - Sokół 0:1

Bramka: Kapuściński 88'.

Cracovia II - Wisła P. 2:0

Bramki: Vinicius 60', Czelný 83' (s).

Wólczanka - Lewart 3:0

Bramki: Łazarz 3', Bała 55', Matofij 67'.

Hetman - Podhale 2:1

Bramki: Chyrchała 37', Pokrywka 90' - Kobylarczyk 56'.

Korona II - Chelminianka 0:1

Bramka: Brzozowski 62'.

Jutrzenka - Wisłoka 2:8

Bramki: Zawadzki 3', Śląski 17' - Kamiński 19', Palonek 33', Łanucha 39', Sojda 58', Siedlik 63', 70', 81', 90'.

KSZO - Siarka 1:0

Bramka: Stanisławski 45'.

Avia - KS Wiazownica 3:0

Bramki: Poleszak 17', Kompanicki 36', Bialek 77'.

Stal St. - ŁKS Łagów 3:2

Bramki: Waszkiewicz 5', Wojtak 20', Szalas 68' (s) - Mydlarz 27', Rogala 53' (k).

Stal K. - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	36	87	89:27
2.	Sokół Sieniawa	36	71	58:30
3.	Stal Stalowa Wola	35	67	67:35
4.	Avia Świdnik	35	65	81:34
5.	Podhale Nowy Targ	35	60	50:38
6.	Chelminianka Chelń	34	58	54:40
7.	Wisłoka Dębica	35	57	61:40
8.	KSZO Ostrowiec Św.	35	54	58:40
9.	Wólczanka Wólka Pełk.	35	52	62:49
10.	Siarka Tarnobrzeg	35	50	51:47
11.	ŁKS Łagów	36	48	51:53
12.	Wisła Sandomierz	35	48	47:55
13.	Cracovia II Kraków	36	47	49:44
14.	Lewart Lubartów	35	43	40:40
15.	Podlasie Biała Podl.	35	42	53:73
16.	Orleńta Radzyń Podl.	36	40	51:65
17.	KS Wiazownica	35	36	43:75
18.	Stal Krańskie	35	35	39:50
19.	Korona II Kielce	35	32	43:71
20.	Jutrzenka Giebułtów	34	25	45:97
21.	Hetman Zamość	35	14	30:119

NASTĘPNE KOLEJKI

(29/30.05): Lewart - Jutrzenka (sob., godz. 17:00), KS Wiazownica - Podlasie (sob., godz. 12:00), Podhale - Orleńta (sob., godz. 17:00), Wisła P. - Stal St. (niedz., godz. 18:00), Stal K. - Avia, Wisła S. - KSZO, Siarka - Wólczanka, Wisłoka - Korona II, Chelminianka - Hetman, Sokół - Cracovia II, ŁKS Łagów - pauza.

(02/03.06): Podlasie - Stal K. (czw., godz. 17:00), Cracovia II - Orleńta (śr., godz. 13:00), Korona II - Lewart (śr., godz. 17:00), Chelminianka - Podhale, Hetman - Wisłoka, Jutrzenka - Siarka, Wólczanka - Wisła S., KSZO - KS Wiazownica, Avia - ŁKS Łagów, Stal St. - Sokół, Wisła P. - pauza.

PIŁKA NOŻNA Bayern ma Lewandowskiego, a Podlasie Kamila Kocot, który przeszedł do annałów bialskiej piłki

Podlasie z punktem. Tylko z remisem

Dochodziła 89 minuta, a podopieczni Rafała Borysiuka cały czas prowadzili 1:0. Niestety, w samej końcówce Sebastian Taranek wprowadzony na boisko w przerwie pokonał Wiktora Krasowskiego.

56. gol „Kocołka”

W 19. minucie Kamil Kocot dał prowadzenie biało-zielonym. 27-latek chwilę wcześniej był faulowany w polu karnym i jako poszkodowany wykorzystał „jedenastkę”, strzelając w sam środek bramki. To historyczny moment, gdyż „Kocołek” został najskuteczniejszym zawodnikiem w historii Podlasia. W tym momencie ma na koncie 56 trafień i o jedno wyprzedza Przemysława Kurkowskiego.

Mogło być wyżej

Bialczanie mogli pójść za ciosem. W bardzo dobrej sytuacji Maciej Wojczuk nie trafił w bramkę, a następnie dogrywał do Mariusza Chmielewskiego, który zapewne długo nie będzie w stanie wyjaśnić, dlaczego nie skierował piłki do siatki, a futbolówka jedynie musnęła mu po bucie. W 65. minucie „Chmielo” po raz kolejny zmarował doskonałą pozycję i podanie Kocota.

Równo

- Pierwsza połowa należała do nas, zaś druga do gości z Sandomierza. Nie chcieliśmy bronić wyniku, tylko grać w piłkę. Do pewnego



Radość po trafieniu Kamila Kocota (fot. Cezary Hince)

momentu to nam wychodziło. Po przerwie? Wyglądaliśmy tak, jakby spętało nam nogi. To było najgorszych 45 minut w tym roku. Wisła zasłużyła na gola swoją ambitną grą i wielkim zaangażowaniem. Boli to, że w samej końcówce dostaliśmy bramkę. To może szóste spotkanie w tym sezonie, gdzie Podlasie stracił komplet punktów lub „oczko” w ostatnich fragmentach - dodaje.

Nad „kreską”

Remis Podlasia nie zmienił jego pozycji w tabeli. Bialczanie cały czas zajmują miejsce tuż nad strefą spadkową. Bialczanie odrobili punkt do Lewartu, który wysoko przegrał z Wólczanką i powiększył przewagę nad Orleńtami, które w końcówce straciły bramkę z Sokółem. - Szanujemy remis i cały czas wszystko zależy od nas. Nie musimy na nikogo patrzeć - dodaje.

KS jest pod „tlenem”

W weekend nasz zespół zmierzy się na wyjeździe z KS Wiazownica. - Rywale są pod „tlenem”. Z pewnością wyjdą na boisku z myślą, z kim



ROZMOWA Z Kamilem Kocotem, najskuteczniejszym zawodnikiem w historii Podlasia

Mojej rodzinie, znajomym, drużynie i kibicom

Podchodząc do rzutu karnego, miałeś z tyłu głowy, że jeśli trafisz, przejdziesz do historii?

- Oczywiście. Chciałem się przełamać, bo w Zamościu uderzyłem źle i piłka przeszła nad bramką. Teraz trafiłem w środek bramki po ziemi.

Spodziewałeś się, że zapiszesz się na kartach bialskiej piłki?

- Kiedyś nie wiedziałem i nie słyszałem o rekordzie. W tym sezonie strzelam dużo goli i to bardzo mocno przybliżyło mnie do Przemysława Kurkowskiego. Wreszcie udało się go przeskoczyć.

Komu dedykujesz trafienie?

- Przede wszystkim całej rodzinie, znajomym, całej drużynie oraz kibicom. Tak się złożyło, że pobiłem rekord w tym samym dniu co Robert Lewandowski. Jestem zadowolony. Mam nadzieję, że kiedyś ktoś będzie pamiętał, że w barwach Podlasia był taki ktoś jak Kamil Kocot.

Obiecałem Ci wywiad w tym historycznym momencie...

- Pamiętałem

o tym i nie

wiedzia-

łem, czy

zadzwońisz tuż po meczu, czy wieczorem.

Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie końcówka meczu...

- Nie wiem, czego zabrakło. Może sił, może po części szczęścia. Mimo wszystko uważam, że remis jest sprawiedliwym wynikiem. Goście mieli „setkę” po głowce Krzyśka Zawiaśłaka. My mieliśmy dwie takie okazje Mariusza Chmielewskiego.

Wszyscy odetchnęli z ulgą, że wreszcie wróciłeś do gry...

- Nabawiłem się urazu mięśnia przewodziela.

Gołym okiem było widać, że bez „Kocołka” to nie ta sama drużyna...

- Nie mi to oceniać. Od tego są trenerzy, kibice. Chcia-

łem jak najszybciej

wrócić i pomóc

zespółowi.

W weekend

spotkanie z KS-em

Wiazownica...

- Do końca sezonu

będziemy grać mecze

o tzw. sześć punktów.

Oby był szczęśliwy

powrót do

domu.



To nie był dzień Lewartu

Gracze z Lubartowa pojechali do Wólki Pełkińskiej i przegrali różnicą trzech goli. Przed zespołem Tomasa Bednaruka bardzo ważne starcie z Jutrzenką Giebułtów.

- Początek meczu był dla nas tragiczny. W pierwszych minutach zagraliśmy beznadziejnie słabo. Wyglądaliśmy tak, jakbyśmy zostali w autokarze. Piotr Łazarz pokonał Adriana Wójcickiego, a do tego momentu Wólczanka miała cztery „setki”. Byliśmy za daleko od przeciwników, wszyscy byli spóźnieni i mało agresywni. Później sytuacja się wyrównała, ale musieliśmy gonić wynik - mówi Tomasz Bednaruk.

Najlepszą okazję do strzelenia gola miał Joe Dearman. 19-lletni Anglik dostał podanie od Konrada Nowaka i w sytuacji sam na sam obronną ręką, a raczej nogą był Łukasz Konefał. Minimalnie nad poprzecz-



Adrian Wójcicki i spółka musieli przełknąć gorycz porażki w Wólce Pełkińskiej (fot. Piotr Wołowik)

ką główkował również Bartosz Zbiciak. - Próbowaliśmy, ale po drugim голу zeszło z nas ciśnienie. Straciliśmy bramkę po kontrze. Kamil Bała oddał strzał pomiędzy dwoma obrońcami. „Adi” nie miał szans na reakcję - dodaje.

Wólczanka Wólka Pełkińska - Lewart Lubartów 3:0 (1:0)

Bramki: Łazarz 3', Bała 55', Matofij 67'.

Wólczanka: Konefał - Łazarz, Wrona, Pawłowski, Gul, Wach (80' Duczek), Soboń (36' Baran), Galar, Bała (80' Myszogład), Matofij (70' Pietluch), Lorek (70' Durda).

Lewart: Wójcicki - Niewęgłowski, Ponurek, Zbiciak, Świech

mp

mp

Wisła Puławy - Orleńta Radzyń Podlaski 2:1

Trzy punkty z gratulacjami w tle

Spotkanie z radzyńskimi Orleńtami było dla wiślaków szczególne. Zespół Mariusza Pawlaka zanim przystąpił do boju miał chwile radości za trud włożony w dotychczasowe wyniki. Na boisku puławianie wygrali 2:1.

Poprzedziło je wręczenie pucharu w za awans do II ligi przez wiceprezesa Zarządu Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. Jacka Janiszka, prezidenta i wiceprezident Puław w osobach Pawła Maja i Beaty Kozik, a także starostę powiatu puławskiego Danutę Smagę. Puchary i gratulacje przekazali również przewodniczący komisji sportu Grzegorz Bińczak oraz dyrektor puławskiego MOSiR-u Andrzej Śliwa. Chwilę wcześniej ładny gest wykonali boiskowi rywale, którzy stworzyli szpaler dla wbiegających na murawę wiślaków.

Do meczu podopieczni Mariusza Pawlaka przystąpili z wieloma zmianami w składzie. Za kartki pauzowali Adrian Paluchowski i Błażej Cyfert, a z powodu niegroźnych urazów brakowało Emila Drozdowicza, Krystiana Putona, Łukasza Kacprzyckiego i Bartłomieja Bartosiaka. Na ławce rezerwowych znalazło się po raz pierwszy



Mateusz Pielach jak na kapitana przystało zdobył gola w meczu, w którym gracze Wisły świętowali awans do II ligi (fot. Robert Nowak)

miejsce dla wychowanka Wisły - Kacpra Szymanka.

Radzynianie od pierwszych minut starali się mocno uprzykrzać życie naszemu zespołowi choć nie przekładało się to na sytuacje bramkowe. W 22. minucie po serii rzutów różnych trzeci kórner z kolei dał gospodarzom prowadzenie. Piłkę po dośrodkowaniu zgrał Mateusz Pielach, a z bliska formalności strzałem głową dopełnił Dominik Cheba. Kilka minut później ładnie z dystansu uderzył Kacper Kondracki, ale golkeeper Orleńt odbił piłkę.

Na początku drugiej połowy ponownie kórner przyniósł gola dla Wisły. Piłkę po zgraniu przez Ednilsona trafiła do Pielacha, który prawą nogą trafił do siatki. Dość szybko odpowiedzieli goście i ponownie po stałym fragmencie gry padł gol. Tym razem zagrana na dwunasty metr piłkę uderzył Arkadiusz Maj, a ta trafiła do siatki. W końcówce radzynianie rzucili wszystkie siły na ofensywę, chcąc zdobyć choćby punkt i byli bliscy wykonania tego zadania. W 77. minucie z rzutu wolnego uderzał ex-wiślak Michał Kobiąłka i po

ładnym strzale przed utratą gola gospodarzy uratowała poprzeczka. Wynik nie uległ już zmianie i 27. zwycięstwo w sezonie stało się faktem.

WISŁA PUŁAWY - ORLEŃTA RADZYŃ PODLASKI 2:1 (1:0)

Bramki: Cheba 22', Pielach 52' - Maj 57'.

Wisła: Kołotyło - Cheba, Pielach, Wiech, Kuban, Skąlecki, W. Puton, Ednilson, Kondracki (74' Kiczuk), Brągiel (61' Czelny), Zając (89' Gałązka).

Orleńta: Ciołek - Idzikowski (46' Kuźma), Kamiński, Myszka, Wiatrak, Kalita (30; Kleber), Albertin, Kobiąłka, Filipowicz (86' Kołtunowicz), Rycaj (81' Welman), Maj.

Żółte kartki: Cheba, Kuban - Kalita, Albertin.

Sędziował: Burak (Zamość).

W środę finał

26 maja o godz. 18:00 rozpocznie się finał okręgowy Pucharu Polski.

Wisła Puławy podejmie Avię Świdnik. Gracze Mariusza Pawlaka w półfinale ograli 3:1 Stal Kraśnik, zaś świdniczanie zwyciężyli 4:0 Granit Bychawa.

„Pasy” lepsze od Wisły

Gracze z Puław przegrali trzeci mecz w sezonie. Podopieczni Mariusza Pawlaka ulegli w Rącznej Cracovii II Kraków.

Miejscowi wygrywali od 60. minuty po голу Viniciusa Diasa. 22-letni Brazylijczyk chciał dośrodkować. Z tego wyszedł strzał, który wpadł za kołnierz Kacpra Kołotyły. W końcówce bramkę samobójczą zapisał na swoje konto Karol Czelny. Uderzał Sebastian Strózik, a piłka po drodze trafiła młodego gracza Wisły. Chwilę wcześniej Marcin Budziński przegrał sytuację sam na sam z bramkarzem puławian.

Puławianie z pewnością nie byli gorszym zespołem od miejscowych solidnie wzmocnionych zawodnikami z Ekstraklasy. Szczególnie w pierwszej połowie mocno pachniało trafieniem dla świeżo upieczonych drugoligowców.

Debiut wychowanka

W 76. minucie na boisku po-

mp

jawił się Kacper Szymanek. Dla niego był to debiut w III lidze. Kolejne chwile na boisku w seniorach spędził Adam Gałązka, który jest wychowankiem Powiśla Końskowola, ale od pewnego czasu reprezentuje barwy Wisły.

CRACOVIA II KRAKÓW - WISŁA PUŁAWY 2:0 (0:0)

Bramki: Vinicius 60', Czelny 83' (s).

Cracovia II: Wilk - Zaucha, Jarzynka, Strózik (89' Nowicki), Budziński, Stachera, Bracik, Ożóg (90+3' Malisz), Wiśniewski, Vinicius Dias (90' Biernat), Vestenicky.

Wisła: Kołotyło - Cheba (46' Brągiel), Pielach, Wiech, Cyfert, W. Puton (76' Szymanek), Kondracki (61' Skąlecki), Zając (85' Kiczuk), Ednilson Furtado (85' Gałązka), Czelny, Paluchowski.

Żółta kartka: Czelny.

Sędziował: Jamka (Kielce).

Orleńta z Wisłą lub Avią

18 maja w siedzibie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie półfinału Pucharu Polski na szczeblu województwa lubelskiego.

Spotkania odbędą się 9 czerwca o godz. 18:00. Orleńta Radzyń Podlaski zagrają na wyjeździe z lepszym z pary: Wisła Puławy - Avia Świdnik. W drugim starciu Tomasovia Tomaszów Lubelski podejmie Chelmiankę Chelm.

mp

Wisła Puławy - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:0), Orleńta - Sokół Sieniawa 0:1 (0:0). Dwa niezłe mecze, punktów zero

Gol w końcówce pogrąża Orleńta

W środę w drugiej połowie meczu w Puławach to Orleńta przeważały, ale błędy w defensywie okazały się zbyt kosztowne. W sobotę biało-zieloni byli równo-rzędnym rywalem dla wicelidera, ale to goście w końcówce wykazali się większą determinacją.

W środę, 19 maja, Orleńta były bliskie zepsucia świętowania awansu Wisły Puławy, jednak po dwóch prostych błędach po rzutach różnych straciły dwie bramki. W drugiej połowie zagrały odważnie, strzeliły gola kontaktowego (Arkadiusz Maj), ale na wyrównanie rezultatu

zabrakło już czasu i sił. Może gdyby strzał z wolnego Michała Kobiąłka trafił do bramki a nie w poprzeczkę... Zepchnięcie do defensywy zwycięzcy ligi i to na jego boisku, nawet jeśli ten nie gra na 100 proc. możliwości, na pewno dawało powody do optymizmu przed meczem z Sokołem.

Trener Raczynski wystawił na prawej obronie Daniela Klebera, zamiast kontuzjowanego Karola Kality zagrał Piotr Kuźma, co wiązało się z przejściem na system gry 4:4:2.

Zadecydował jeden strzał

W pierwszej połowie mecz był chaotyczny, poczynali piłkarzom nie ułatwiali padający deszcz i śliska murawa. Przy pił-

ce częściej utrzymywali się goście, ale groźniejsze pod bramką były Orleńta. W najgroźniejszej akcji na strzał z ostrego kąta niepotrzebnie poślakomili się Paweł Chaliadka, który mógł pokusić się o podanie do wbiegających kolegów. W drugiej połowie gra również była wyrównana. Obie drużyny skracaly pole, więc chwilami było ciasno jak na Orliku. Trener Raczynski próbował za wszelką cenę przechrzyć szalę na swoją korzyść, dokonując nawet potrójnej zmiany. Nie przynosiło to jednak wymiernego rezultatu. W 88. minucie na Orleńta spadły dwa nieszczęścia: najpierw żółtą kartkę, wykluczając go z kolejnego meczu, dostał Kamiński, chwilę potem zaś Patryk Kapuściński popisał się

perfekcyjnym strzałem z wolnego i komplet punktów pojechał na Podkarpacie.

Przyznać trzeba jednak, że przez cały mecz nie było widać różnicy między wiceliderem a drużyną, której spadek mocno zagląda w oczy.

Przedłużyć szanse na Podhalu

Kolejnym rywalem jest Podhale Nowy Targ. Pomimo, że trzeba jechać daleko, to pod Giewontem Orleńta radzą sobie nie najgorzej. Rywal nie gra najmocniejszym składem, wystawia młodzieżowców, chcąc zdobywać punkty w złotodajnej klasyfikacji Pro Junior System. Orleńta zagrają wprawdzie osłabione brakiem Kamińskiego

(kartki) i Kality. Pierwszego zastąpi najpewniej Chyła. Mecz w sobotę o 17.

Komentarz: Co się musi wydarzyć?

Szklana kula oraz liczyliśmy w garść i liczymy: Lewart Lubartów ma do zagrania pięć meczów, z czego trzy z ligowymi outsiderami. Nawet grając kiego - raczej sobie jakoś poradzi i się od spadku wymiga. Podobnie jak Cracovia (choć jeśli przegra wyjazd z Sieniawą, Stalową Wolą i Podhalem...). Trochę trudniej ma Podlasie. Przed nimi mecze u siebie z Puławami i Kraśnikiem, wyjazdy do Sieniawy, Łagowa i Wiązownicy. Typuję, że zdobędzie w nich 5 punktów - skończy ligę

z dorobkiem 47 oczek. Orleńta muszą zdobyć co najmniej tyle samo, żeby utrzymać się dzięki lepszym stosunkowi bramek (na razie mają lepszy o 6). Da się zrobić? Da się! Podhale gra juniorami, bo walczy o dobre miejsce w PJS, pozostali nie grają o nic. Trudne, diabelnie trudne, ale możliwe.

Pamiętajcie, Łaskawi Państwo, jak w 2010 Damian Panek utrzymywał drużynę w III lidze? Musiał w ostatnich trzech meczach zdobyć siedem punktów i jeszcze liczyć, że się dobrze wyniki w barażach pokładają... I poszło!

Więc głowy do góry i jazda.

mp

IV LIGA

WYNIKI 7. KOLEJKI

Kryształ - Huragan 2:1
Świdniczan - Powiślak 4:2
Huczwa - Lutnia 3:1
POM Iskra - Tomasovia 0:3
Włodaw. - Victoria 0:3
Lublin. - Granit 1:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tomasovia Tom. Lub.	7	85	30:1
2	Victoria Żmudź	7	59	12:7
3	Świdniczan - Świdnik	7	55	23:10
4	Huragan Międzyrzec Podl.	7	55	10:16
5	Granit Bychawa	7	53	17:8
6	Powiślak Końskowola	7	50	10:16
7	Kryształ Werbkowice	7	49	6:4
8	Huczwa Tyszowce	7	44	16:14
9	Włodawianka Włodawa	7	41	8:15
10	Lutnia Piszczac	7	37	5:13
11	Lublinianka Lublin	7	36	5:17
12	POM Iskra Piotrowice	7	36	6:26

NASTĘPNE KOLEJKI

(29/30.05): Lutnia - Świdniczan (sob., godz. 11:00), Powiślak - Kryształ (sob., godz. 15:00), Huragan - Huczwa (sob., godz. 16:00), Granit - Włodawianka, POM Iskra - Victoria, Tomasovia - Lublinianka.

(02.06): Huragan - Victoria, Powiślak - Tomasovia, Lutnia - Granit, Lublinianka - Świdniczan, Włodawianka - Huczwa, POM Iskra - Kryształ.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 7. KOLEJKI

Orlęta - Grom 3:2
Bizon - Unia H. 3:0 (wo)
Unia B. - Opolanin 2:2
Łada - Górnik II 1:0
Kłos - Sparta 0:2
Start - Gryf 1:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Sparta rejoniec Fabr.	7	45	11:2
2	Opolanin Opole Lub.	7	44	30:10
3	Górniki Łęczna	7	42	8:7
4	Gryf Gmina Zamość	7	41	6:8
5	Orlęta Łuków	7	39	18:7
6	Kłos Gmina Chełm	7	36	8:5
7	Grom Różaniec	7	36	9:15
8	Start Krasnystaw	7	31	14:3
9	Bizon Jeleniec	7	25	15:6
10	Łada Biłgoraj	7	16	6:14
11	Unia Białopole	7	5	6:21
12	Unia Hrubieszów	7	24	0:33

NASTĘPNE KOLEJKI

(29/30.05): Gryf - Bizon (sob., godz. 14:00), Opolanin - Kłos (sob., godz. 12:00), Górnik II - Unia B. (niedz., godz. 11:00), Sparta - Łada, Grom - Start, Unia H. - Orlęta 0:3 (walkower).

(02.06): Górnik II - Grom, Sparta - Gryf, Bizon - Kłos, Orlęta - Unia B., Start - Łada, Opolanin - Unia H. 3:0 (walkower).

mp

Różaniec pokonany przez Orlęta

Czwarte zwycięstwo w grupie spadkowej Orląt. Podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi zrobili duży krok w stronę utrzymania się w IV lidze. Bohaterem żółto-czerwonych został Szymon Łukasiewicz.



Łukowianie ograli Grom Różaniec. W środku bohater Orląt - Szymon Łukasiewicz (fot. Grom Różaniec)

- Pierwsza połowa przebiegała pod nasze dyktando. Nie boję się słowa dominacja. Prowadziliśmy tylko 2:1. Wzięło się to z naszej nieskuteczności i błędu w polu karnym. Po zmianie stron jakość naszej gry spadła, ale cały czas kontrolowaliśmy przebieg zawodów. Wynik nie jest odzwierciedleniem naszej

przewagi - mówi Maciej Syga.

Orlęta objęły prowadzenie po szybkim ataku. Adrian Siemieniuk zagrał do Łukasiewicza, który w sytuacji sam na sam uderzył między nogami bramkarza. Goście wyrównali po rzucie karnym. Faulował Radosław Szustek,

a Arkadiusz Kwiatkowski uderzył w środek bramki. Po chwili łukowianie znów wygrali. Szustek zrehabilitował się za błąd i po jego centrze z prawej strony i minięciu się z piłką golkipera Gromu, Łukasiewicz głową dopełnił formalności.

Przyjezdni wyrównali w 64. minucie znów za sprawą Kwiatkowskiego, ale wystarczyło niespełna 120 sekund, a „Komóra” skompletował hat-tricka, wykorzystując „wapno” po faulu na Szustku. 20-latek trafił w środek bramki.

Orlęta Łuków - Grom Różaniec 3:2 (2:1)

Bramki: Łukasiewicz 17', 34', 66' (k) - Kwiatkowski 30' (k), 64'.
Orlęta: Kuźma - Jaworski, Goławski, Rybka, Miszt, Grochowski (70' Mielnik), Sowisz, Jemioł (55' Kaliński), Szustek (85' Kurowski), Siemieniuk (80' Kierych), Łukasiewicz (85' Ozygał).

mp

Czwarta porażka Lutni

Czwartą porażkę w grupie mistrzowskiej poniosła Lutnia. Piszczaczanie wracali bez punktów z odległych Tyszowców.

Gospodarze objęły prowadzenie po kwadransie, kiedy to Krzysztofa Płodowskiego pokonał Dawid Daszkiewicz po zagraniu Damiana Ziółkowskiego. Tuż po zmianie stron podwyższył Ivan Bykov. Nie-

długo później bramkę kontaktową zdobył Bartłomiej Goździołko. Po wrzucie z autu Aleksandra Olszewskiego „Goździoł” trafił głową. Kwadrans przed końcem wynik ustalił Ziółkowski, który wykorzystał rzut karny po faulu Płodowskiego. Napastnik Huczwy uderzył w prawy róg bramkarza, kompletnie go myląc.

- Pojechaliśmy na spotkanie z zaledwie jednym rezerwowym. Mamy szpital w drużynie. Z róż-

nych przyczyn zabrakło: Michała Karpiszuka, Daniela Korolę, Karola Wardy, Piotra Bołtowicza, Vitalija Tabalova, Sebastiana Nowachowicza czy Mateusza Kacika. To było ciężkie spotkanie - mówi Mateusz Konaszewski, asystent Przemysława Grajka.

Przyjedzie Świdniczan

29 maja o godz. 11:00 Lutnia rozpocznie bój ze Świdniczaną.

W pierwszym starciu górą byli rywale, którzy wygrali 4:1, a jedynego gola dla naszych zdobył Damian Artymiuk z rzutu karnego.

- W tym momencie walczymy o każdego zawodnika. Mamy nadzieję, że na weekend będzie już szersza kadra. Znamy siłę Świdniczanki, ale mogą obiecać, że powalczymy. Wszyscy mamy nadzieję na dobry wynik i rewanż - dodaje Konaszewski.

Huczwa Tyszowce - Lutnia Piszczac 3:1 (1:0)

Bramki: Daszkiewicz 15', Bykov 50', Ziółkowski 75' (k) - Goździołko 54'.
Lutnia: Płodowski - Szabat, Borowik, Konaszewski, Olszewski, Artymiuk, Goździołko, Litwiniuk (70' Mikołewicz), Wiraszka, Magier, Hołownia

mp

Huragan dawno tak nie grał, a przegrał

Międzyrzeczanie ponieśli czwartą porażkę w grupie mistrzowskiej. Podopieczni Damiana Panka ulegli 1:2 Kryształowi Werbkowice.

W 12. minucie gospodarze objęli prowadzenie. Jacek Kozaczyński musiał wyciągać piłkę z siatki po dograniu z boku boiska i strzale z pierwszej piłki z 13 metrów Błażeja Omańskiego. - Miejscowi w pierwszej połowie grali z dużym wiatrem. Nie mogliśmy się przyzwyczaić do takich warunków. Mój zespół prezentował się kiepsko. Po zmianie stron wyglądało to zupełnie inaczej - mówi szkoleniowiec Huraganu.

W 57. minucie wyrównał Paweł Radziszewski, który z bliska dobił strzał Arkadiusza Korolczuka z 22 metrów i obronie bramkarza. Kryształ w końcówce przychylił szalę na swoją korzyść. - Nasz bramkarz źle

odbił piłkę. Poszła centra na dziesiąty metr i Stanisław Rybka dopełnił formalności - dodaje.

Szkoleniowiec był zadowolony z postawy swojego zespołu po przerwie. - Radość w wyrównaniu była raczej z tych pyrrusowych. Dawno tak nie graliśmy, a nie mamy punktów. Jedynym pocieszeniem jest fakt, iż nikt nie odniósł kontuzji. To najbardziej cieszy. Nasza postawa wyglądała optymistycznie - mówi Panek.

Kryształ Werbkowice - Huragan Międzyrzec Podlaski 2:1 (1:0)

Bramki: Omański 12', Rybka 88' - Radziszewski 57'.

Huragan: Kozaczyński - Mirończuk. A. Olszewski, Panasiuk, Grochowski, H. Łukanowski, Sz. Łukanowski, Czumer, Weręgowski

(88' Kania), Radziszewski.

Żółte kartki: A. Olszewski, Sz. Łukanowski.

Przyjeżdża Huczwa

W sobotę o godz. 16:00 nasi gracze podejmą Huczwę Tyszowce.

W pierwszej rundzie Hubert Łukanowski i spółka przegrali 1:2. Jedyne goła w końcówce zdobył Kacper Waniowski, który wraz z: Patrykiem Pakułą, Pawłem Komarek, Rafałem Korgolem, Arturem Renkowskim leczą poważne urazy. - Dla nas to kolejne stawienie, w którym walczymy o przeżycie. Mamy sporo dużych i małych problemów. Będziemy walczyć do końca, chociaż kadra zespołu jest naprawdę wąska. Huczwa to zespół w naszym zasięgu i mogę obiecać, że damy z siebie wszystko, by punkty pozostały w Międzyrzeczu Podlaskim - mówi Panek.

mp

Będzie książka o związku

W tym roku Białkopodlaski Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Białej Podlaskiej obchodzi 45 lat. Z tej okazji powstanie książka, której autorem będzie Roman Laszuk.

W 2001 roku ukazała się publikacja pt. „Ćwierćwiecze białkopodlaskiego futbolu”. Teraz Laszuk podjął się zadania połączenia informacji z ostatnich 20 lat z poprzednimi oraz dołączenie do nich pochodzących zarówno z klubowych archiwów, jak też jego oraz miesiąc temu zmarłego na COVID-19 znanego fotoreportera Adama Trochimiuka historycznych zdjęć.

W zamierzeniu ma powstać książka licząca 400-500 stron z nowymi rozdziałami (m.in. Gale BOZP, Halowe Mistrzostwa Okręgu), która powinna znaleźć się na półkach każdego

klubu oraz miłośników naszej regionalnej piłki nożnej.

- Proszę o przygotowanie tekstowych wizytówek waszych klubów, w których powinni znaleźć się najważniejsze informacje z ich historii. Mam na myśli datę powstania klubu, największe sukcesy, personalia zasłużonych działaczy, najlepszych zawodników i trenerów. - mówi Roman Laszuk.

Przygotowane informacje należy przesłać na adres Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej (listownie lub pocztą elektroniczną) najpóźniej do końca czerwca wraz z danymi osoby, z którą w razie potrzeby autor mógłby się kontaktować.

Wszelkie dodatkowe informacje na temat publikacji można uzyskać w biurze związku pod nr tel. 83 343 29 15, e-mail piłka@bozpn.pl lub u autora pod nr tel. 503 006 868, e-mail romanlaszuk@wp.pl.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 18. KOLEJKI

Polesie - Venus 9:2
Start - Olimpia 1:3
Młodzież. - Orkan 2:1
Absolwent - Wóldom 12:1
Dębowica - Dwernicki 1:3
Orlęta - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Młodzieżówka Radzyń	15	37	53:20
2.	Orlęta Gołaszyn	14	32	44:28
3.	Olimpia Okrzeja	15	31	48:31
4.	Polesie Serokomla	14	24	52:26
5.	ULKS Dębowica	15	24	59:31
6.	Start Gózd	14	22	24:27
7.	Absolwent Domaszewica	15	20	39:27
8.	Dwernicki Stoczek Łuk.	14	19	26:31
9.	Orkan Wojcieszków	15	16	26:33
10.	Wenus Oszczepalin	15	8	32:66
11.	Wóldom Wólka Domaszew.	14	0	8:91

NASTĘPNE KOLEJKI

(30.05., godz. 13:00): Wóldom - Orkan, Młodzieżówka - Start, Olimpia - Polesie, Venus - Orlęta, Dwernicki - Absolwent (godz. 12:00), ULKS Dębowica - pauza.
(03.06., godz. 15:00): Absolwent - Start, ULKS Dębowica - Polesie, Dwernicki - Orlęta, Wóldom - Venus, Młodzieżówka - Olimpia, Orkan - pauza.

mp

KLASA B - gr. I

WYNIKI 16. KOLEJKI

Unia II - Huragan II - przel.
Orzeł II - Olimpia 0:3
Lutnia II - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Olimpia Jabłoń	12	29	30:17
2.	Huragan II Między Podl.	11	24	35:17
3.	Lutnia II Piszczac	12	19	31:20
4.	Orzeł II Czemierniki	12	11	21:31
5.	Unia II Żabików	11	1	9:41

NASTĘPNE KOLEJKI

(30.05., godz. 13:00): Huragan II - Olimpia, Lutnia II - Przeł, Unia II - pauza.
(06.06., godz. 13:00): Orzeł II - Unia II, Olimpia - Lutnia II, Huragan II - pauza.

mp

KLASA B - gr. II

WYNIKI 16. KOLEJKI

Tur - Armaty 1:2
Orzeł - Orlęta II 1:2
Perła - Bizon II 0:3 (wo)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlęta II Łuków	15	38	50:14
2.	Armaty Stoczek Łuk.	15	34	54:17
3.	Bizon II Jeleniec	16	33	50:25
4.	Tur Turze Rogi	15	22	34:30
5.	Orzeł Zalesie	15	4	11:59
6.	Perła Dwornia	16	4	11:65

NASTĘPNE KOLEJKI

(30.05., godz. 16:00): Armaty - Orlęta II, Orzeł - Bizon II, Tur - Perła 3:0 (wo).
(06.06., godz. 16:00): Orzeł - Tur, Orlęta II - Bizon II, Perła - Armaty 0:3 (wo).

mp

PIŁKA NOŻNA Na sześć kolejek przed końcem lider z Żabikowa ma sześć punktów. Unia Krzywda wygrała czwarty raz z rzędu na 61. urodziny Jarosława Beczka - kierownika klubu

Bój na szczycie na 0:0

Za nami 21. kolejka. Meczem rundy wy-dawało się spotkanie w Kąkolewnicy. Grom bezbramkowo zremisował z Unią Żabików i to goście mają bezpieczną przewagę w stawce.

Na początku drugiej połowy Dariusz Ptaszyński uderzył w słupek, zaś w końcówce Alan Dąbkowski obronił sytuację sam na sam z Łukaszem Biegajło.
- To był zacięty mecz, ale z małą ilości sytuacji z obu stron. Zakończyło się wynikiem polubownym. Mamy sporą przewagę, ale przed nami jeszcze dużo grania. Decyzje o ewentualnym awansie? Jeszcze nic się nie rozstrzygnęło. Pod każdym względem - mówi tajemniczo Artur Dadasiewicz, trener lidera Klasy Okręgowej.
- Przed meczem punkt wzięlibyśmy w ciemno. Z Unią musieliśmy radzić sobie bez kilku kluczowych zawodników. Szybko licząc, nie było pięciu podstawowych graczy. Szkoda tej piłki meczowej. Sześć punktów przewagi? To bardzo dużo. My od początku sezonu gramy bez presji. Mamy zbyt wąską kadrę, żeby rywalizować o najwyższe cele i później bić się z powodzeniem w wyższej klasie rozgrywkowej. Na ten moment nie jesteśmy gotowi na awans pod względem sportowym i finansowym - dodaje Edmund Koperwas, trener Gromu.

Grom Kąkolewnica - Unia Żabików 0:0

Grom: Kaczmarek - Stalewski, Lotek, P. Zieliński, Pękała, Musiatowicz (85` Zdyb), Pyrka, P. Muszyński, Rycaj, Marczuk, Biegajło.
Unia: Dąbowski - Pieńko (43` Frączek), Kępa, Bednarczyk, Niewęgłowski, Garbacik (85` Kozłowski), Ptaszyński, Golec (66` Wachnik), Pawelec, Koczkodaj (88` Kot), Lecyk (88` Drygiel).

Unia Krzywda - Bór Dąbie 2:0 (0:0)

Bramki: A. Białach 50`, Rostół 75`.
Unia: M. Piszcz - Wesołowski, Kępka (46` A. Gajownik), D. Nankiewicz (46` Rostół), A. Białach, Cieślak, Komar, Bielecki, Łukasik, Bober (80` Wojtaś), G. Piszcz (65` A. Chmiel).
Bór: Wojtaszak - Rybka, I. Sadło, Dawid Czubaszek, Bekulard, Conkała, Smyk, M. Sadło (65` P. Sadło), Pieniak (65` Skwarek), Wypych, Kopeć (46` Osiak).

Granica Terespol - Bad Boys Zastawie 1:4 (1:1)

Bramki: Tymon 8` - Miszta 27`, R. Wołoszka 55` (k), Kania 65`, M. Świętochowski 74` (k).
Granica: Jurkowski - Lewczuk, Trochimiuk, Kurasieński, Bujalski (78` Roślik), Sawicki, Wiraszka, Tymon, Starostka (83` Guziuk), Sawtyruk (46` Jaszczyk), Mackiewicz (73` Stankiewicz).

Bad Boys: Łukasik - Czernic, Miszta, Marcin Cizio (65` Walo), M. Świętochowski, Kępka, Mateusz Cizio, Niewdziółka, Stosio (46` R. Wołoszka), Śledź, Kanio.

Kujawiak Stanin - LZS Dobryń 3:4 (0:2)

Bramki: Tronowski 67` (k), 82`, Kęnder 89` - Demidziak 8`, Maksymiuk 31`, Selewniuk 50`, Szymański 64`.
Kujawiak: Dadasiewicz - Dębiak, Kąkol, Adamiak, R. Goławski I (80` Zabłocki), R. Goławski II, Chromiński (46` Gołoś, 70` Marcin Skwarek), Gajowy (46` Tronowski), Kęnder, Michał Skwarek, Ma. Skwarek (46` Barszcz).
LZS Dobryń: Bierzdzński - Selewniuk, Kozakiewicz, Cydejko, Kam. Mądry, Kozłowski (65` Staszuk), Szymański, Maksymiuk, Kon. Mądry (82` Marczuk), Demidziak, Golec (55` Buch).

Agrotex Milanów - AR-TIG Huta Dąbrowa 3:0 (2:0)

Bramki: Pawlina 23`, 37`, 47`.
Agrotex: Król (46` Koziel) - Gidlewski, Pawlak, Marzęda, Dąbrowski, K. Niewiadowski (84` Mitura), Dunda, Podgajny (72` Trościańczyk), Pawlina, Puła (65` Antoniuk), P. Niewiadomski (35` Gil).
AR-TIG: Flisek - Tratkiewicz (7` Deres), R. Pawlak, Koślacz, Mazurek, M. Nowek, C. No-

mp

wek, K. Nowek, Grzyb, Ciuba, Gnynszka.

ŁKS Łazy - Tytan Wisznice 2:1 (1:0)

Bramki: Gałach 40`, Wałachowski 55` (k) - K. Oniszcuk 59`.
ŁKS Łazy: Lisiewicz - M. Ebert, Janaszek, Gałach, Wereszczyński, Młynarczyk (68` Zdanikowski), Wałachowski (58` Tokarski), Karpiński, Ostojski, Momot, Fortuna.
Tytan: Makaruk - Zieniuk, Kiryczuk, Bujnik, Syryjczyk, Wieliczuk, Gromysz, Kisiel, Żelazowski, K. Oniszcuk, M. Oniszcuk.

Orzeł Czemierniki - Sokół Adamów 2:1 (0:1)

Bramki: Piotrowicz 63`, 74` - Wierzbicki 27`.
Orzeł: Bocian - Sosnowski, Fijałek, Dąbrowski, Wójcik, Żuk, Karpiuk (60` Dobosz), Piotrowicz (82` Musiatowicz), Mańko (60` Orzechowski), Sobieszek, Baryła (60` Powałka).
Sokół: M. Dzido - Alikowski, Wrzosek, K. Dzido, J. Nowicki, Strzyżewski, K. Nowicki, Domański, Skórka (80` Piotrowski), Sokołowski, Wierzbicki.
Czerwona kartka: Alikowski 80`, za niesportowe zachowanie.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 16. KOLEJKI

Bad Boys - AR-TIG 6:0
Dobryń - Tytan 3:0
Unia Ż. - Orzeł 2:0
Granica - ŁKS Łazy 2:7
Grom - Agrotex 4:4
Unia K. - Kujawiak 1:0
Bór - Sokół - przel. 26.05., godz. 17:00

WYNIKI 21. KOLEJKI

Granica - Bad Boys 1:4
Grom - Unia Ż. 0:0
Unia K. - Bór 2:0
Kujawiak - LZS Dobryń 3:4
Agrotex - AR-TIG 3:0
ŁKS Łazy - Tytan 2:1
Orzeł - Sokół 2:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Unia Żabików	20	50	52:20
2.	Grom Kąkolenica	20	44	46:14
3.	Agrotex Milanów	20	39	52:35
4.	Orzeł Czemierniki	20	37	36:27
5.	ŁKS Łazy	20	37	60:43
6.	Bad Boys Zastawie	20	35	45:23
7.	LZS Dobryń	20	33	52:35
8.	Unia Krzywda	20	31	31:27
9.	Sokół Adamów	19	28	38:27
10.	Tytan Wisznice	20	16	30:38
11.	Granica Terespol	20	16	27:58
12.	Kujawiak Stanin	20	13	21:44
13.	Bór Dąbie	19	13	26:64
14.	AR-TIG Huta Dąbrowa	20	8	17:78

NASTĘPNE KOLEJKI

(30.05., godz. 16:00): Bad Boys - Orzeł, Sokół - ŁKS Łazy, Tytan - Agrotex, AR-TIG - Kujawiak, LZS Dobryń - Unia K., Bór - Grom, Unia Ż. - Granica.
(03.06., godz. 18:00): Granica - Bór, Grom - LZS Dobryń, Unia K. - AR-TIG, Kujawiak - Tytan, Agrotex - Sokół, ŁKS Łazy - Orzeł (godz. 14:00), Unia Ż. - Bad Boys (godz. 14:00).

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 18. KOLEJKI

Agrosport - Niwa 0:2
Rogo - Perła 6:0
Sielczyk - Twierdza 2:4
Rokitno - Krzna 1:1
Dąb - Victoria 2:1
Az-Bud - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	15	33	58:16
2.	Az-Bud Komarówka Podl.	14	33	37:13
3.	Krzna Rzeczycza	14	26	47:15
4.	Victoria Parczew	14	23	25:23
5.	Niwa Łomazy	15	22	33:25
6.	Dąb Dębowa Kłoda	14	22	27:17
7.	Twierdza Kobylany	15	22	40:47
8.	Red Sielczyk	15	19	36:40
9.	Perła Sławatycze	15	11	29:65
10.	Agrosport Leśna Podlaska	14	10	16:31
11.	GLKS Rokitno	15	8	17:71

NASTĘPNE KOLEJKI

(30.05., godz. 13:00): Dąb - Agrosport, Krzna - Red Sielczyk, Twierdza - Perła, Rogo - Niwa, Victoria - Az-Bud (godz. 16:00), GLKS Rokitno - pauza.
(03.06., godz. 15:00): Agrosport - GLKS Rokitno, Red Sielczyk - Az-Bud Komarówka Podl., Dąb - Perła, Victoria - Niwa, Krzna - Twierdza (godz. 14:00), Rogo - pauza.

mp

Dąb lepszy od Victorii

Derby dla zespołu z Dębowej Kłody. Podopieczni Andrzeja Daszczyka ograli parczewian. Gospodarze dwie bramki zdobyli w pierwszym kwadransie.

Już w 10. minucie Patryk Wójcik został sfaulowany przez Michała Tokarzewskiego. Do piłki podszedł sam poszkodowany i uderzył w prawą stronę bramkarza, kompletnie go myląc. Po chwili zawodnik rodem ze Żmiarek utonął w objęciach kolegów. Nie minęło pięć minut, a tym razem bohaterem został Grzegorz Tabęński. Rosły i świetnie zbudowany napastnik z Kodeńca uderzył z 20 metrów z rzutu wolnego. - To był strzał ala Robert Lewandowski. Łukasz Rucikowski nie miał żadnych szans. Pierwsza połowa to świetna



W derbach było dużo walki. Sędzia aż 11-krotnie sięgał po żółty kartonik

gra mojego zespołu. Szkoda, bo tuż przed przerwą Wójcik minął obrońcę i tylko świetna interwencja golkipera nie sprawiła, iż mielibyśmy przewagę trzech goli - mówi Andrzej Daszczyk, trener Dębu.

Victoria wróciła do gry w 55. minucie. Kacper Walicki „złamał” ze skrzydła do środka boiska i za-

grał do Piotra Krzewskiego, który uderzył bez przyjęcia. - Jestem zadowolony. W pierwszej połowie wyglądaliśmy bardzo słabo. W każdym elemencie byliśmy słabsi od przeciwnika. W tygodniu rozmawialiśmy o derbach. Mówiłem, że będzie dużo walki, „styków”. Przy pierwszym голу nie powin-

niśmy się tak zachować. Przy drugim? Uczulałem, by nie faulować w pobliżu pola karnego - dodaje Robert Różański, trener Victorii.

- W ostatnim kwadransie złapał oddech i powinniśmy zdobyć gola pieczętującego wygraną. Niestety, Grzegorz Tabęński nie trafił z rzutu karnego po faulu na

Filipie Wieliczko. Bramkarz był górą. W samej końcówce dobrą okazję zaprzepaścili: Michał Gryciuk i Kacper Majewski. Cieszymy się z wygranej, ale wynik powinien być bardziej okazały. Kupę życia spędziłem w Victorii, bodaj dwanaście lat. Cały tydzień chodziłem zestresowany, jak oszukać przeciwników. Udało. Zmieniliśmy ustawienie i mamy trzy punkty - dodaje Daszczyk.

- Po przerwie graliśmy lepiej. Przy większym szczęściu mogliśmy skończyć z remisem. Po ostatnim gwizdku musieliśmy pogodzić się z porażką. Nie możemy być zadowoleni z tego występu. Przed nami Az-Bud Komarówka Podlaska, czyli lider tabeli. Mają wartościowych zawodników, szykują się na awans. Mogę obiecać, że tanio skóry nie sprzedamy - dodaje Różański.

DĄB DĘBOWA KŁODA - VICTORIA PARCZEW 2:1 (2:0)

Bramki: Wójcik 10' (k), G. Tabęński 15' - Krzewski 55'.

Dąb: Ciupak - Rudnik, K. Daszczyk, Ziółkowski, Niewęglowski, K. Majewski, R. Daszczyk (60' M. Gryciuk), T. Tabęński, Wieliczko, G. Tabęński (83' Sz. Majewski), Wójcik.

Victoria: Rucikowski - Świć (56' Bancierz), Tokarzewski (56' Szymański), Lewczuk, Osieniec, Nurzyński (56' P. Dębowski), Kozłowski, Zacharczuk (78' M. Dębowski, Łazuka, Walicki, Krzewski).

Żółte kartki: R. Daszczyk, K. Daszczyk, Wieliczko, Wójcik, T. Tabęński, Gajos (na ławce) - Bancierz, Lewczuk, Zacharczuk, Kozłowski, Nurzyński, Tokarzewski.

mp

Agrotex ma trzy punkty, a Pawlina hat-tricka

Zespół Tomasza Mitury pokonał 3:0 Bór Dąbie i ma pięć punktów straty do wicelidera z Kąkolewnicy. Bohaterem spotkania został Krystian Pawlina.

22-latek zdobył wszystkie bramki w spotkaniu. W 23. minucie otworzył wynik starcia, uderzając po przyjęciu z 16 metrów. Piłka po drodze odbiła się od słupka i wpadła do siatki. Dorzucał z prawego skrzydła Adrian Gidlewski. W pierwszej połowie ten sam zawodnik podwyższył, finalizując głową centrę na długi słupek Mateusza Puły. Tuż po zmianie stron Piotr Gil zagrał Pawlinie, a ten wykorzystał sytuację sam na sam, strzelając z bliska obok bramkarza.

22-latek w tym sezonie zdobył już 11 goli, w tym ma dwa hat-tricki na koncie. - Od



Krystian Pawlina (drugi z lewej) trzykrotnie tonął w objęciach kolegów (fot. Jacek Pogorzelec)

początku prowadziliśmy grę. Mogliśmy strzelić dużo więcej bramek, ale zabrakło skuteczności. Rywale też mogli pokusić się o trafienie, ale czujnie między słupkami zachowali się nasi bramkarze. Bramki dedykuję moim najbliższym: mamie Kasi, tacie Pawłowi oraz dziewczynie Paulinie - mówi Pawlina.

- Cieszymy się z wygranej,

ale mieliśmy braki kadrowe. Przykładowo reaktywowaliśmy Bartłomieja Trościańczyka, bo pomógł zespołowi. Wiedzieliśmy, że przyjedzie do nas teoretycznie słabszy rywal, ale w takich spotkaniach trzeba sto procent mobilizacji. Teraz jedziemy do Wisznic. Od wtorku myślimy o Tytanie. Cały czas walczymy o jak najwyższą loka-

tę. Nie chcemy się zatrzymywać - dodaje Tomasz Mitura, trener Agrotexu.

AGROTEX MILANÓW - AR-TIG HUTA DĄBROWA 3:0 (2:0)

Bramki: Pawlina 23', 37', 47'.

Agrotex: Król (46' Kozieł) - Gidlewski, Pawlak, Marzęda, Dąbrowski, K. Niewiadowski (84' Mitura), Dunda, Podgajny (72' Trościańczyk), Pawlina, Puła (65' Antoniuk), P. Niewiadomski (35' Gil).
AR-TIG: Flisek - Tratkiewicz (7' Deres), R. Pawlak, Koślacz, Mazurek, M. Nowek, C. Nowek, K. Nowek, Grzyb, Ciuba, Gnyszka.

mp

Julia Ilczuk w reprezentacji!



Ilczuk od dłuższego czasu była ważną postacią reprezentacji województwa lubelskiego. Teraz została dostrzeżona i otrzymała powołanie do kadry najlepszych 15-latek w kraju!

Znakomite wiadomości dla wychowanki Agrotexu Milanów. Julia Ilczuk zyskała uznanie w oczach selekcjonera reprezentacji Polski do lat 15.

najlepszych 15-latek otrzymały: Kornelia Zając i Wiktoria Węgiełek.

Zawodniczka zaczynała przygodę z piłką pod wodzą Piotra Łotysa. Później nad jej talentem pracowali: Sebastian Magier i Bartłomiej Jaszczuk. Julia Ilczuk musiała sobie znaleźć klub kobiecy, gdyż według przepisu od pewnego wieku dziewczęta nie mogą grać w drużynach z chłopcami. Wybór padł na Perły Lublin. Nasza piłkarka obecnie występuje w Perłach Lublin, gdzie rywalizuje w Centralnej Lidze Juniorek do lat 15.

mp

Olimpia górą. W niedzielę mecz sezonu

Dziewiąta wygrana zespołu z Jabłonia. Podopieczni Bartłomieja Jaszczuka uporali się z rezerwami Orła Czemierniki.

Gracze Olimpii powiększyli przewagę nad Huraganem II Międzyrzec Podlaski, jednak swój mecz z Unią II Żabików zagrają w późniejszym terminie. - Dla nas najbliższy mecz właśnie z międzyrzeczanami może być niezwykle ważny. Spotkamy się z wiceliderem tabeli. Pojedziemy do nich po komplet punktów.

Będziemy chcieli udowodnić swoją wartość - mówi szkoleniowiec zespołu. W dotychczasowych spotkaniach Olimpia wygrała dwukrotnie: 4:3 na boisku przeciwników oraz 3:0 u siebie. Nasza ekipa ma również na koncie dotkliwą przegraną 2:6 na własnym boisku.

Jabłonianie po kwadransie mieli powody do zadowolenia. Mateusz Chilimoniuk dostał zagranie z boku boiska od Mateusza Milaniuka i otworzył wynik. Po niespełna kwadransie drugiej połowy bliźniacza akcja

dała podwyższenie. Kropkę nad swoją wartość - mówi szkoleniowiec, który po rzucie rżnym otrzymał piłkę na przedpolu, minął rywala i trafił po ziemi po dalszym rogu.

- Zagraлиśmy dobry mecz, kolejny na zero z tyłu. Od początku rundy straciliśmy zaledwie dwie bramki. Cieszę się, że wreszcie pojawiła się skuteczność, co szwankowało przykładowo w starciu z Unią II. Z Orłem II mieliśmy ciężką przeprawę. Wynik jest piękny, jednak nieco mylny - dodaje Jaszczuk.

mp

ORZEŁ II CZEMIERNIKI - OLIMPIA JABŁOŃ 0:3 (0:1)

Bramki: M. Chilimoniuk 15', 59', W. Milaniuk 84'.

Olimpia: Pałys - Szypulski (80' Romaniuk), Trubaj, Pajdosz, W. Milaniuk, M. Jaszczuk (70' Burzec), B. Jaszczuk, K. Jaszczuk, M. Milaniuk (85' Adrian), Klimkowicz, M. Chilimoniuk (86' Krajanowski).

Ekstremalne bieganie z historią Studzianki w tle

Przez deszcz i krzaki wokół tatarskiego cmentarza

Stu dwudziestu miłośników biegania w terenie spotkało się w Studziance (gm. Łomazy) na trasie II Ekstremalnej Tatarskiej Piątki. Zwycięzca, dystans pięciu kilometrów pokonał w czasie poniżej 30 minut.

Mimo padającego deszczu na trasę ruszyło blisko 120 śmiatków z różnych miejscowości z całej Polski. Nie było łatwo. Dodatkowo należało pokonać 27 przeszkód sztucznych i naturalnych.

Początek był stosunkowo łatwy. Uczestnicy rozpoczynali nosząc pod dwie opony. Następnie pokonywali zaskaki, chaszcze, krzaki, beczki oraz tajemniczy rów. Dalej była pajęczyna i siatka do pokonania. Od 9. przeszkody zaczynało robić się trudniej: płoteczki, rączki i wspinaczka po linie w powietrzu sprawiły, że zawody zrobiły się ekstremalne.

Następnie po belach i przyczepach do cmentarza tatarskiego: mizar należało obić z drgiem sosnowym ważącym ok. 30 kg. Drobiazg. Potem należało zmierzyć się z błotem w rowie



Trudna była „Zemsta Tatarów”. To prawie w pionie ustawiona ściana do przejścia po linie

Dla wytrwanych biegaczy impreza była okazją do dobrej zabawy. Zachwyt budziła ekipa panów w garniturach, poradziła sobie chwacko!

i po linie pokonać wodę. Następnie był zjazd i czołganie się w bagnie. Po tym noszenie worka z piaskiem i pokonywanie dołu z wodą.

Przy końcu czekała prawdziwa tortura: wspinanie się po oponach, przeczołgiwanie się poprzez doły i zaskaki z drutu kolczastego. Trudna była „Zemsta Tatarów”. To prawie w pionie ustawiona ściana do przejścia po linie. Mokra powierzchnia utrudniała jej

pokonywanie. Kto nie dał rady, robił karne ćwiczenia.

Zawody z czasem 29 minut 24 sekundy wygrał Jacek Chruściel z Międzyrzecza Podlaskiego. Wśród kobiet triumfowała Wioleta Niedźwiedz ze Studzianki.

Drużynowo najlepszy okazał się Klub Aktywnych Parkrun Skórzec. Druga miejsce zajęła Studzianka, a trzecie Białskie Morsy.

Organizatorem wydarzenia było Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka, ŁUKAS Organizator Wydarzeń przy współpracy Klubu Biegacza Biała Biega, Time2go oraz Relaks Perła Serpelic.

- Dziękujemy ponad 50 wolontariuszom za pomoc i wsparcie - podkreśla animator imprezy Łukasz Węda.

Ł.W



Niby bieganie, ale z elementami pływania, nurkowania, akrobacji i latania...

Brawo Studzianka

Studzianka stanowi piękny przykład, jak z opowieści o własnej historii zrobić atut i znak rozpoznawczy, czytelny w całym regionie, a nawet dalej. Nie posiada przecież ani szczególnych walorów krajoznawczych ani np. pałacu Potockich, które u wędrowca wywołałyby same z siebie okrzyk „ta!”. Jej osobliwością za to jest fakt, że od końcówki XVII zamieszkiwała ją liczna społeczność Tatarów. Dzielnicy, wiernych Rzeczypospolitej wojowników, którzy obdarzeni przez Sobieskiego ziemią na Podlasiu, w każdej potrzebie służyli ojczyźnie jako ułani, artylerzyści, ale też - o czym mało kto pamięta - prawnicy, urzędnicy i uczeni. Widomym śladem po tym jest zadbany mizar i miejsce po spalonym w lecie 1915 roku meczecie. Dzięki grupie zapaleńców, której przewodzą znany historyk, regionalista, animator zdarzeń kulturalnych i sportowych Łukasz Węda, wieś o tatarskiej wiosce na Podlasiu zatacza coraz szersze kręgi, a Studzianka coraz liczniej odwiedzana jest przez turystów. Miejscowe panie celują we wspaniałych pierogach, pierkakaczownikach i innych cudach wschodniej kuchni, działa grupa rekonstrukcyjna, muzeum regionalne itd, nawet przystanki PKS zostały odpowiednio poozdabiane. Można? Można!

Zigntew Smółko

Co 25. Polka nie ma pieniędzy na zakup środków higienicznych. W Podedwórze wiedzą, jak im pomóc

Skrzynki z bezpłatnymi środkami higienicznymi pojawiły się w Gminnej Bibliotece Publicznej w Podedwórze. Placówka włączyła się w ogólnopolskie przedsięwzięcie mające na celu walkę z ubóstwem menstruacyjnym.

Według jednego z raportów, co 25. Polka nie ma pieniędzy na zakup środków higienicznych. Oznacza to, że prawie 50 tysięcy kobiet, co miesiąc staje przed wyborem: kupić posiłek czy podpaszkę?

Wstyd nie pozwala prosić o pomoc

- Co więcej, tylko 1 proc. tych osób udało się do jakiejś instytucji w poszukiwaniu pomocy. Wstyd nie pozwala im głośno mówić o swoich potrzebach - tłumaczy Ewa Dąbrowska, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Podedwórze.

Ogólnopolska fundacja Akcja Menstruacja, która walczy z ubóstwem menstruacyjnym wpadła na pomysł stworzenia w całym kraju punktów pomocy okresowej. Kobiety mające problem z za-



Środki higieniczne trafiły już do biblioteki



Dyr. Ewa Dąbrowska
- Środki higieniczne dostajemy za darmo, dowozi je nam kurier

Prawie 50 tysięcy kobiet, co miesiąc staje przed wyborem: kupić posiłek czy podpaszkę?

kupem środków higienicznych, mogą wyjść je za darmo ze specjalnych skrzyneczek.

Biblioteka jest kobietą

Do akcji przystąpiła GBP w Podedwórze. - Biblioteka jest „kobietą”, dlatego chcemy angażować

się we wszystkie działania, które poprawią komfort życia kobiet z naszej gminy. Zgłosiliśmy chęć utworzenia punktu pomocy okresowej, bo w naszym powiecie jeszcze go nie ma. Zamontujemy różową skrzyneczkę, w której znajdą

się środki higieniczne. Korzystanie ze środków higienicznych będzie bezpłatne - mówi E. Dąbrowska.

Pracownicy GBP początkowo planowali ustawić skrzyneczkę przed budynkiem, ale doszli do wniosku, że byłoby to zbyt krępujące dla kobiet biorących środki higieniczne.

- Umieścimy ją wewnątrz w pobliżu toalety. Atutem jest fakt, że jesteśmy połączeni ze szkołą podstawową. Mamy łazienkę dostosowaną do potrzeb osób niepełnosprawnych, z której mogą korzystać nasi czytelnicy. Mieści się ona niedaleko szatni, z której dzieci korzystają podczas lekcji wychowania fizycznego. Środki higieniczne będą mogły zatem odebrać zarówno dziewczęta, jak też osoby z zewnątrz - tłumaczy pani dyrektor i dodaje, że w placówce pojawiają się plakaty, a drogę do punktu wskażą strzałki.

- Środki dostajemy za darmo, dowozi je nam kurier. Wystarczy jedynie zgłosić zapotrzebowanie koordynatorce - wyjaśnia E. Dąbrowska i dodaje, że akcja nie ma ram czasowych.

Grzegorz Rekiel

Nasz portal

radzyn.24wspolnota.pl

**WÓJT GMINY PODEDWÓRZE
OGŁASZA KONKURS
NA KANDYDATA NA STANOWISKO**

**DYREKTORA ZESPOŁU PLACÓWEK
OŚWIATOWYCH W PODEDWÓRZU**

**Podedwórze 96, 21-222 Podedwórze,
organ prowadzący - Gmina Podedwórze**

Do konkursu może przystąpić osoba, która spełnia wymagania określone w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 11 sierpnia 2017 r. w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko dyrektora oraz inne stanowisko kierownicze w poszczególnych typach publicznych szkół i rodzajach publicznych placówek (Dz. U. poz. 1587 z późn.zm.), to jest:

Oferty należy składać w: Urzędzie Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21- 222 Podedwórze, pok. Nr 7 Sekretariat, Nr tel. 83 379 50 11, w zamkniętych kopertach z podanym adresem zwrotnym i telefonem do kontaktu oraz dopiskiem „KONKURS NA KANDYDATA NA STANOWISKO DYREKTORA ZESPOŁU PLACÓWEK OŚWIATOWYCH W PODEDWÓRZU, w terminie do dnia 10 czerwca 2021 r. do godz. 14.00

Szczegółowe informacje oraz wykaz niezbędnych wymagań i dokumentów znajduje się na stronie BIP Gminy Podedwórze /Urząd Gminy/Wolne stanowiska w innych jednostkach.

Gospodarka wodno-ściekowa w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Prawie 2 miliony dla gminy Sosnowica. Wójt odebrał umowę

Opiewającą na niemal 1,8 mln umowę o dofinansowanie inwestycji wodno-ściekowych odebrał w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego wójt Sławomir Czubacki. Gmina Sosnowica planuje w najbliższych latach rozbudować sieć kanalizacyjną w Górkach i kupić pojazd do odbioru nieczystości.

Umowy o dofinansowanie wręczali samorządowcom: Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego i członek zarządu województwa Zdzisław Szwed. Wśród gmin, które dostały pieniądze, jest Sosnowica – otrzymała prawie 1,8 mln złotych.



Samorządowcy podpisali umowę w Urzędzie Marszałkowskim

Gmina wyłoży milion

– Pieniądze zostaną przeznaczone na rozbudowę sieci kanalizacyjnej w Górkach wraz z podłączeniem do oczyszczalni ścieków komunalnych w Zienkach; na zakup ciągnika z beczka asenizacyjną do wywozu nieczystości, a także na wykonanie końcówek sieci wodociągowych w tych miejscach, gdzie jeszcze nie zostały wykonane – wylicza Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica.

W tym roku gmina planuje zakup taboru asenizacyjnego. Obecnie zleca usługę zewnętrznej firmie, dlatego to zadanie jest dla urzędników priorytetowe. Pozostałe inwestycje zostaną prawdopodobnie zrealizowane w kolejnych latach.

Dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich wynosi prawie 64 procent. Około milion złotych na wszystkie zadania gmina będzie zatem musiała wyłożyć z własnych pieniędzy.

W sumie 9 milionów dla gmin

Gminy oraz podległe im spółki mogły dostać maksymalnie 2 miliony złotych pomocy. Program skierowany był do gmin wiejskich i miejskich z wyłączeniem miejscowości liczących powyżej 5 tys. mieszkańców.

– Dodatkowe środki, które otrzymaliśmy, pozwoliły dofinansować wszystkie projekty z listy

rankingowej w ramach konkursu. Cieszę się, bo to oznacza, że każda zainteresowana gmina zrealizuje planowaną inwestycję – powiedział wicemarszałek Zdzisław Szwed.

Łączna wartość przyznanej pomocy wynosi w tym naborze ponad 9 milionów złotych. Umowy o dofinansowanie, oprócz gm. Sosnowica, podpisały: gm. Ostrów Lubelski (pow. lubartowski), gm. Łopiennik Górny (pow. krasnostawski), Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Milejowie (pow. łączyński), gm. Biłgoraj, gm. Wąwolnica (pow. puławski), gm. Uchanie (pow. hrubieszowski), gm. Michów (pow. lubartowski), firma EKOTRAW czy Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Janowie Lubelskim.

Grzegorz Rekiel

**Sławomir Czubacki**
wójt gm. Sosnowica

Lista inwestycji

– Pieniądze zostaną przeznaczone na rozbudowę sieci kanalizacyjnej w Górkach wraz z podłączeniem do oczyszczalni ścieków komunalnych w Zienkach, na zakup ciągnika z beczka asenizacyjną do wywozu nieczystości, a także na wykonanie końcówek sieci wodociągowych w tych miejscach, gdzie jeszcze nie zostały wykonane

Wsiadł po „kielichu” i wjechał w przepust. Jest wyrok

2,5 tysiąca złotych grzywny, 3-letni zakaz prowadzenia pojazdów i obowiązek wpłaty 5 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej. To wyrok dla 30-letniego Krzysztofa W., który zdaniem śledczych kilka miesięcy temu w Uhninie, uderzył volkswagenem w przepust, mając w organizmie ponad promil alkoholu.

Do zdarzenia doszło 6 marca. W Uhninie (gm. Dębowa Kłoda) 30-letni Krzysztof W., kierowca volkswagena golfa, stracił panowanie nad autem, zjechał na pobocze drogi, uderzył w przepust, po czym dachował i uderzył w przydrożne drzewo. Kierowcy nic się nie stało.

Zdaniem mundurowych mężczyzna był pijany, miał w organizmie ponad promil alkoholu.

– 30-latek został zatrzymany. Policjanci zatrzymali mu też prawo jazdy – relacjonowała starszy sierżant Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Sprawą zajęła się parczewska prokuratura. Już po kilku tygo-



Kierowca miał sporo szczęścia. Nic mu się nie stało po tym, jak stracił panowanie nad autem, zjechał na pobocze drogi, uderzył w przepust, po czym dachował i rozbijł się o drzewo

dniach śledczy skierowali przeciwko kierowcy akt oskarżenia do sądu.

– Takich spraw mamy sporo, w tym przypadku stan faktyczny nie budził naszych wątpliwości.

Oskarżyliśmy mężczyznę o prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości – mówił Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Wyrok w tej sprawie wydał już Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim. Krzysztof W. został uznany winnym kierowania po pijanemu i skazany na 2,5 tys. złotych grzywny. Mężczyzna będzie musiał wpłacić 5 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Sąd orzekł również wobec kierowcy zakaz prowadzenia pojazdów na 3 lata.

– Na poczet orzeczonego zakazu prowadzenia pojazdów sąd zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania prawa jazdy od 5 mar-

ca do 5 maja. Z kolei na poczet grzywny zaliczony został okres zatrzymania, które trwało ponad 14 godzin. Sąd przyjął, że równa się ono dwóm stawkom grzywny, czyli 20 złotych – wyjaśnia Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Krzysztof W. będzie też musiał zwrócić wynoszące ponad 300 złotych koszty sądowe. Wyrok, jaki zapadł przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim, nie jest prawomocny. Za kierowanie po pijanemu grozi kara do 2 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Gmina Dębowa Kłoda: zderzenie dwóch aut. Jednym podróżowało dziecko

Seat zderzył się z volkswagenem między Dębową Kłodą a Uhninem.

Do zdarzenia doszło w minioną środę na drodze wojewódzkiej numer 819.

– Mężczyzna kierujący seatem z przyczepką stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w jadącego z naprzeciwka volkswagena,

spychając go z jezdni. W wyniku uderzenia pojazd wyładował w przydrożnym rowie – relacjonują parczewscy strażacy.

W volkswagenie zadziaływały systemy bezpieczeństwa, dlatego małżeństwu i ich dziecku, którzy podróżowali pojazdem, nic się nie stało. Kierowca drugiego auta również nie odniósł obrażeń.

Na miejscu pracował zastęp

Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew i patrol policji. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, udzieleniu pomocy psychologicznej poszkodowanym oraz na kierowaniu ruchem, gdy przez pewien czas zablokowany był jeden pas ruchu.

GR W volkswagenie eksplodowały kurtyny powietrzne



Uczniowie chętnie wrócili do szkoły: 96 % frekwencji

Na stu uczniów I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Parczewie, którzy mieli tego dnia stacjonarne lekcje, nie przyszło tylko czterech – chętnie wrócili do szkół dzieci i młodzież ze starszych klas.

Od początku kwietnia, kiedy w Polsce przypadł szczyt trzeciej fali epidemii koronawirusa, sytuacja w naszym kraju się poprawia. Kilka tygodni temu Ministerstwo Zdrowia przedstawiło zatem harmonogram „odmrażania edukacji”, która – z pewnymi wyjątkami – przez ponad pół roku funkcjonowała zdalnie.

4 maja uczniowie klas 1-3 szkół podstawowych w całej Polsce wrócili do nauki stacjonarnej. W ubiegłym tygodniu szkolne mury przekroczyli po przerwie uczniowie klas IV-VIII szkół podstawowych, uczniowie

szkół ponadpodstawowych i placówek kształcenia ustawicznego.

Uczą się oni w tzw. modelu hybrydowym. Polega on na tym, że połowa uczniów chodzi do szkoły, a połowa uczy się z domu. Od 31 maja, jeśli nic się nie zmieni, do szkoły wrócą wszyscy uczniowie i nauka zdalna, zostanie zniesiona.

Zadowoleni z powrotu

Do szkół wrócili w ubiegłym tygodniu m.in. dzieci i młodzież z powiatu parczewskiego. Beata Tryniecka, dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Parczewie mówi, że frekwencja pierwszego dnia była bardzo wysoka.

– Na 100 osób nie było tylko czterech. Normalnie absencja jest wyższa, co świadczy o tym, że uczniowie chętnie wrócili do szkoły. Przed powrotem rozmawiałam z młodzieżą, część osób miała obawy, ale są

zadowoleni – mówi pani dyrektor, która zgodnie z wytycznymi zdecydowała, że połowa uczniów chodzi na lekcje w tym tygodniu, a połowa w następnym. W placówce są trzy pierwsze klasy i trzy drugie (maturzyści skończyli już naukę).

W I LO w Parczewie zaszczepieni zostali już wszyscy nauczyciele, co daje im komfort prowadzenia lekcji. Chodzi np. o to, że gdyby któryś z uczniów był zakażony, pedagog nie trafia wówczas na kwarantannę.

W reżimie sanitarnym

Lekcje w I LO odbywają się w reżimie sanitarnym. W częściach wspólnych, np. na korytarzu, uczniowie muszą nosić maseczki. W każdej sali jest dozownik z płynem dezynfekcyjnym.

– Nasza młodzież jest poważna: część osób siedzi w maseczkach nawet na lekcjach, choć uczniowie nie mają takiego obowiązku. W po-

dobnym reżimie uczyliśmy się przez pierwsze dwa miesiące tego roku szkolnego, dlatego uczniowie mają już wyrobione nawyki. Nauczyciele cały czas, nawet w czasie lekcji, mają założone maski – mówi B. Tryniecka.

W Sosnowicy też zadowoleni. Do szkoły wrócili też uczniowie Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Sosnowicy. W ubiegłym tygodniu przez dwa dni chodziły klasy 4-5, później klasy 6-7.

– Najstarsze klasy miały konsultacje, bo w tym tygodniu ruszają egzaminy ósmoklasisty (potrwają od dzisiaj, czyli od wtorku 25 maja do czwartku 27 maja. Uczniowie klas 1-7 maja w tym czasie wolne - aut.) – wyjaśnia Marzena Waszczuk-Bancerz, dyrektor placówki i dodaje, że uczniowie są zadowoleni z powrotu.

Czy zdalne lekcje odbyły się na psychice uczniów i widać w tej kwestii jakieś zmiany?

– W tej chwili jeszcze trudno od-



Beata Tryniecka
dyrektor I LO im. Mikołaja Kopernika
w Parczewie

Uczniowie nie narzekają

- Na 100 osób nie było tylko czterech. Normalnie absencja jest wyższa, co świadczy o tym, że uczniowie chętnie wrócili do szkoły. Przed powrotem rozmawiałam z młodzieżą, część osób miała obawy, ale teraz są zadowoleni

powiedzieć na to pytanie, będziemy diagnozować sytuację – przyznaje M. Waszczuk-Bancerz.



Marzena Waszczuk-Bancerz
dyrektor Szkoły Podstawowej w Sosnowicy

Za wcześnie na diagnozę

- Uczniowie są zadowoleni z powrotu. W tej chwili trudno jeszcze odpowiedzieć na pytanie, czy zdalne lekcje odbiły się na ich psychice. Będziemy diagnozować sytuację

Grzegorz Rekiel

Gasili pożar traw. To było podpalenie

Pożar nieużytków gasili strażacy w miejscowości Koczergi (gm. Parczew).

Ogień pojawił się w poniedziałek, 10 maja, po południu. Na miejscu pracowali strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew, Ochotniczej Straży Pożarnej w Jasionce (4 druhów) i OSP Koczergi.

Sporo wskazuje na to, że przyczyną pojawienia się ognia było podpalenie. Strażacy przypominają, że w skrajnym wypadku za wypalanie traw można pójść do więzienia. Jeden z artykułów Kodeksu karnego przewiduje karę nawet 10 lat pozbawienia wolności za „sprowadzanie zdarzenia, które zagraża życiu lub

zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach”.

Co roku Państwowa Straż Pożarna wraz z Lasami Państwowymi oraz Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji prowadzi kampanię „Stop pożarom traw”. Strażacy przypominają, że „pożary zagrażają lasom, domom mieszkalcym i zabudowaniom gospodarczym, bezpowrotnie niszczą faunę i florę”.

GR

Wyremontują przedszkole w Siemieniu i wydłużą godziny pracy

Pomieszczenia zostaną wyremontowane, doposażone w sprzęt multimedialny, a od 1 września przedszkole będzie działać o godzinę dłużej. Spore zmiany szykują się w Siemieniu. Gmina dostała 600 tys. zł z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego, dzięki czemu możliwy będzie rozwój placówki.

W planie jest remont części przedszkola o powierzchni 110 metrów kwadratowych. Prace będą polegały na wymianie i ułożeniu nowej instalacji sanitarno-kanalizacyjnej, elektrycznej, ułożeniu podłóg, malowaniu, urządzeniu toalet czy



Tomasz Kanak

wójt gm. Siemień

- Wydłużenie godzin pracy przedszkola, to ułkon w stronę pracujących zawodowo rodziców

postawieniu ścian działowych.

Dzieci będą miały do dyspozycji nowy plac zabaw. W planie jest również: wymiana wyposażenia, zakup nowych zabawek czy sprzętu audiowizualnego. Placówka zostanie doposażona w nowoczesny sprzęt.

Chodzi np. o: maty sensoryczne, tablicę interaktywną czy podłogę interaktywną. Ta ostatnia pozwoli na wykonanie animacji, dzięki której dzieci zostaną wprowadzone w świat kolorów, dźwięków i przyrody. Będą mogły poznać zwierzęta,

pory roku, liczby czy instrumenty muzyczne.

Jest też ważna zmiana dla rodziców. Od 1 września przedszkole w Siemieniu będzie działać o godzinę dłużej - od 7 do 17 (obecnie pracuje w godz. 7-16).

Jest to ułkon w stronę rodziców pracujących. Chcemy im umożliwić łączenie aktywności zawodowej z oddawaniem dzieci do przedszkola – tłumaczy Tomasz Kanak, wójt gminy Siemień. Przedszkolaki będą również mogły uczęszczać

na zajęcia dodatkowe z logopedii, angielskiego, rytmiki czy integracji sensorycznej.

Na rozwój przedszkola gmina Siemień dostała 600 tys. zł z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Z własnych pieniędzy nie wyłoży nawet złotówki.

– W tym projekcie wkład własny ma charakter niematerialny, będą nim np. pomieszczenia. Z naszego punktu widzenia jest to bardzo korzystny projekt – mówi wójt.

Przedszkole w Siemieniu wchodzi w skład Zespołu Placówek Oświatowych. Do trzech oddziałów przedszkola uczęszcza około 50 dzieci. W całym ZPO pracuje około 20 nauczycieli, z czego 5 w przedszkolu.

Grzegorz Rekiel

Potrącenie pieszego na pasach. Sąd nie zgodził się na wydanie wyroku bez rozprawy

28-latek, który kilka miesięcy temu potrącił, zdaniem prokuratury, na jednym z przejść dla pieszych w Parczewie starszego mężczyznę, będzie mieć normalny proces. Radzyński sąd nie zgodził się na wydanie wyroku bez rozprawy.

Do wypadku doszło pod koniec listopada ubiegłego roku późnym popołudniem, na al. Jana Pawła II w Parczewie. – Kierujący audi A6 nie zachował należytej ostrożności, zbliżając się do przejścia

dla pieszych i najechał na przechodzącego po pasach 72-latką. Mężczyzna trafił do szpitala – relacjonował starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Zarówno kierowca, jak i pieszy byli trzeźwi. Policjanci szukali świadków zdarzenia. – Chodzi zwłaszcza o kobietę w wieku około 40 lat, która kierowała innym samochodem. Zatrzymała się przed pasami, aby umożliwić przejście pieszemu. Po przyjeździe na miejsce karetki pogotowia kobieta odjechała – pisaliśmy w styczniu.

Zebrane dowody pozwoliły na



Do wypadku doszło pod koniec listopada

postawienie zarzutów kierowcy audi. Był nim 28-letni Mateusz S., mieszkaniec gm. Parczew. Miejskowa prokuratura skierowa-

ła przeciw niemu akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim.

– Oskarżyliśmy mężczyznę

o spowodowanie wypadku, w którym inna osoba odniosła tzw. średni lub lekki uszczerbek na zdrowiu – mówił kilka tygodni temu na naszych łamach Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Sprawa trafiła do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim. Mateusz S. chciał, aby sąd skazał go bez rozprawy. Pozwala na to jeden z zapisów Kodeksu karnego, który stanowi, że „jeżeli oskarżony przyznaje się do winy, okoliczności popełnienia przestępstwa i wina nie budzą wątpliwości, a postawa oskarżonego wskazuje,

że cele postępowania zostaną osiągnięte, można zaniechać przeprowadzenia dalszych czynności”.

Sąd rozpatrzył wniosek na posiedzeniu, ale nie zgodził się na wydanie wyroku we wspomnianym trybie.

– Sprawa została skierowana na rozprawę. Termin został wyznaczony na 31 maja – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Kierowcy grozi kara do 3 lat więzienia, grzywna i zakaz prowadzenia pojazdów.

Grzegorz Rekiel

Przyjęli program naprawczy dla szpitala. W 2019 roku przyniósł sporą stratę

Program naprawczy dla parczewskiego szpitala, który zakończył 2019 rok ze stratą wynoszącą niemal 1,2 mln złotych, przyjęła Rada Powiatu. Rajcy Prawa i Sprawiedliwości uważają, że dokument jest niekompletny. Starosta Janusz Hordejuk, do niedawna dyrektor placówki, odpiął zarzuty. Zasugerował, że w perspektywie wielu lat, ze względu na starzenie się społeczeństwa, możliwa jest np. likwidacja oddziału pediatrii.

Wyniki finansowe parczewskiego szpitala za 2019 rok nie napawają optymizmem. Przychody ze sprzedaży (np. wykonania kontraktu) wyniosły prawie 38,7 mln złotych wobec kosztów działalności operacyjnej wynoszącej ponad 42,5 mln złotych. Uwzględniając inne parametry, szpital zakończył 2019 rok stratą w wysokości niemal 1,2 mln złotych, choć w 2018 roku miał 33 tysiące złotych zysku. W ubiegłym roku wskaźnik zadłużenia ogólnego wyniósł 67,66 proc.

Program naprawczy koniecznością

Z powodu złych wyników finansowych szpital musiał opracować program naprawczy - ważny dokument, który dotyczy planów na najbliższe lata. Taki wymóg nakłada ustawa. Głównym autorem programu był starosta Janusz Hordejuk, który do stycznia tego roku kierował parczewską lecznicą.

W raporcie czytamy m.in., że

„przyczyną ujemnego wyniku finansowego był nieproporcjonalny przyrost kosztów w stosunku do wzrostu przychodów”.

Autorzy programu przekonują, że na trudną sytuację finansową parczewskiej placówki wpływ miało także podniesienie minimalnych wynagrodzeń personelu, co wynikało z ogólnych decyzji.

„Przełożyło się to w szczególności na znaczący wzrost kosztów. Niestety szpital w Parczewie nie ma dodatkowych środków na pokrycie wzrastających zobowiązań z tego tytułu. Wartość ta finansowana będzie rosnącym zadłużeniem zakładu” - czytamy.

Zastrzeżenia do programu naprawczego

Nad programem naprawczym radni dyskutowali na ostatniej sesji Rady Powiatu. Adam Wróblewski (Prawo i Sprawiedliwość) miał do dokumentu sporo zastrzeżeń.

- Dlaczego w tym programie nie została ujęta kwestia przychodni? Uważam, że w tak ciężkiej sytuacji szpitala połączenie go z tzw. Poradnią 2000 miałooby bardzo pozytywny wpływ na finanse. W tym programie naprawczym nie ma również mowy o rozwoju poradni specjalistycznych - wyliczał i ocenił, że dokument jest niekompletny.

- Nie idziemy wielotorowo, żeby racjonalizować działanie szpitala, aby w przyszłości funkcjonował jak najlepiej - ocenił Wróblewski.

Zauważył jednocześnie, że liczba etatów w administracji szpitala ma wzrosnąć w najbliższych latach z 28 do 33, a zatem o ponad 10 proc.



Głosowanie nad programem naprawczym poprzedziła burzliwa dyskusja. Jednak program został przyjęty jednomyślnie

Szpital w warunkach pandemii

Starosta Janusz Hordejuk odpiął zarzuty. Wyjaśnił, że „program był pisany w warunkach pandemii, gdzie całe funkcjonowanie szpitala zostało zaburzone”.

- Żadna z rzeczy, które zostały ujęte w programie, nie mogła zostać zrealizowana, bo koronawirus wszystko zniweczył. Nadal nie wiemy, jak będzie funkcjonował szpital w najbliższym czasie, bo mówi się o kolejnej fali epidemii - przyznał.

Hordejuk odniósł się również do Poradni 2000. - Nie jest elementem składowym szpitala, bo jako radni przez kilka kadencji podejmowaliście takie decyzje, żeby to był oddzielny element. Jako dyrektor nie miałem na to wpływu, dlatego nie rozumiem tego pytania. Jako radny mógł pan zgłaszać różne postulaty - w taki sposób starosta odpowiedział na pytanie Adama Wróblewskiego.

Nawiązał też do sprawy poradni specjalistycznych. - Na przestrzeni ostatnich dwóch lat otworzyliśmy poradnię urologiczną, proktologiczną, rozbudowaliśmy poradnię endokrynologiczną. Przez pandemię

Szpital zakończył 2019 rok stratą w wysokości niemal 1,2 mln złotych, choć w 2018 roku miał 33 tysiące złotych zysku

ograniczyły swoją działalność, jedna z nich praktycznie nie funkcjonuje - skarżył się.

Bezpieczeństwo pacjentów

Radny Wróblewski miał więcej uwag. Zwrócił uwagę, że zgodnie z programem naprawczym „parczewski szpital ma być nastawiony na działanie psychiatrii, rehabilitacji i geriatрії”.

- O pozostałych oddziałach nic się nie wspomina. Nie wiadomo, jakie działania będą podejmowane, żeby straty były jak najmniejsze, żeby nie doprowadzać do zamknięcia pozostałych oddziałów, bo są one bardzo ważne dla bezpieczeństwa pacjentów - punktował.

Starosta Hordejuk zapewnił, że w programie nie ma mowy o likwidacji jakiegokolwiek oddziału, ale



Adam Wróblewski
Radny

Co z przychodnią?

- Dlaczego w tym programie nie została ujęta kwestia przychodni? Uważam, że w tak ciężkiej sytuacji szpitala połączenie go z tzw. Poradnią 2000 miałooby bardzo pozytywny wpływ na finanse. W tym programie naprawczym nie ma również mowy o rozwoju poradni specjalistycznych



Janusz Hordejuk
Starosta

Kolejna fala epidemii

- Żadna z rzeczy, które zostały ujęte w programie nie mogła zostać zrealizowana, bo koronawirus wszystko zniweczył. Nadal nie wiemy, jak będzie funkcjonował szpital w najbliższym czasie, bo mówi się o kolejnej fali epidemii

między wierszami, w zawołowany sposób wspominał, że w perspektywie wielu lat jest to możliwe.

- Zderzymy się z pytaniem: co dalej z położnictwem i pediatrią? Ta ostatnia na razie ma się dobrze, ale została zamknięta np. w dużo większym powiecie, jakim jest lubartowski, ze względu na małe obłożenie łóżek. Myślę, że kiedyś dojdzie to do nas. Kiedyś na oddziale położnictwa rodziło się 800 dzieci, obecnie mamy niecałe 300, a ta liczba będzie spadała - przyznał.

Przyszłość ma rehabilitacja i geriatria

Starosta przyznał, że najbardziej perspektywiczne są oddziały prze-

znaczone głównie dla osób starszych.

- Jesteśmy w trakcie dobudowy szpitalnego skrzydła. Na dole będzie się mieścił oddział rehabilitacji i oddział geriatрії. Jak byłem dyrektorem, uważałem, że są to dziedziny, na które trzeba postawić, bo mamy starzejące się społeczeństwo. Mieliśmy obowiązek tworzenia nowych gałęzi medycznych, natomiast, żeby rozszerzyć bazę jednego oddziału, musieliśmy zmniejszyć liczbę łóżek w innym. Musieliśmy ograniczyć ich liczbę np. na oddziale pediatrii - wyjaśnił.

Program naprawczy został przyjęty jednomyślnie. Oddano 15 głosów „za”, nikt nie był przeciw i nikt nie wstrzymał się od głosu.

Grzegorz Rekiel

Nasz poseł: Polsce może przepaść miliard euro. Urzędnicy: To nieprawda

POWIAT PARCZEWSKI, POWIAT RADZYŃSKI: O powody niezłożenia przez rząd deklaracji dotyczącej neutralności klimatycznej do 2050 roku pyta ministra klimatu Krzysztof Grabczuk, poseł Koalicji Obywatelskiej z okręgu numer 7. - Nie kwestionujemy celu osiągnięcia neutralności. Nie ma jednej procedury składania deklaracji - ripostują urzędnicy.

Unia Europejska chce do 2050 roku osiągnąć tzw. neutralność klimatyczną. Chodzi o to, aby bilans emisji gazów cieplarnianych, w tym dwutlenku węgla i pochłaniania ich z atmosfery, „wyszedł na zero”. Neutralność ma być elementem Europejskiego Zielonego Ładu, którego celem ma być z kolei walka ze zmianami klimatu.

Koszt: 240 miliardów euro

W przypadku Polski osiągnięcie neutralności klimatycznej będzie kosztowne, bo nasza energetyka w znacznej mierze opiera się na węglu. W ubiegłym roku Małgorzata Jarosińska-Jedynak, ówczesna minister funduszy i polityki regionalnej oszacowała, że w przypadku Polski koszt transformacji wyniesie na przestrzeni 30 lat aż 240 miliardów euro.

Symbolicznym zadośćuczynieniem ma być przyznanie Polsce niemal dwóch miliardów euro z unijnego Funduszu Sprawiedliwej Transformacji. Krzysztof Grabczuk, poseł Koalicji Obywatelskiej z okręgu numer 7, obejmującego m.in. powiaty parczewski i radzyński, ostrzegł, że „możemy stracić połowę tych pieniędzy, jeśli nie zadeklarujemy, że podejmujemy działania na rzecz osiągnięcia neutralności klimatycznej”.

Grabczuk napisał w tej sprawie interpelację do Michała Kurtyki, ministra klimatu i środowiska.

- Dlaczego rząd nie złożył deklaracji dotyczącej neutralności klimatycznej do 2050 roku i kiedy planuje zacząć przygotowania do jej złożenia? - pytał parlamentaryzista w interpelacji, której współautorami są m.in. poseł Michał Krawczyk z Lublina czy Aleksandra Gajewska z Warszawy.

Nie stracimy miliarda euro

Adam Guibourgé-Czetwertyński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, który odpowiedział na pismo w imieniu Kurtyki, nie zgadza się z argumentami podnoszonymi przez Grabczuka. - Nie ma dedykowanej procedury deklarowania neutralności klimatycznej. Polska nie zakwestionowała tego celu, który będzie realizowany na po-

Poseł z okręgu 7

59-letni Krzysztof Grabczuk jest jednym z dwóch, obok Riada Haidara, posłów Koalicji Obywatelskiej z okręgu numer 7. W wyborach parlamentarnych jesienią 2019 roku w pow. parczewskim zgłoszowały na niego 54 osoby (0,36 proc.), a w pow. radzyńskim - 82 (0,31 proc.).

ziomie UE. Zaznaczyliśmy, że na poziomie krajowym możemy nie być w stanie osiągnąć tak dużego stopnia redukcji emisji - wyjaśnił.

Zdaniem podsekretarza stanu nie ma ryzyka, że „przypadnie” nam miliard euro z dwóch miliardów, jakie mamy dostać w ramach Funduszu Sprawiedliwej Transformacji.

- Zamierzamy w pełni wykorzystać wszelkie możliwe źródła finansowania do realizacji celów klimatycznych w kraju - zapewnił.

Grzegorz Rekiel



Krzysztof Grabczuk
Poseł

Neutralność klimatyczna

- Możemy stracić połowę pieniędzy w ramach Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, jeśli nie zadeklarujemy, że podejmiemy działania na rzecz osiągnięcia neutralności klimatycznej



Adam Guibourgé-Czetwertyński
podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska

Nic nam nie grozi

- Nie ma ryzyka, że „przypadnie” nam miliard euro z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji. Zamierzamy w pełni wykorzystać wszelkie możliwe źródła finansowania do realizacji celów klimatycznych w kraju